



# GŁOS

1929

1939

## RODZINY POLICYJNEJ

- 
- 
- 1) KAŻDY PRACOWNIK POLICJI PAŃSTWOWEJ WINIEN BYĆ CZŁONKIEM RODZINY POLICYJNEJ.
  - 2) INTERESUJ SIĘ PRACĄ, DZIAŁALNOŚCIĄ I ROZWOJEM RODZINY POLICYJNEJ.
  - 3) JEŚLI CHCESZ WIEDZIEĆ JAK PRACUJE RODZINA POLICYJNA, ZAPRENUMERUJ MIESIĘCZNIK STOWARZYSZENIA „GŁOS RODZINY POLICYJNEJ“.
  - 4) NIE BĄDŹ BIERNYM CZŁONKIEM RODZINY POLICYJNEJ, LECZ BIERZ CZYNNY UDZIAŁ W PRACY STOWARZYSZENIA.
  - 5) POMYŚLNY ROZWÓJ STOWARZYSZENIA „RODZINA POLICYJNA“ ZALEŻY OD OFIARNOŚCI I UŚWIADOMIENIA JEGO CZŁONKÓW.
  - 6) PAMIĘTAJ, ŻE RODZINA POLICYJNA ROZTACZA OPIEKĘ NAD WDOWAMI I SIEROTAMI PO POLICJANTACH.
  - 7) COROCZNIE NA TERENIE CAŁEJ RZECZYPOSPOLITEJ RODZINA POLICYJNA URZĄDZA KOLONIE LETNIE, Z KTÓRYCH KORZYSTA TYSIĄCE DZIECI POLICJANTÓW.
  - 8) RODZINA POLICYJNA OPIEKUJE SIĘ SZCZEGÓLNIE TYMI, KTÓRYCH OJCOWIE I ŻYWICIELE ODDALI ŻYCIE W SŁUŻBIE BEZPIECZEŃSTWA OBYWATELI.
  - 9) RODZINA POLICYJNA UTRZYMUJE „DOMY DZIECI“ DLA SIEROT I BURSY DLA DZIECI POLICJANTÓW.
  - 10) SZWAŁNIA, HAFCIARNIA I INNE PRZEDSIĘBIORSTWA, PROWADZONE PRZEZ RODZINĘ POLICYJNĄ, DAJĄ ZATRUDNIENIE I CHŁEB WDOWOM PO POLICJANTACH.
  - 11) W CHOROBIĘ, NIESZCZĘŚCIU i t. p. KŁOPOTACH RODZINA POLICYJNA ŚPIESZY ZAWSZE SWYM CZŁONKOM Z POMOCNĄ OPIEKĄ MATERIALNĄ I MORALNĄ.
  - 12) POPIERANIE WSZELKICH IMPREZ URZĄDZANYCH PRZEZ RODZINĘ POLICYJNĄ PRZYCZYNIĄ SIĘ DO ZWIĘKSZENIA AKCJI CHARYTATYWNEJ STOWARZYSZENIA.
- 
-



# GŁOS RODZINY POLICYJNEJ

M I E S I Ę C Z N I K

ROK IV.

LIPIEC-SIERPIEŃ

NR. 7-8

L. ZAMORSKA

## Dziesięciolecie Pracy Społecznej „Rodziny Policyjnej”

PRZEMÓWIENIE WYGŁOSZONE PRZEZ RADIO  
DNIA 19 CZERWCA 1939 r.

W rocznicę 10-lecia powstania Stowarzyszenia „Rodzina Policyjna”, jako obecna przewodnicząca Zarządu Naczelnego, pozdrawiam serdecznie wszystkich członków, którzy, nie mogąc przybyć na naszą uroczystość jubileuszową, słuchają mnie dzięki „Polskiemu Radiu”.

Przygotowania do godnego uczczenia jubileuszu trwały oddawna i uroczystość ta była zakrojona w znacznie większych ramach, niż ją obecnie obchodzimy. Zarząd Naczelny Stowarzyszenia preliminował sumę 20.000.— zł. na wydatki, związane z obchodem jubileuszowym, a więc na zjazd, akademię i na ogólny przegląd naszego dotychczasowego dorobku.

Z chwilą jednak, kiedy na spokojnym do widzenia horyzoncie naszego życia państwowego ukazały się groźne chmury i ludzie zapytali „o co chodzi”, my, nie czekając odpowiedzi na to pytanie, ofiarowaliśmy preliminowaną sumę 20.000.— zł. na pożyczkę przeciwlotniczą, gdyż uważaliśmy, że skoro jubileusz nasz w takiej osobliwej wypadł chwili, najlepiej w ten sposób go uczcimy. W następstwie prześlemy otrzymane obligacje na sumę 20.000.— zł. na Fundusz Obrony Narodowej. W tej sytuacji Zarząd Naczelny zrezygnował z okazji ugoszczenia szerszego ogółu naszych członków w Warszawie. Z tego też powodu nie będziemy mogli nawiązać osobistego kontaktu ze wszystkimi Kółkami, nie będziemy mogli wykazać, jak bardzo interesujemy się Ich pracą i wysiłkami podciągnięcia naszej organizacji na jeszcze wyższy poziom i będziemy musiały z żalem rzec się możliwości zajęcia miejsca przy wspólnym, rodzinnym stole. Powstanie i historię rozwoju „Rodziny Policyjnej” streści Pierwsza Przewodnicząca Zarządu Naczelnego „Rodziny Policyjnej” — Pani Jadwiga Maleszewska, na zebraniu jubileuszowym.

Już dzisiaj jednak trzeba zrobić najogólniejszy przegląd naszych osiągnięć w okresie dziesięciolecia, już dziś — w tym uroczystym dla nas dniu — winniśmy zrobić rachunek sumienia, znaleźć odpowiedź na pytanie, cośmy zrobili — i zapytać się także, czy to już dość?

Stwierdzam, że 10 lat waszej pracy nie poszło na marne. Świadczyć o tym najlepiej cyfry, które dla działacza społecznego i człowieka miłującego swoich bliźnich będą miały szczególną wymowę, gdyż w pozornie suchych tych liczbach mieści się ogrom cierpienia i ogrom miłości, ogrom osamotnienia społecznego i ogrom uczuć ciepłych, społecznych i rodzinnych.

Dajmy jednak mówić cyfry i zobaczmy, jak codzienny wysiłek, pracownicy sumowany przez dziesięć lat, urasta do miary — powiedzmy sobie bez fałszywego wstydu — znacznych dokonań.

A więc posłuchajmy:

- 1) W okresie dziesięciu lat korzystało z opieki Stowarzyszenia około:  
6.172 wdów i emerytów,  
7.564 sierot i półsierot — oraz  
1.148 dzieci emerytów  
co wyraża się w sumie kosztów na ten cel  
1.105.787 zł.,
- 2) Z kolonij letnich, urządzanych kosztem Stowarzyszenia, korzystało 19.261 dzieci, zaś w koloniach leczniczych w Rabce, Ciechocinku i Druśkienikach przebywało 2.408 dzieci. Ogólny koszt kolonij wynosił 978.802 zł.,
- 3) Prowadzono 45 przedszkoli i takąż ilość świetlic, przyczym wydatki na te cele, pomoc szkolną, wpisy, książki i t. d. wyniosły 436.671 zł.,



- 4) Zarząd Naczelny Stowarzyszenia opłacał całkowite utrzymanie 107 dzieci w dwóch domach wychowawczych (w Sochaczewie i w Adamowie), przyczym koszt budowy i rozbudowy zakładów oraz koszt utrzymania dzieci wynosił 541.466 zł.,
- 5) Stowarzyszenie utrzymuje 5 burs (we Lwowie, Tarnopolu, Stanisławowie, Brześciu n.B. i Wołożynie), w których daje pełne utrzymanie 176 dzieciom. Dzieci te są utrzymywane z funduszu odnośnego Zarządu Okręgowego, za wyjątkiem 28 dzieci, za które wszystkie koszty pokrywa Zarząd Naczelny. Wydatek na utrzymanie dzieci w bursach wynosił za okres dziesięciolecia około 290.000 zł.,
- 6) Prócz utrzymania dla dzieci w zakładach i bursach własnych, Stowarzyszenie utrzymuje też dość dużą ilość dzieci w zakładach obcych. Brak mi tu danych co do poszczególnych Okręgów, wszystkie jednak Okręgi, a jest ich 17, mają dzieci także w obcych zakładach na swoim utrzymaniu. Zarząd Naczelny Stowarzyszenia utrzymuje względnie wspomaga w obcych zakładach 37 dzieci, na co wydatkował około 62.700 zł.,
- 7) W ramach opieki ogólnej —
  - a) odwiedzano w szpitalach 5.759 chorych, przyczym wydatek na opiekę lekarską i leki wyniósł 78.640 zł.,
  - b) Stowarzyszenie otacza stałą opieką 1.175 grobów poległych policjantów, co wyraża się w koszcie 23.253 zł.,
  - c) dożywiono z własnych funduszy Stowarzyszenia 65.658 dzieci bezrobotnych, co spowodowało koszt 400.735 zł.,

w którą to sumę nie wchodzi impreza, zorganizowana przez Policję Państwową w roku 1937 pod hasłem: „Policja na Gwiazdkę dla bezrobotnych“.

Tak przedstawia się dorobek Stowarzyszenia „Rodzina Policyjna“ w cyfrach, które po stronie wydatków wynoszą 3.918.054 zł., a więc około 4.000.000 zł., w której to sumie udział Zarządu Naczelnego wyraża się kwotą 929.490 zł. — Ileż jednak jest dziedzin pracy poza tą działalnością, w której czynnik charytatywny jest tylko kształtem zewnętrznym, a której treść właściwą stanowi czyn społeczny w dziedzinie zdrowia publicznego, wychowania publicznego, szkolnictwa publicznego, opieki społecznej.

Na marginesie niejako tej działalności pierwszoplanowej rozwija się działalność Stowarzyszenia, polegająca na udzielaniu w nagłych nieszczęśliwych wypadkach pomocy członkom policjantom w czynnej służbie i na pomocy w wykształceniu dzieci wy-

jątkowo zdolnych, umieszczanych nawet na wyższych uczelniach.

Środki na pokrycie wydatków tej działalności Stowarzyszenie „Rodzina Policyjna“ czerpie ze składek, subwencji, imprez i przedsiębiorstw. Przedsiębiorstwa przyniosły 365.520 zł. czystego dochodu. Nie tylko jednak ten zysk, obracany na cele społeczne, ale też same przedsiębiorstwa stanowią cel społeczny dla siebie, są to bowiem stworzone przez Stowarzyszenie placówki i warsztaty pracy, dające zajęcie wielu osobom.

W samej szwalni, prowadzonej przez Zarząd Naczelny w Warszawie, pracuje prawie 100 wdów, zarabiając od 60 — 100 zł. miesięcznie. Zarząd Naczelny prowadzi nadto sklepy spożywcze przy kompaniach Rezerwy Policyjnej w Warszawie, Poznaniu, Herbach i Jaworznie.

Stowarzyszenie nasze wyjednało lub dało pracę 1.205 osobom.

Przy tej pracy, podyktowanej czystą ideowością i bezinteresownością, Stowarzyszenie nasze nie zapomina także o innych dziedzinach życia społecznego, — jak np. praca kulturalno-oświatowa zarówno we własnym Stowarzyszeniu, jak i w ścisłej współpracy z szeregiem innych Stowarzyszeń, zwłaszcza kobiecych. Chwila naprężenia międzynarodowego skierowała obecnie nasze Stowarzyszenie do współpracy w Przysposobieniu Wojskowym Kobiet.

Nie sposób oczywiście w krótkim przemówieniu przedstawić wszystkie szczegóły działalności naszego Stowarzyszenia, sądzę jednak, że pobieżny przegląd naszych prac, przedstawiony przeze mnie powyżej, uświadomi nam, jak korzystnym może być stały planowy wysiłek społeczny i wskaże drogę na przyszłość. To też na pytanie — czy zrobiliśmy już dość, musimy odpowiedzieć przecząco. Jeszcze żyją bowiem w biedzie inwalidzi policyjni, jeszcze sieroty po policjantach chodzą nie raz głodne, jeszcze rodziny ich często są bez pracy, jeszcze policjanci na zapadłych wiejskich posterunkach nie mogą dać dzieciom swoim należytego wykształcenia, brak nam bowiem dostatecznej ilości burs w większych miastach.

To wszystko musimy jeszcze zrobić i zrobimy, nie zrażając się żadnymi trudnościami. Zrobimy, bo mamy dobrą tradycję, zrobimy, bo mamy dobre podstawy moralne, — materialne zaś potrafimy zdobyć, — zrobimy, bo mamy dobry statut i dobrą organizację, według której pracując, wykonamy nasz obowiązek, zaciągnięty w stosunku do członków naszego Stowarzyszenia i w stosunku do Polski.

Przeświadczenie o sumiennym wykonaniu tych obowiązków — to najlepsza nagroda za wszelkie trudy i wysiłki. Jedna ła otarta ma ogromną wagę. Otrzymajmy też tych jak najwięcej.



## *Ideologia Społeczna „Rodziny Policyjnej”*

Już w samym określeniu: „Rodzina” mieści się społeczna i ideowa treść organizacji, której dziesięciolecie obchodzimy. Rodzina jest bowiem podstawową komórką każdej wspólnoty społecznej, jest częścią składową tej potężnej i nadrzędnej energii, jaką tworzy Państwo. Wypracowane przez rodzinę dobra duchowe i materialne służą więc celom obszerniejszym, skoro są wkładem, z którego korzysta Państwo i społeczeństwo. Dlatego też bierze na siebie każda poszczególna rodzina odpowiedzialność nie tylko za własne interesy, ale i za całość, w której uczestniczy.

O ile zatem większa jest odpowiedzialność Rodziny stowarzyszonej, obejmującej pewną grupę społeczną! W obrębie takiej Rodziny obowiązują wprawdzie zadania wyznaczone i celowe, bo zastosowane do potrzeb wynikających z zawodu, rodzaju pracy i warunków, ale te osobne i własne sprawy wchodzą w skład ogólnych zagadnień. Rozwiązując je na jednym tylko odcinku społecznym, wypełnia stowarzyszona Rodzina o wiele ważniejsze zadanie, niżby się napozór wydawało.

Wystarczy nawet pobieżnie rozejrzeć się w działalności „Rodziny Policyjnej”, żeby upewnić się w jej racji ogólniejszej. Z roku na rok zwiększało się bo-

wiem nasilenie pracy dostosowanej do aktualnych wskazań. Zapobiegała więc „Rodzina Policyjna” rozlicznym niedomogom, otaczała opieką pokrzywdzonych i dotkniętych przez los, walczyła z powszednimi klęskami. Były to owe charytatywne zadania, które wzięła na siebie „Rodzina Policyjna”, aby odciążyć społeczeństwo od świadczeń na rzecz jednej, przez zawód określonej grupy. Do rażna pomoc czy trwała opieka, okazane zainteresowanie czy współczucie stało się tym obowiązkiem naprawdę rodzinnym, bo wykonywanym przez „Rodzinę Policyjną” z serdecznym zrozumieniem dla niedoli najbliższych.

Walka z przeciwnościami losu nie może jednak wyczer-

pywać zbiorowej energii „Rodziny Policyjnej”. Jej aktywna żywotność wyraża się w twórczej inicjatywie, zamierzonej na dalszą metę. Kiedy tak policzymy wszystkie placówki, które działają stale i rozwijają się, dostrzeżemy, że praca „Rodziny Policyj-



*Pani Marszałkowa Aleksandra Piłsudska*



nej“ jest planowa i nieustanna. Powstały więc i powstają instytucje wychowawcze, przedszkola, świetlice, kolonie letnie, warsztaty pracy. Nie są to jedynie rozpiechłe wysiłki, ale trwale i już dobrze zasłużone pozycje, spełniające bez przerwy swoje zadanie wychowawcze i obywatelskie.

Praca nad zachowaniem i kształceniem młodego pokolenia wkracza już bowiem w dziedzinę ideologicznych założeń „Rodziny Policyjnej“. W instytucjach i zakładach wychowawczych „Rodziny“ przygotowuje się młode pokolenia do służby obywatelskiej w najszczytniejszym tych słów znaczeniu. Miłość Ojczyzny, społeczna etyka, chrześcijańskie zasady wpajane w młodzież, uzbroją ją w wartości, które wzmacniają charaktery i podnoszą poziom moralny narodu.

Nie wolno zapomnieć, że dzieci te, że ta młodzież to w większości sieroty, które byłyby skazane na bezradne bytowanie, albo wręcz na zagładę. „Rodzina Policyjna“ pośpiesza im na ratunek, przysparza, prowadzi poprzez lata kruchej młodości aż do progu, za którym zaczyna się samodzielne i pracowite życie.

Spełniwszy tak swój obowiązek wychowawczy, „Rodzina Policyjna“ nie ogranicza się jedynie do tych wyczerpujących i odpowiedzialnych zadań. Są przecież i dorośli — wdowy, inwalidzi — których trzeba wyrwać z tłumu bezrobotnych, z niszczącego wpływu depresji. Organizuje więc „Rodzina Policyjna“ warsztaty pracy, kursy zawodowe i dokształcające, aby ci, którzy stracili podstawy bytu, mogli wrócić do normalnych warunków, nie będąc dla nikogo ciężarem i nie odczuwając poniżenia. Dzięki tej akcji „Rodziny Policyjnej“, straceni dla społeczeństwa odzyskują swoje pełnoprawne miejsce i poczucie ludzkiej godności.

W dziesięcioletnim bilansie ma „Rodzina Policyjna“ długi szereg takich dodatnich pozycji, nie obliczonych na rozgłos, ale procentujących na rzecz całego społeczeństwa. Jeżeli tu wspominamy o tym, czynimy to dla potwierdzenia własnego samopoczucia i dla dodania sobie podniety do dalszej pracy w obranym kierunku.

Działalność „Rodziny Policyjnej“ ogarnia jednak jeszcze i inne dziedziny, niemniej ważne i w swoich wynikach skuteczne. Dla tych, których „Rodzina“ grupuje w swojej organizacji, powołuje więc do życia wspólne ogniska towarzyskie, oświatowe i kultu-

ralne. Tam wypracowuje się to porozumienie duchowe, ułatwiające poznanie i przyswajanie twórczych przejawów narodu.

„Rodzina“ może zatem w stworzonych przez siebie warunkach współżycia najpełniej wykonywać swoje założenia ideologiczne, swoje głęboko pojęte narodowe i obywatelskie zasady. Znajduje to wyraz w gotowości uczestniczenia w każdej akcji, w każdym zbiorowym czynie dla potrzeb Państwa i społeczeństwa. Ilekroć trzeba było takich powszechnych świadczeń, mogła „Rodzina Policyjna“ oprzeć się na swoim zespole i zawierzyć jego świadomej ideowości. To właśnie jest największym osiągnięciem „Rodziny Policyjnej“, że ci, którzy do niej przynależą, myślą i czują w sprawach zasadniczych — jednakowo. Można by to określić jako wspólny rytm psychiczny, który więcej znaczy niż istotne pokrewieństwo.

Od przedszkola poprzez opiekę nad matką, aż do świetlic i czytelni działa ten wpływ ideowy, pobudzający świadomość obywatelską i podnoszący poziom duchowy zrzeszonych w „Rodzinie“. Wiążąc ideologiczną sprawą ponadto, że policjant, ten żołnierz dnia codziennego, nie czuje się nigdy osamotniony. Pełniąc swoją niełatwą służbę w najdalszych stronach Rzeczypospolitej, wie przecież, że w „Rodzinie Policyjnej“ ma swojego sprzymierzeńca. Wie, że za nim i przy nim jest ten bliski zespół, zawsze gotowy wesprzeć go w rozterce, ocenić jego trud, zachować pamięć o dokonanym wysiłku, utrwalić wspomnienie jego chwały. Może się na tej „Rodzinie“ oprzeć duchowo, może jej powierzyć siebie i swoich najbliższych. Pewność ta towarzyszy mu wszędzie — na ludnych ulicach miast, na głuchych drogach kresowych. I tu i tam nie jest zagubiony, gdy czuwa „Rodzina“. Jej wielkie, zespołowe serce nie zawiedzie go nigdy.

Ale też i „Rodzina“ może tak samo liczyć na tych, których zgromadziła przy wspólnej pracy. Kiedy dziś sumujemy rezultaty dziesięcioletniej działalności „Rodziny Policyjnej“, wydarzenia o dziejowym znaczeniu zmobilizowały naród polski do wielkich wysiłków. W ujawnionej już woli zbiorowej udział „Rodziny Policyjnej“ jest zdecydowany i ofiarny. Swoją pracowity dorołek społeczny wnosi więc „Rodzina Policyjna“ do wspólnego skarbcza, jakim jest — Państwo. Zespół „Rodziny Policyjnej“ gotowy, przygotowany i ideowo jednolity spełni swój obowiązek niezawodnie!

---

„Teraz pokażcie pracą wytrwałą i gorliwą, żeście zdolni nie tylko do chwilowego porywu, że posiadacie tę siłę woli i tężyznę moralną, która jedynie zapewnić może świętej naszej sprawie niedalekie zwycięstwo“.

*Józef Piłsudski*



# Powstanie i rozwój naszej organizacji

Powstawanie stowarzyszeń i organizacji, mających przed sobą pewne określone cele i zadania, jest normalnym objawem w każdym wyżej kulturalnie rozwiniętym zbiorowisku ludzkim.

To też po ostatecznym silnym ugruntowaniu naszego bytu państwowego, po odbudowaniu zniszczonych warstwatów pracy w rolnictwie, przemyśle i handlu, uporządkowaniu stosunków prawnych, administracyjnych, umocnieniu naszego stanowiska mocarstwowego w rodzinie narodów, nastąpił w Polsce silny rozkwit życia społecznego.

W okresie tym powstaje w Polsce cały szereg nowych stowarzyszeń i organizacji społecznych, skupiających w swych szeregach ludzi chętnych do pracy na niwie społecznej.

Również idea założenia Stow. „Rodz. Pol.“ wyłoniła się w tym czasie niemal samorzutnie z łona środowiska policyjnego, w którym los i niedola co raz liczniejszej rzeszy wdów i sierot po policjantach oraz potrzeba udzielania im pomocy, stawała się troską wielu osób, wrażliwych na ludzką niedolę.

Na dłuższy czas przed tym, zanim nadano Rodz. Pol. formy organizacyjne i ujęto w statucie cel i idee Stow. — na terenach wielu powiatów w środowisku policji prowadzono już prace połączone z organizowaniem życia towarzyskiego (zabawy, festyny), kulturalnego (przedstawienia, chóry, odczyty), z akcją charytatywną i opiekuńczą dla wdów i dzieciarni policyjnej (zapomogi doraźne, kolonie). Miało to miejsce

przede wszystkim tam, gdzie znajdowały się w gronie policji jednostki uspołecznione, pełne energii, inicjatywy i zapału do pracy dla dobra ogółu.

W rocznikach gazety „Na Posterunku“ z lat 1927—8 widzimy już opisy i fotografie z tego rodzaju

akcji prowadzonej bądź z inicjatywy komendantów pow. bądź przez bardziej rzutkie i obdarzone silniejszym zmysłem społecznym panie.

W tych warunkach okazała się konieczność skupienia tych wszystkich oderwanych, samorzutnych poczynañ w pewną zwartą całość organizacyjną, nadania im podstaw i form prawnych, skoordynowania tej akcji w jednolitym kierownictwie, ujęcia w pewne obowiązujące normy i przepisy, któreby regulowały całą pracę, gwarantując jej skuteczność, celowość i ciągłość.

Zadania tego podjęła się i przeprowadziła je z całym poświęceniem nie żałując trudu i czasu p. J. Małeszewska, małżonka ówczesnego Komendanta Głównego P. P., która skupiwszy grono pań ze środowiska policji zmontowała pierwszy komitet organizacyjny. mający za zadanie zebrać członków, ustalić nazwę, rodzaj i formę oraz opracować statut nowo-tworzącego się Stowarzyszenia.

Narady nad organizacją i statutem trwały szereg miesięcy tocząc się początkowo w prywatnych mieszkaniach pań. W październiku 1928 r. odbyło się pierwsze większe zebranie osób bardziej zainteresowanych w tworzeniu się Stowarzyszenia.



*Pierwsza i Honorowa Przewodnicząca Stowarzyszenia „Rodzina Policyjna”, p. Jadwiga Małeszewska.*



Po całym szeregu konferencji ułożono statut, w którym za główny cel uznano pomoc i opiekę nad wdowami, sierotami, emerytami i rodziną policjanta.

Dnia 24.II.1929 r. w kinie „Stylowy“ wśród tłumnie zebranych osób z grona policji z wielkim entuzjazmem przyjęto i uchwalono statut oraz powołano do życia nową własną organizację.

Tak powstało Stowarzyszenie „Rodzina Policyjna“. Tu zaznaczyć należy, że stowarzyszenie tak zw. „Rodzin“ są formą organizacyjną specyficznie polską, gdyż ten rodzaj organizacji społecznych jest w innych krajach zupełnie nieznanymi. Nazwa ta nader trafnie definiuje charakterystyczne cechy i zadania tych Stowarzyszeń, które, powstałe w pewnym okre-

wodu, nie będą w stanie dla pracy społecznej w nowej organizacji poświęcić dość czasu i energii.

Okazało się jednak w miarę upływającego czasu i rozwoju działalności Rodz. Pol., obejmującej coraz większe i szersze dziedziny, że panowie ze środowiska policji okazali tyle czynnego zainteresowania, tyle dobrej woli, tyle zrozumienia dla szczytnej i owocnej pracy Stowarzyszenia tyle dali pomocy, współdziałając osobiście z paniami przy organizowaniu wszystkich niemal imprez, że było wprost moralnym obowiązkiem naczelnych władz Rodziny Policyjnej zrównać ich w prawach członkowskich, a za tę samą ofiarność, pracę i obowiązki nadać im te same prawa i przywileje.



*Pierwszy Zarząd Naczelny „Rodziny Policyjnej” — od lewej siedzą pp.: Fuchsowa, Dąbrowska, Kaufmanowa, J. Małczewska. Sobotowa, Misiewiczowa, Walczakowa; stoją: — Suska, Szopina, Nowodworska, Bochenkowa, Jamiołkowska*

ślonym środowisku, łączą wszystkich swych członków mocną więzią jednakich warunków życia i wspólnych zainteresowań, tworząc z nich istotnie „Rodzinę“ silną wewnątrz i tętniącą własnym odrębnym życiem, ale w sprawach ogólnej wagi bijącą jednym rytmem z całym społeczeństwem.

W powołaniu do życia Stowarzyszenia „Rodzina Policyjna“, duże zainteresowanie okazała Pani Marszałkowa Aleksandra Piłsudska. Od pierwszej chwili założenia organizacji udzielała nam stale swego poparcia i serdecznej opieki i pozostaje nadal najżyczliwszą Opiekunką naszego Stowarzyszenia.

Początkowo zdawało się, że wszystkie prace w Stow. „Rodz. Pol.“ będą prowadzić wyłącznie panie, tj. żony, rodziny policjantów, gdyż ci ostatni pochłonięci obowiązkami swego trudnego i żmudnego za-

Toteż w r. 1937 uchwałą Nadzwyczajnego Walnego Zjazdu nastąpiło przeorganizowanie Stow. R. P. na stowarzyszenie mieszane.

Wywołało to ogólne zadowolenie, znaczny przyrost liczby członków i wzmocnienie tempa pracy.

Dla tych zaś członkiń, które przywiązały się silnie do zagadnień wyłącznie kobiecych i które pragnęły w ramach naszej organizacji mieć możliwość rozwinięcia większej aktywności w ruchu feministyczno-społecznym i politycznym, utworzono przy Zarządzie Naczelnym „Koło Kobiet“, które utrzymuje łączność z organizacjami kobiecymi, biorąc w ich pracach i poczynaniach solidarny i żywy udział.

Dzięki tym zmianom statutu Rodz. Pol. może obecnie rozwijać działalność bardziej wszechstronną, dając wszystkim swoim członkom możliwość współ-



pracy w tych kierunkach, które ich bardziej interesują i odpowiadają ich upodobaniom, zdolnościom i możliwościom.

Praca w Rodz. Pol. idzie trzema głównymi torami: 1) akcja charytatywna, opiekuńcza nad wdową, sierotą, emerytami, chorymi członkami, dziećmi policjantów, 2) akcja kult.-ośw.-propagandowa, przyciągająca członków i łącząca ich silniej z organizacją, uaktywniając i pogłębiając ich uświadczenie obywatelskie i 3) akcja pracy, która zdobywa środki na prowadzenie działalności Rodz. Pol. i dostarcza płacówki zarobkowe wdowom.

Podstawowymi komórkami Stow. „Rodz. Pol.“ są Koła Powiatowe, w których łącznie z licznymi posterunkami P.P. wre intensywna praca. Pracę w Kołach Pow. koordynują Zarządy Okręgowe, stanowiące niejako drugą instancję w strukturze organizacyjnej Stowarzyszenia. Władzą organizacyjną nad Zarząd Okręgowym, jest organ centralny w Warszawie z nazwą Zarząd Naczelny, który czuwa nad całokształtem działalności wszystkich komórek Rodz. Pol. w całym Państwie, reprezentuje Stow. na zewnątrz, administruje majątkiem, oraz wydaje zarządzenia i przepisy, regulujące pracę w terenie.

Dla należytego wywiązania się z tej wielkiej odpowiedzialności kierowania i administrowania tak poważną organizacją, jaką jest Rodzina Policyjna, podzielono pracę Zarządu Naczelnego na siedem wydziałów, a mianowicie: 1) opieki nad dziećmi, 2) opieki nad wdowami i emerytami, 3) opieki ogólnej nad chorymi i bezrobotnymi, 4) pracy, 5) kulturalno-oświatowy, 6) ogólnie organizacyjny i wreszcie 7) wydział Kobiet. Zarząd Naczelny składa się z 13 osób przewodniczącej, 2 wiceprzewodniczących, sekretarki, skarbnika i przewodniczących

poszczególnych wydziałów.

Przewodniczącą Zarządu Naczelnego stoi na czele całego Stowarzyszenia, nadając mu właściwy kierunek pracy.

Najwyższą władzą Stowarzyszenia jest doroczne Walne Zebranie członków (delegatów), które uchwała przedstawione wnioski, dokonuje wyboru członków Zarządów: Naczelnego, Okręgowych i Powiatowych, zatwierdza budżety, rozpatruje sprawozdania, udziela absolutorium i przeprowadza ewentualne zmiany w statucie.

W pierwszym roku swego oficjalnego już istnienia Rodzina Policyjna miała do końca 1929 r. 15 tys. członków, 200 Kół pow. i 14 Zarządów Okręgowych. Pieć lat później Stow. liczyło już 33 tys. członków, 258 Kół pow. i 17 Zarządów Okręgowych, odpowiadających podziałowi administracyjnemu Państwa.

W ostatnim czterolecu Rodzina Policyjna wykazała ogromny rozwój i żywotność, wychodząc ze swą pracą na zewnątrz, prowadząc z własnych funduszy szeroko zakrojoną akcję charytatywną, współpracując dla dobra Państwa z innymi pokrewnymi organizacjami we wszystkich większej wagi poczynaniach. W okresie tym rozszerzył się zasięg pracy, wzrósł znacznie majątek Stowarzyszenia, umożliwiając podjęcie

i przeprowadzenie wielu doniosłych i pożytecznych zamierzeń, jak: wybudowanie własnego Domu dzieci w Sochaczewie i przeniesienie tam sierot po policjantach, zorganizowanie drugiego Domu Dzieci w Adamowie, utworzenie 22 stypendiów dla niezamożnej a zdolnej młodzieży ze środowiska policji, zorganizowanie szwalni, w której znalazło zatrudnienie przeszło 100 wdów po policjantach, ufundowanie dla chłopców jeszcze dalszych 2 burs na kresach, wprowadzenie opieki i po-



Przewodnicząca Zarządu Naczelnego „Rodziny Policyjnej”  
p. Leokadia Zamorska



mocy lekarskiej nad chorymi, wydawanie własnego pisma stowarzyszeniowego miesięcznika „Głos Rodziny Policyjnej i t. p. Uprawniono pogłębiono i skoordynowano pracę Stow. we wszystkich komórkach org. na terenie całego Państwa, liczba członków wzrosła do 45 tysięcy, ilość Kół zwiększyła się o 39 nowych placówek tak, że obecnie Rodzina Policyjna liczy w 17 Zarz. Okręgowych 295 Kół pow., Również świadczenia na rzecz stowarzyszonych zwiększyły się znacznie, sięgają bardzo poważnej sumy około 400 tys. rocznie, a fundusze na ten cel czerpie R. Pol. wyłącznie z własnych zasobów, pochodzących dzięki ofiarności członków ze składek, imprez, przedsiębiorstw organizowanych i prowadzonych bezinteresownie przez członków Stow. dla realizacji, tak doniosłej i owocnej działalności.

Członkowie Rodziny Policyjnej, zdobywszy i pogłębiwszy wyrobienie społeczne w ramach własnej organizacji, przodują swą postawą, zdyscyplinowaniem, zapalem i poważnym ustosunkowaniem do zadeklarowanej pracy oraz sumiennym wywiązywaniem się ze swych obowiązków społecznych innym. tego rodzaju organizacjom, wzbudzając prawdziwy szacunek i szczere uznanie dla osiągniętych wyników i tych swoich wartości u wszystkich, którzy mieli możliwość w pracy społecznej zetknąć się z Rodziną Policyjną.

Miarą uznania, jakie w społeczeństwie polskim zdobyła Rodz. Pol., jest, że z okazji dziesięciolecia istnienia Stow. w roku bieżącym najdostojniejsze oso-



*Wiceprzewodnicząca Zarządu Naczelnego  
p. Stefania Piątkiewiczowa*

by w Państwie z wielką życzliwością odniosły się do uroczystości jubileuszu Rodz. Pol. i raczyły udzielić swego protektoratu.

Obchód ten w zamierzonych pierwotnie rozmiarach nie doszedł do skutku, gdyż R. P. jako pierwsza z organizacji społecznych odwołała uroczystości jubileuszowe, uchwalając ze względu na powagę chwili święcić je w ścisłym gronie i nader skromnie z uwagi, że nie czas i pora na kosztowne obchody i zjazdy, a pieniądze przeznaczone na ten cel w wysokości 20 tys. zł przekazać na Pożyczkę Lotniczą i Fundusz Obrony Narodowej.

Protektorat nad obchodem dziesięciolecia raczyli przyjąć: Pan Prezydent Rzeczypospolitej Profesor Ignacy Mościcki, Marszałek Polski Edward Śmigły-Rydz, Pan Premier i Minister Spraw Wewnętrznych Gen. Dr. Felicjan Sławoj-Składkowski, p. Minister Opieki Społecznej Zyn-  
dram-Kościółkowski i P. Prezydent Miasta Stefan Starzyński.

Jakkolwiek jubileusz dziesięciolecia pracy społecznej Rodziny Policyjnej odbył się w szczupłym gronie członków, delegatów z terenu, zaproszonych gości i życzliwych przyjaciół Stowarzyszenia, tym niemniej jednak obchód ten stanowi podniosły i uroczysty moment w życiu naszej organizacji. Daje on bowiem możliwość zapoznania społeczeństwa z wynikami naszej pracy, stanie się dla wszystkich stowarzyszonych, drogowskazem na przyszłość.



*Wiceprzewodnicząca Zarządu Naczelnego p. Janina Zielińska*





## „Domy Dzieci” Rodziny Policyjnej

Wiele się dzisiaj mówi w Polsce i całym świecie o wychowaniu dzieci i młodzieży w zamkniętych zakładach wychowawczych. Zastanowienie się nad tą żywotną bardzo sprawą doby dzisiejszej jest konieczne dla nas, gdyż Stowarzyszenie „Rodzina Policyjna“ pod swym zarządem utrzymuje kilka zakładów wychowawczych i burs dla sierot po zmarłych i poległych policjantach oraz dla dzieci policjantów w służbie czynnej, którzy nie mają odpowiednich szkół dla swych dzieci w miejscu swego zatrudnienia. Dlatego to, bardzo ważne jest, ażebyśmy zdali sobie sprawę, czym właściwie jest i czym powinno być wychowanie zakładowe.

Jeśli chodzi o wychowanie dzieci i młodzieży w zakładach wychowawczych, to jedni odmawiają mu w ogóle jakiegokolwiek wartości, inni uważają za-

kład za miejsce, w którym młodzież czy dzieci otrzymują „wikt, dach nad głową, no i miejsce do odrabiania lekcji“. Na ogół biorąc, nie docenia się dzisiaj wartości wychowawczych Zakładu, uważając go w porównaniu ze szkołą i rodziną, jako coś drugorzędnego. Jedynie rodzina, w pojęciu tej grupy społecznej, jest instytucją prawdziwie wychowującą, jedynie szkoła jest zakładem naukowym, prawdziwie kształcącym. Co prawda, większość z nich rzeczywiście daje tylko wyżywienie i dach nad głową, miejsce do nauki, no i umożliwia spokojne spędzenie wolnego czasu. Zakład wychowawczy powinien sięgać wyżej i zwracać przede wszystkim uwagę na wychowanie osobowości pod kątem widzenia późniejszego życia i powołania człowieka. Z czego wynika, że Zakład powinien zastępując dom rodzinny dać mocną pod-





*„Dom Dziecka” w Sochaczewie*

stawę moralną, właściwy kierunek ideowy, wychowanie w pełnym tego słowa znaczeniu t. j. przygotowanie do życia. Zakład wychowawczy przyjmując dziecko z tych czy innych przyczyn, bierze na siebie wszystkie obowiązki domu rodzinnego na czas pobytu wychowanka w Zakładzie. Każdy wychowawca powinien poczytywać sobie za święty obowiązek według sił ten ideał urzeczywistniać. Wychowanie musi być ideą naczelną, która przenika i opanowuje całe życie i pracę w Zakładzie, która jest wytyczną dla wszelkich poczynań i czynności związanych z cielesnym, intelektualnym i religijno-moralnym wyrobieniem wychowanka. Zakłady wychowawcze powinny mieć swoje zadanie, t. j. zastępować dom, uzupełnić wychowanie domowe, przedłużyć je, jeśli było dobre, sprostować, jeśli dom wypaczał wychowanie, i prowadzić je dalej — szerzej. Musimy sobie wyraźnie rzec, że zadaniem wychowania w ogóle jest przygotowanie do życia — uzdolnienie młodego człowieka do panowania nad życiem, wpojenie w jego duszę zasad, które przyświecać mu będą i prowadzić wśród zmiennych okoliczności życia. To też wychowanie dziecka — młodego człowieka — wymaga zwrócenia się ku najczystszyemu źródłom i ku najgłębszym religijno-moralno-intelektualnym podstawom. Do tego celu muszą zdążać i rodzina i szkoła, i za-

kład wychowawczy, ale każde w swoim zakresie i każde swoimi drogami.

Powyżej nakreślonego zadania — wychowania — nie jest zdolna wypełnić rodzina zła albo nawet przeciętna (biorę tutaj pod uwagę i modne dzisiaj rodzinny zastępcze). To też poza doskonałą — dobrą rodziną, osiągnięcie tego ideału możliwe jest jedynie przez dobry zakład wychowawczy, który powinien jednocześnie w sobie i dążenia szkoły i dążenia domu. Celem wychowania w Zakładzie powinno być ogarnięcie całej osobowości wychowanka, uczynienie zeń bojownika z własnymi szkodliwymi popędami, obudzenie w nim uczuć wartościowych dla wszystkiego co dobre i zdrowe, 3) pobudzenie go do postępowania zgodnego z tymi zasadami i wartościami. Nie może chodzić wychowawcom (rodzicom) o zewnętrzne pozory, lecz o wartości wyrastające z wewnątrz, oparte na silnych podstawach moralnych, wpływających z charakteru i doświadczenia wychowanka. Tylko w ten sposób pojęte wychowanie da wartości, w przeciwnym razie ulega zapomnieniu.

Zakłady wychowawcze powstały na skutek konieczności, a przyczynami są: 1) nie wszystkie dzieci mają rodziców, 2) nie wszyscy rodzice mają możliwość wychowywania własnych dzieci (są tacy, co i nie chcą wychowywać własnych dzieci), 3) ubóstwo mieszkaniowe, 4) niesnaski rodziców, rozkład moralny niektórych rodzin.

Dalszą cechą charakterystyczną zakładu wychowawczego, stanowiącą o odrębności z rodziną, jest to, że grupuje on większą gromadę dzieci — wychowanków nie połączonych ze sobą węzłami krwi, jak to ma miejsce w rodzinie, lecz gromady zebranej z zewnątrz bądź z musu, bądź z przypadku. Wychowankowie pochodzą z różnych środowisk, posiadają rozmaite wychowanie, lub żadnego, zależnie od społecznej i osobistej skłonności, oraz wartości rodziców. Dopiero to właśnie Zakład i praca wychowawcza musi przetopić i zamienić ich w jedną spo-

*Wychowankowie „Domu Dzieci” w Sochaczewie w procesji Bożego Ciała*





łeczność wychowawczą, w jedną dużą rodzinę zakładową. Dokonać tego można tylko przez oparcie wychowania o wyższe — ogólniejsze zasady: o religię — wartości moralne i określony światopogląd. Taka orientacja nadaje wychowaniu wewnętrzną spójność i trwałą strukturę. Zasady te w dobrych zakładach znajdują wyraz w regulaminach, statutach i przepisach zakładowych. Ustanowienie określonych na dłuższy okres czasu obowiązujących przepisów jest czymś charakterystycznym dla wychowania zakładowego w przeciwstawieniu do wychowania w rodzinie. W wychowaniu rodzinnym dobrym, podobne zasady przyswajają sobie dzieci, podporządkowując się woli rodziców; w wychowaniu zakładowym są one zależne od wychowawcy, stoją ponad nim. I właśnie dzięki temu zakład wychowawczy nabiera znaczenia małego społeczeństwa. Jeśli rodzina jest naturalnym tworem, naturalnym organizmem, to zakład wychowawczy nim nie jest, a jednak stać się musi takim organizmem dla dobra dziecka, chociaż trochę na sztucznej drodze. By jednak regulamin i przepisy, porządek dzienny mogły działać wychowawczo, muszą być przestrzegane i konsekwentnie wprowadzane w życie. Tutaj właśnie jest potrzebna karność, której podłożem musi być autorytet Zakładu, oparty nie na przemocy i obawie ze strony wychowanków, lecz na ich szacunku i zaufaniu do wychowawców. Oprócz dyscypliny wewnętrznej — środkami wychowawczymi w wychowaniu zbiorowym jest pouczenie, oddziaływanie, przykład i naśladowanie. Zakład winien mieć swoją tradycję i właśnie ta tradycja, ta atmosfera zakładowa wchłaniać będzie i niweczyć wszystkie ewentualne ujemne cechy, posiadane przez wychowanka, gdy przychodzi do Zakładu.

Na tle tych kilku wyżej zawartych uwag ogólnych można krótko scharakteryzować zakłady wychowawcze p. n. „Domy Dzieci Rodziny Policyjnej“ — powołane do życia koniecznością zaopiekowania się



Nasze zuchy z bursy

sierotą lub półsierotą po zmarłych i poległych policjantach. I tak w r. 1932 powstaje pierwszy zakład wychowawczy. Początkowo obliczony jest na małą liczbę dzieci, w domu cudzym, narazie niedopasowanym do potrzeb życia zakładowego. Dzieci jest 53 — i to małych, uczęszczających do przedszkola i szkoły powszechnej. Rok 1935 w rozwoju Stowarzyszenia „Rodzina Policyjna“ daje wyraźny przełom w łonie organizacji zakładów wychowawczych. Następuje szybkie rozszerzenie zakładów i powiększenie liczby miejsc. Wymaga tego życie — bo jest coraz więcej sierot, które trzeba brać pod całkowitą opiekę, które trzeba kształcić już nie w przedszkolu i szkole powszechnej, ale w szkołach zawodowych, terminach, gimnazjach. A więc w r. 1935 — powstaje specjalny zakład dla dzieci w wieku przedszkolnym na liczbę 36 w woj. Lubelskim, gdzie dzieciarnia we wspaniałym lesie, przepojonym żywicą nabiera sił i zdrowia — bo trzeba wiedzieć, że dzieci, które dostały się do zakładów naszych, to w 66% dzieci policjantów zmarłych przedwcześnie na gruźlicę.

Buduje się w szybkim tempie dom w Sochaczewie, który ma być centralą Zakładów Rodziny Policyjnej. W 1936 r. w czasie wakacyjnym przenosi się zakład ze Skolimowa do naszego własnego budynku urządnego odpowiednio w Sochaczewie. Wkrótce



Zabawa dzieci w „policjanta“ „Regulowanie ruchu“



## *Gabawa na świeżym powietrzu.*



*Dom Dzieci w Adamowie*

jednak okazuje się, że i Sochaczew jest już za mały, bo ilość dzieci powiększa się niezmiernie szybko. To też Zarząd Naczelny wysyła dzieci do Burs Rodziny Policyjnej, daje Zarządom Okręgowym subwencje na zakładanie burs wojewódzkich i tam odsyła sieroty będące na utrzymaniu Zarządu Naczelnego. W międzyczasie od r. 1935—1938 liczba dzieci wychowywanych przez Zarząd Naczelny wzrasta z 53 do 154. Lokuje się już naszą młodzież w dużych miastach w szkołach zawodowych i bursach przyszkolnych.

Co razem wynosi ogromną gromadę 226 dzieci.

Jak widzimy, potrzeba na to wszystko i zasobów materialnych i zasobów siły moralnej tych, którzy podjęli się tej ciężkiej służby, której na imię „Rodzina Policyjna“, a o tej pracy tak wiele się słyszy tu i ówdzie. Jedni radują się dorobkiem, który jest sprawdzianem pracy intensywnej i ofiarnej członków Stowarzyszenia, drudzy patrzą biernie lub obojętnie, inni znowu nie znając dobrze, jak chlubną i celową jest praca, krytykują, inni znowu nie znając utrudniają tak bardzo pożyteczną i dobroczynną akcję.

Głównym zadaniem, dla którego powstała Rodzina Policyjna, jest właśnie opieka nad dzieckiem, w pierwszym rzędzie dziecka — sieroty po policjancie. To też Zarząd Naczelny cały swój wysiłek kierował i kieruje w celu zapewnienia możliwie należytych warunków życia i wychowania. Domy dzieci Rodziny Policyjnej od władz nadzorczych otrzymały miano jednych z najlepiej i najtaniej prowadzonych. W zakładach tych bowiem dzieci nie tylko otrzymują wyżywienie, ubranie i naukę, ale otrzymują to, co jest najważniejszym celem zakładu — wychowanie na przyszłego mocnego człowieka i dobrego obywatela państwa polskiego.

Trzeba się zapoznać z naszymi zakładami, ażeby móc należycie ocenić ogrom pracy i wysiłków, jaki się tam wkłada, zobaczyć wyniki, przypatrzeć się dzieciom i młodzieży, jak zmienia się i pod względem zdrowia i pod względem wychowania, jak właściwie powstaje jedna wielka rodzina „Dom Dzieci Rodziny Policyjnej“, która żyje życiem policjanta, przeżywa jego radości i smutki. Dzieci wychowywane w za-





kładach naszych nie czują się sierotami — tworzą rodzinę, której ojcem jest każdy policjant, a matką „Rodzina Policyjna“.

Wszystko w idei pracy nad dzieckiem — zmierzają do wyrobienia w wychowankach przyszłych samodzielnych obywateli, którzy dadzą sobie sami radę w życiu. Dewizą jest „nie tylko mnie musi być dobrze, ale i innym ze mną“. Dzieci muszą dawać z siebie dobry przykład innym i zdawać sobie sprawę, że na nie łoży każdy członek z Rodziny Policyjnej, muszą wiedzieć, że „Rodzina Policyjna“ czeka na dobre wyniki ich pracy, raduje się z postępów i smuci, gdy czasem zajdzie wypadek na szczęście bardzo rzadki, że któregoś z wychowanków nie zasługuje na opiekę. A niestety zdarzają się wypadki tak ciężkie w wychowaniu, że zakład broniąc gromadę przed złym przykładem musi usuwać z Domu Dziecka niektóre jednostki, bądź do innych zakładów specjalnych dla dzieci trudnych do prowadzenia, nienormalnych, niedorozwiniętych, upośledzonych fizycznie, bądź oddać je do rodziny. Gdyby członkowie Rodziny Policyjnej, ci przybrani rodzice dający miesięczną składkę na utrzymanie i wychowywanie swych nieznanych dzieci, mogli się zapoznać z atmosferą i warunkami, w jakich one żyją, to z pewnością

oceniliby należycie trud włożony nieraz przez całe lata, nad rozwinięciem w dzieciach jak najlepszych cech i właściwości. Niestety nie zawsze wysiłki te dają pożądane wyniki, bo czasem dziecko w żaden sposób nie chce pracować i uczyć się, a matka czy rodzina własna, zamiast pomóc zakładowi, utrudnia pracę — przez nieodpowiedni wpływ na własne dziecko.

Dzięki Bogu 90% dzieci i młodzieży wychowywanej w zakładach naszych — to jednostki posiadające wszelkie dane, że wyrosną na dzielnych i prawych ludzi, rozumiejące konieczność nauki i pracy — na który i nie można i nie trzeba żałować grosza.

To też przy każdej sposobności należy i warto się zapoznać z „Domami Dzieci Rodziny Policyjnej“. Tam każdy z członków Stowarzyszenia pozna, jak wygląda rzeczywisty dom dla tych dzieci, tam pozna, że pamiętają one o swych przybranych rodzicach, tam rano i wieczór płynie z głębi serc szczerza modlitwa dziecka-sieroty za tych, którzy zastąpili im rodziców, a więc za policjanta, który pełni swą niebezpieczną służbę i za Rodzinę Policyjną, która jak dobra matka ogarnia wszystkich potrzebujących swoją troskliwą i skuteczną opieką.

M. B.





*Sport kwitnie  
pyszne zdrowie i humor  
dopisują*

WŁ. TARWIDOWA

## Wydział Opieki nad Dzieckiem

Zestawiając cyfrowo działalność Wydziału Opieki nad Dzieckiem Stowarzyszenia „Rodzina Policyjna” i mając przed sobą przemawiające cyfry działalności Wydziału, zastanawiam się nad okolicznością, że pięćdziesięciogroszówkowe składki miesięczne członków nie pokrywają całokształtu wydatków związanych z opieką nad dzieckiem. troską Wydziału jest zatem, oprócz najczulszej opieki nad sierotami, poszukiwanie środków poza składkami na pokrycie brakujących sum. Dzięki inicjatywie i staraniom Zarządu Naczelnego drogą urządzania imprez dochodowych uzyskiwane są środki i, jak statystyka wykazuje, Domy Dziecka co roku powiększają możliwość zaopiekowania się większą ilością dzieci.

Za czas 10-lecia swej żmudnej pracy Stowarzyszenie „Rodzina Policyjna” doszło do pięknego rezultatu i obecnie posiada 2 własne „Domy Dzie-

cka”. Dzieci w owych Domach znajdują się pod fachową opieką, uczęszczają do szkół, uczą się muzyki (posiadają własne trzy pianina).

Koszt budowy Domu Dziecka w Sochaczewie wyniósł zł. 57.317,89, a przebudowa w Skolimowie 41.088.79 zł.

Koszt utrzymania Domu Dziecka w Sochaczewie wynosi zł. 354.590.60.

Pomimo dokonanej nadbudowy w roku ub. kosztem zł. 9.468 gr. 20 i uzyskaniem słonecznej sali sypialnej i jeszcze kilku pomieszczeń, a mając na względzie znaczne powiększenie „Domu Dziecka” w Sochaczewie, Zarząd Naczelny zakupił plac za sumę zł. 14.621 gr. 65, na którym planuje postawić drugi dom, by można było pomieścić w nim 80 sierot plus 20 miejsc na bursę. Cel jest piękny i godny poparcia, a realizacja jego uzależniona jest od prężnej współpracy członków i ich ofiarności.

Młodzież kształci się, dorasta i wchodzi w życie. Dwie z wychowanek Stowarzyszenia „Rodzina Policyjna” wyszły za mąż. Zarząd Naczelny łącznie z Okręgiem, z którego były, wyposażył je w skromną wyprawę. Dziś, gdy wychowanki są zabezpieczone, posiadają własny dom i opiekunów, odwiedzają zakład, w którym się wychowały, i swoje opiekunki. co świadczy najlepiej o tym, że tam było im dobrze.

Po przekroczeniu wieku przepisowego dla tychże zakładów, dzieci przechodzą do burs.

Stowarzyszenie „Rodzina Policyjna” posiada 5 burs, a mianowicie:

w Stanisławowie na 42 dzieci, gmach własny z dużym terenem;

w Tarnopolu na 30 dzieci, budynek Kasy Samopomocy;

w Brześciu n/B na 35 dzieci, w domu policjanta;







*Zabawy dzieci  
z Rodziny Policyjnej  
na świeżym powietrzu*

we Lwowie na 42 dzieci, w lokalu wynajętym;  
w Wołożynie na 30 dzieci, budynek własny.

Ogółem w bursach własnych może się wychowy-  
wać 179 dzieci.

Niestety bursy nasze przeznaczone są tyl-  
ko dla chłopców, obecnie Stowarzyszenie dokłada  
starań, ażeby zorganizować własną bursę dla dziew-  
cząt oraz jeszcze jedną dla chłopców w Warszawie.

Chłopcy z burs w miarę ich zdolności i chęci są  
umieszczani w szkołach średnich lub zawodowych.

Należy przypuszczać, że młodzież w bursach  
czuje się dobrze, świadczy o tym brak wolnych  
miejsc, a duża liczba zgłoszeń. Zmusza to Zarząd Na-  
czelny do umieszczania nadmiaru dzieci w zakła-  
dach obcych.

Koszt utrzymania burs 290.000 zł.

Stowarzyszenie chcąc przyjść z pomocą tym  
członkom, którzy nie mają możliwości wysłania latem  
z dusznych miast swoich dzieci na wieś, organizuje  
rok rocznie kolonie letnie i lecznicze. Zda-  
wałoby się, że wysłanie dziecka na jeden mie-  
siąc, nie pociąga wielkiego kosztu, a jednak  
jest przeciwnie: to jest bardzo poważna pozyc-  
ja w budżecie każdego Koła. Im więcej dzieci  
wysłanych, tym większy wysiłek pań, które rok ca-  
ły mrówczo pracują przy organizowaniu różnych  
imprez, by gromadzić pieniądze na kolonie.

A tak je ciężko zdobyć...

Cyfry najlepiej będą świadczyły o intensywnej  
w tym kierunku pracy.

Z kolonii korzystało dzieci 19.261.

Koszt kolonii wyniósł 978.802 zł.

Dla dzieci nie potrzebujących wyjeżdżać na ko-  
lonie ze względu na dobry stan zdrowia, względnie  
dobrą okolicę, w której zamieszkują, Stow. organi-  
zuje półkolonie, by dzieci na powietrzu pod facho-  
wą opieką mile i godziwie spędzały czas.

Niezależnie od czuwania nad dzieckiem pozo-

stającym pod stałą opieką, Stowarzyszenie przycho-  
dzi z doraźną pomocą dzieciom emerytów względnie  
funkcjonariuszom służby czynnej, którzy wskutek  
ciężkiej choroby lub b. licznej rodziny są chwilowo  
w ciężkich warunkach. W takim wypadku Stow.  
„R. P.” zakupuje podręczniki lub opłaca chesne.

Pomoc szkolna wynosi 166.498 zł.

Opieka nad dzieckiem może nie zdołała jeszcze  
objąć wszystkich dzieci, ale swoje zamierzenia musi  
godzić z możliwościami i to jest największą prze-  
szkodą do otoczenia właściwą opieką pozostałych  
dzieci.

Ogółem jednak Stow. R. P. w ciągu dziesięciu lat  
swego istnienia dokonało olbrzymiego wysiłku, ota-  
czając swoją opieką tyle dzieci, a koszt wszystkich  
wydatków Wydziału Opieki nad Dzieckiem. wyniósł  
olbrzymią sumę 1.705.472 zł. Trzeba przyznać  
że jest to cyfra imponująca, jeśli się zważy, że na  
sumę tę złożyło się 95% funduszy własnych Stow.  
a zaledwo 5% subwencji i ofiar.

W trosce o zapewnienie młodzieży ze środowi-



*Bursa w Stanisławowie.*





*Dzieci w ogródku w Sochaczewie*

ska policji pomocy w kontynuowaniu wyższych studiów Stow. „Rodzina Policyjna“ ufundowało 22 stypendiów.

Celem ustanowionych stypendiów byłoby umożliwienie studiowania oraz uzyskania stopni naukowych, zawodowych wyjątkowo zdolnej, pilnej i niezamożnej młodzieży. Stypendia wypłacane będą: z sum corocznie preliniowanych w budżecie na mocy powziętej uchwały, z sum stanowiących zwro-

ty pobranych stypendiów oraz z sum wnoszonych przez instytucje społeczne, organizacje i jednostki prywatne, które mogą czynić zastrzeżenia co do kierunku studiów, stypendiów oraz co do pierwszeństwa dla kandydatów, pochodzących z danej okolicy.

Piękny ten cel przysporzy państwu odpowiednio przygotowane jednostki młodzieży spragnionej wiedzy, umożliwi jej zdobycie, a jednocześnie chlubnie świadczyć będzie o pracy naszego Stowarzyszenia.



*Z kolonii letnich  
Rodz. Pol.  
Leżakujące dzieci*



*Poobiedni wypoczynek*



# Serce pod granatowym mundurem

(ODDŹWIEK W SPOŁECZEŃSTWIE W STOSUNKU DO RODZINY POLICYJNEJ)

Zasięgiem, rozgłośnia w Baranowiczach obejmuje duży obszar kresów północnych i wschodnich. A więc część województwa Wileńskiego, Nowogródczynę i Polesie. Z racji swych obowiązków służbowych, teren ten zjeżdżiłem wszędy i wzdłuż, aż do najbardziej zabitych od świata deskami dziur, gdzie jedyną oazą kultury, polskości w sensie pełnego brzmienia tego wyrazu, w odniesieniu do „tutejszych“, gdyż tak siebie Poleszacy nazywają — jest posterunek Kopu lub Policji Państwowej. Ten pierwszy rzadziej rozrzucony, drugi w każdej gminie. Jedynym łącznikiem ze światem — radio. Jaki jest stosunek do ludności? Czy wrogi, nieufny? Rzucę jeden przykład, nie wymieniając miejscowości ani nazwisk, by nie stworzyć pozorów reklamy, czy też współzawodnictwa. Oto odwrotna strona medalu. Oddźwięk w społeczeństwie, jak spełnia swe zadania Rodzina Policyjna i jej najmniejsze placówki, tam, gdzie kilkanaście kilometrów końmi się jedzie, a później parę jeszcze bagnami i wodą łódką płynie, a później ścieżkami trochę już „na pizki“ idzie.

Nieszczęścia, gdzie nędza i głód, chodzą w parze.

Na przednówku nie ma nawet kartofli. Pożar. Nędzne chatynki, strzechą kryte, spłonęły jedna od drugiej — jak pudełka zapalek. Posterunek policji, pałac murowany, jak na te warunki, o 4 izbach — ocalał. Cóż to szpital, czy zarazem obóz internowanych?

Jedna izba dzieciarnia wynędziała, druga starszyzna, Poleszuki w łapciach. „Szoż to bratku — pytam — zbroiliście co? A komendant zamknął?”

„Pane wysokij — odpowiada — daj Boże do samej śmierci w takiej tuiumie siedzieć, ot popalili się my, że i na gołej ziemi przyszłoby koczować. Tak zinka pana komendanta i inne panów posterunkowych opiekują się nami i dziećmi naszymi, a jeszcze „rozpiski“ het tam gdzieś daleko napisawszy, do swoich, zapomogi na pobudowanie przyrzekłszy... pomarliby my — mówi ze łzami babina, gdyby nie one, każu, że to Rodzina Policyjna, że tak musi być wszędzie“...

„Najgorsze — dorzuca w rozmowie ze mną komendant posterunku — jest to, że wartownię i biuro zamienili na przytułek dla tej dzieciarni, no, gdyby się o tym moja zwierzchnia władza dowiedziała, miałbym się z pyszna, dlatego proszę niech Pan Redaktor, broń Boże, nie pisze o tym. Cóż, bieda aż piszczy, mu-

*Bezrobotni, obdarowani paczkami z żywnością i odzieżą przez Rodzinę Policyjną przed budynkiem, w którym się mieści posterunek P. P.*



*Rozdawanie odzieży dzieciom bezrobotnych*

sialiśmy przecież pomóc, pisaliśmy do Rodziny i za pomocą na pobudowę zbieramy składkami dobrowolnymi wśród członków. Po zbiorach będą już mieszkać!“

Uspokoilem go, niech się nie martwi, tak, na pewno nie zdradzę ni miejsca, ani nazwiska. Ale zapewniam Cię, drogi komendancie odległego na rubieżach Rzeczypospolitej posterunku Policji Państwowej, że sam Główny Twój Komendant, czytając powyższe przytoczone słowa, kiwa z zadowoleniem głową. I masz się już pysznie. Bo zamiast nagany za „nadużycie w służbie“ masz Jego najwyższą pochwałę.

Za odnalezienie serca pod granatowym mundurem, w chwili gdy bliźni został ciężko losem dotknięty. Łatwo jest urzędować według regulaminów







*Dożywianie dzieci*

i przepisów. Trudniej umiejętnie dostosowywać twarde nieraz obowiązki zawodu do życia potocznego, który swim nurtem płynie i nie baczy na instrukcje i paragrafy.

To jest właśnie szczytne zadanie członków Rodziny, która wszędzie kontakt ze społeczeństwem winna umieć nawiązać. Najbardziej to uderza w oczy tam, gdzie jest najpotrzebniejsze, tam, gdzie nie ma kultury ani oświaty, gdzie nędza z klęskami podają sobie dłoń, by gnębić najbardziej upośledzonych. To jest Polska C, któraby chciała awansować powoli na grupę B.

Rodzina Policyjna walnie jej w tym zamierzeniu pomaga. Wierzę, że dzięki niej, po zbiorach będziecie, Poleszucy, pobudowani. Tak jak wiem, że posterunek policji w tych zapadłych kątach nie jest synonimem grozy, wymiarem kar, tylko azylem i miejscem porady, gdzie niejednokrotnie spory się załatwiają, gdzie zawsze tubylec znajduje życzliwe słowo i pomoc. Zaryzykuję stwierdzenie, że słowo do-

bre i czyn miłosierdzia trzymają bardziej w ryzach i zapadają w serca tych biednych ludzi głębiej, niż dawny carski system „bicia w mordę”. Z początku bowiem Poleszuc nie miał zaufania dla przedstawiciela P. P.

Dziś już przedstawiciel granatowego munduru pozyskał coś więcej jak szacunek ludności — ich miłość. Zasługą bezsprzeczną jest to działalności Rodziny Policyjnej.

A że najmniej się widzi, to co w zapadłych odległych kątach naszej już dziś mocarstwowej Polski się dzieje — dlatego ten jeden charakterystyczny wypadek wybrałem. Wierzę, że takich jest tysiące. Wielki Marszałek Józef Piłsudski powiedział w 1919 roku:

*„Nieszczęśliwy i zmienny jest los grodów i siół kresowych! Gdy wichur się zrywa, wstrząsa posadami przede wszystkim ich budowli. Gdy chmura się zbierze, ostry grad siecze przede wszystkim właśnie łany ziem kresowych. Gdy grzmia pioruny, przede wszystkim tu w wieżycy i domy uderzają. Tam w środowiskach rodzinnej kultury, ludziom słońce może już wschodzi, gdy tu jeszcze noc czarna panuje”.*

Działanie wichru, chmur groźnych, gradu i piorunów łagodzi akcja Rodziny Policyjnej. Wchodzi swą więzią w społeczeństwo i sprawia, że emblemat granatowego munduru nie jest dziś bezduszną maszyną, mającą jedynie na uwadze zapewnienia bezpieczeństwa obywatelom i ściganie przestępców, ale jest również człowiekiem, czującym na cudze nieszczęścia i niedole. Rodzina odnalazła serce pod mundurem polskiego policjanta.

*Dożywianie bezrobotnych przez Koło Powiatowe Rodziny Policyjnej w Lublinie*







*Akcja pomocy bezrobotnym*

S. MIESOWICZOWA

## Opieka Ogólna

Statut Stowarzyszenia „Rodzina Policyjna“ zarejestrowany w Komisariacie Rządu m. st. Warszawy z dnia 24.II.1929 r. jako pierwszy statut powołanego do życia Stowarzyszenia, ujmuje w art. 3-cim cel Stow. Rodz. Polic. w sposób następujący:

a) „Samopomoc wśród rodzin policyjnych funkcjonariuszów zarówno służby czynnej, jak emerytowanych“.

b) „Wytworzenie łączności ideowej i rozbudzenie współżycia kulturalnego, towarzyskiego i sportowego wśród rodzin policyjnych“.

Cele Stowarzyszenia, ujęte w pkt. a) cytowanego artykułu rozwinęło znacznie w niepisany już statucie samo życie oraz warunki, w jakich znalazło się społeczeństwo nasze w dobie powojennej, spowodowane z jednej strony panującym na całym świecie kryzysem gospodarczym, z drugiej zaś wydatkami, wywołanymi potrzebą ugruntowania naszej państwowości.

Zasięg pomocy, niesionej przez Stowarzyszenie, musiał rozszerzyć się daleko poza krąg członków Rodziny Policyjnej, na całe rzesze biedniejszych współobywateli, a i sposób jej niesienia różniczkować się musiał pod względem formy na kilka rodzajów.

Na pierwsze miejsce wysuwa się pomoc bezrobotnym i ich rodzinom. Dożywianie bezrobotnych i ich dzieci, zaopatrywanie w odzież i bieliznę, urzą-

dzanie „Gwiazdki“ dla tych dzieci, zajęło poważną pozycję w pracach Stowarzyszenia niemal od samego początku jego istnienia. Akcja ta, podejmowana przez Stowarzyszenie oddzielnie lub łącznie z całym społeczeństwem, wymagała dużego nakładu pracy i pochłonięła pokażne fundusze z zasobów materialnych Stowarzyszenia.

Dożywianie bezrobotnych było prowadzone niemal we wszystkich Kołach powiatowych Rodziny Policyjnej i wielu posterunkach P. P. Członkinie Stowarzyszenia z wielkim sercem i nakładem pracy same gotowały obiady dla dzieci bezrobotnych, zdobywając potrzebne na ten cel fundusze drogą dobrowolnego opodatkowania się członków na okres 5 — 6 miesięcy zimowych, urządzania różnych imprez dochodowych — zabaw, przedstawień, z których pokrywano wydatki na pomoc bezrobotnym. Pomoc ta zależnie od warunków lokalnych różne przyjmowała formy. Niektóre Koła Rodziny Policyjnej prowadziły świetlice dla dzieci bezrobotnych, w których dostawały one nie tylko smaczne i obfite pożywienie, ale i rozrywkę oraz naukę. Gdzie indziej — z braku odpowiedniego lokalu i sprzętów gospodarczych naczyni, nakryć i t. p. za pieniądze przeznaczone na pomoc dla bezrobotnych zakupywano produkty żywnościowe i raz na tydzień lub co dwa tygodnie rozdzielano paczki żywnościowe. Wszędzie niemal dożywia-





*W świetlicy dla dzieci bezrobotnych*

nie połączone było z rozdawnictwem odzieży, zbranej lub uszytej przez członkinie Rodziny Policyjnej. Ponadto 800 biednych dzieci dożywiało pojedynczo członkowie Stowarzyszenia u siebie w prywatnych swych domach narówni z własnymi dziećmi.

Drugą poważną pozycją pracy Stowarzyszenia w początkach jego działalności stanowi wybitny jego współudział czynny we wszystkich innych pracach społecznych wobec różnych przejawów potrzeb Państwa i społeczeństwa oraz w imprezach na cele ogólne państwowe i społeczne.

Z biegiem czasu tak potrzeby samych członków Stowarzyszenia jak i rodzaje udzielanej im pomocy różniczkowały się znacznie. Wyszukiwanie i urządzanie warsztatów pracy, opieka nad chorymi w szpitalach i domach, opieka nad dziećmi i wdowami, zapomogi gotówkowe na leczenie, opłacanie wpisów szkolnych, wysyłanie do uzdrowisk, opieka nad grobami poległych i zmarłych policjantów, udzielanie porad i informacji itp. oto cały szereg form i sposobów niesienia pomocy swym członkom a w wielu wypadkach i nie-członkom przez Stow. Rodz. Polic.

Dane co do tych świadczeń, rozsypane po sprawozdaniach różnych komórek organizacyjnych Stowarzyszenia, nie dają się w tym okresie ująć w jakąkolwiek statystyczną tabelę. Wobec nieskrystalizowania jeszcze organizacji Stowarzyszenia świadczenia te uskuteczniały były w wypadkach koniecznej potrzeby tak przez Zarząd Naczelny jak i Zarządy Okręgowe oraz Powiatowe, nie tworząc zadań

specjalnie w tym celu powołanych później do życia Wydziałów czy Sekcyj, wśród których znalazł się również Wydział Opieki Ogólnej.

Dopiero od roku 1937, kiedy przerost zadań i obowiązków zmusiły Naczelną władzę Stowarzyszenia do przeprowadzenia podziału pracy na poszczególne komórki organizacyjne i w związku z tym powołany został do życia regulaminem organizacyjnym Zarządu Naczelnego Stow. Rodz. Polic. uchwalonym w dniu 12.X.1937 r. na Zebraniu Plenarnym Zarządu Naczelnego Wydział Opieki Ogólnej, można ująć jego działalność w datach bardziej konkretnych i odpowiadających rzeczywistości. Z tą chwilą bowiem wyeliminowano z zakresu zadań i obowiązków chronologicznie wcześniej do życia powołanych Wydziałów pewien zakres pracy i przekazano go Wydziałowi Opieki Ogólnej, tworząc w jego ramach:

- 1) Referat Poradni
- 2) „ Opieki nad Chorymi
- 3) „ „ nad Grobami.
- 4) „ Doraźnej Akcji Charytatywnej w sto-

sunku do ludności na zewnątrz.

Tak zmontowany Wydział Opieki Ogólnej zaczął działać w zakreślonym mu kręgu jego zadań, cpierając swą działalność na otrzymanych z terenu cyfrowych danych.

Zebrany z terenu materiał statystyczny posłużył nie tylko za podstawę poszczególnym referatom Wydziału do zorientowania się w rezultatach dotychczas-



sowej akcji pomocy wprowadzonej przez Zarządy Okręgowe i Koła w terenie w ramach całokształtu pracy Stowarzyszenia, lecz także pozwolił na zestawienie przez Wydział tych potrzeb i kierunków pracy, które są najwięcej odpowiednie i których brak daje się na terenie pracy Stowarzyszenia R. P. odczuwać.

A więc co do referatu Poradni ustalono, że chociaż w terenie nie było dotychczas specjalnej sekcji zajmującej się tymi sprawami, to nie mniej sporo spraw tego rodzaju załatwiono, spiesząc z pomocą swym członkom, a więc wyjednywano pracę, koncesje, zniżki opłat szkolnych, lub całkowite zwolnienie od nich, udzielano pomocy w uzyskaniu bezpłatnych lub tanich porad prawnych.

Ogółem na terenie Państwa załatwiono pozytywnie w roku 1936/37 okóło 1120 próśb, a pomoc wchodzącą w zakres działania referatu Poradni wyraża się przeciętnie kwotą 150—200 zł. miesięcznie na Okręg.

Intensywność w pracy w dziale ujętym w referacie Opieki nad Chorymi da się ująć na podstawie ankiety jedynie w cyfrach wyrażających wydatkowane na ten cel kwoty, których rozpiętość na terenie poszczególnych Okręgów jest różna i waha się od 500 do 2500 zł. na Okręg w ciągu roku. Pomoc ta, której udzielono około 600 osobom w domu a w szpitalach około 1500, polegała przeważnie na odwiedzinach w domach i szpitalach, dostarczaniu lektury, artykułów żywnościowych, owoców, opłatach lekarzy, lekarstw, szpitali, umieszczaniu w szpitalach i sanatoriach, wyrabianiu ulg w uzdrowiskach i letniskach.

Akcja Opieki nad Grobami jakkolwiek nie była postawiona wszędzie na poziomie, jakiegoby wymagała potrzeba rzeczywista, to jednak i w tym kierunku niektóre komórki w terenie wykazały dużą inicjatywę, a pełnemu rozwojowi pracy w tym kierunku stanęły na przeszkodzie z jednej strony względy techniczne z drugiej zaś względy materialne. Przeprowadzona w tym kierunku ankieta przyniosła przy-



„Hufczyk” harcerski dzieci członków Rodz. Pol.

najmniej dokładne informacje o stanie tego zagadnienia na terenie kraju.

Wreszcie co do akcji charytatywnej na terenie Stowarzyszenia ankieta wykazała, że w żadnej akcji przedsięwziętej przez władze państwowe bądź społeczeństwo w kierunku pomocy potrzebującym współobywatelom nie brakło nigdzie udziału Stowarzyszenia Rodz. Polic.

Opierając się na powyższych danych rozpoczął Wydział Opieki Ogólnej normalną pracę na rok 1937/38. Praca ta skierowana po linii stwierdzonych potrzeb i wymogów stawianych przez samo życie poszczególnym referatom Wydziału wyraziło się w rocznym sprawozdaniu za rok 1937/38 następującymi danymi:

Rozdawanie „święconego” dla dzieci bezrobotnych







*Smaczne i suto „święcone”*

## Poradnia

Zarząd Naczelny załatwił bezpośrednio sprawy dotyczące pomocy bądź interwencji w 15 wypadkach. Na terenie kraju udzielono porad w 984 wypadkach, a w 133 wypadkach utworzone warsztaty pracy dla potrzebujących członków.

**Opieka nad Chorymi** wyraża się w łącznej liczbie 4.455 wypadków udzielonej w różnych formach pomocy, pociągających za sobą ogólny koszt 17.974 zł. 18 gr.

**Opieka nad Grobami** objęła w wymienionym roku sprawozdawczym 1295 grobów — kosztem 4.897 zł. 71 gr.

**Akcja charytatywna** przyniosła w tym okresie pomoc: 1831 osobom na ogólną sumę 11.204 zł. 01 gr. i 7.740 bezrobotnym w postaci świadczeń na sumę 52.866 zł. 61 gr. oraz w postaci gotówki przekazanej Komitetowi Pomocy Zimowej Bezrobotnym w kwocie 15.347 zł. 78 gr.

Poza tym ostatni rok pracy pozwolił Wydziałowi ustalić i sprecyzować plan pracy na przyszłość — polegający na większym ześrodkowaniu wysiłków w kierunku wybitnej pomocy własnym członkom bez rozpraszania swej działalności na grunt objęty działalnością innych placówek o pokrewnych Stowarzyszeniu celach. Akcja Wydziału w ostatnim roku sprawozdawczym poza normalną pracą w przekazanym mu kierunku została uwieńczona uchwałą Walnego Zebrania, odnoszącego się do ustanowienia 22 stypendiów dla zdolnych, a biednych dzieci policjantów.

Ustalony plan pracy Wydziału Opieki Ogólnej na przyszłość objął:

1. zorganizowanie wszędzie bezpłatnego lub taniego udzielania porad prawnych.
2. Wyjednanie ulg w uzdrowiskach.

3. Ustalenie typu grobu policjanta i kosztorysu, oraz sposobów uzyskania funduszy na ten cel.

4. Ujęcie grobów poległych policjantów w ewidencję.

5. Uzgodnienie w Okręgach akcji charytatywnej i ustalenie listy Stowarzyszeń i organizacji do współpracy.

6. Wyjednanie pewnego kontyngentu miejsc w państwowych szkołach niższych i średnich dla dzieci policjantów.

Wydział Opieki Ogólnej jest na najlepszej drodze do urzeczywistnienia postawionych sobie na przyszłość zadań i celów — i o ile tylko jego znajdą należyte zrozumienie u wszystkich członków Stow. Rodz. Polic. jest nadzieja, że dadzą się one w krótkim czasie przeprowadzić — a na ich miejsce wstąpią z czasem nowe zadania i cele, które wskaże życie.

---

**„Kto duszy żąda, duszę dać musi. Kto sięga po duszę — duszą swoją płaci”**

*(Z myśli Marszałka)*

---



*Grob policjanta pozostający pod opieką Rodziny Policyjnej*



## Na dzień święta polieji

*Kto nas duchem wyprzedzi? — Kto sercem przerośnie?  
Klniemy Ci się Ojczyzno, meldując w pokorze,  
Że jakośmy przy Tobie stali w Twojej wiośnie,  
Jakośmy stali, kiedy się wzburzyło morze,  
Gdy krwi fala bluzgała w Warszawy podwoje,  
Tako wiernie wytrwamy po wszystkie dni Twoje,  
Przez wiek wieków, przez wszystkie pogody i burze,  
My, polscy policjanci, wiana Twego stróżel  
Spokojnie pracuj w ciszy, odpocznij po bojach,  
Ucisz serce, co nieraz pękało na ćwierci.  
Bo nad snem Twoim czuwa, nie we złotych zbrojach,  
Ale szary stróż wierny — wierny aż do śmierci.  
A kiedy z kotłów wrzawą, z surm bojowych graniem,  
Znów na boje wyruszysz, na sąd jakiś Boży,*

*My, polscy policjanci, jak głaz w progu staniam,  
A każdy zamknie śmiercią drzwi — i nie otworzy!!  
Ojczyzno! spójrz na swoich szerokich rozłogach,  
Gdziekolwiek w wielkim trudzie Twój los się wykuwa,  
Po środku miast kamiennych, na rozstajnych drogach.  
Wszędzie jeden z nas cichy i milczący czuwa.  
Od wschodu do zachodu, od krańca do krańca,  
Kędy polski kraj sięga, jak serce otwarty,  
Wszędzie jeden z nas czujny, jak żołnierz u szanca,  
Twego strzeże imienia o karabin wsparty.  
Ojczyzno! gdy się nawet anioły uznoją,  
Choćby wszyscy stróżowie usnęli pancerni,  
Wtedy tylko zawołaj na straż czujną swoją:  
My staniemy na bacność — aż do śmierci wierni!*

ROMANA KAUFMANOWA

## Opieka nad wdowami i emerytami

Jednym z najważniejszych celów założenia Stowarzyszenia „Rodzina Policyjna“ była konieczność przyjęcia z pomocą wdowom i sierotom po poległych i zmarłych policjantach, które niejednokrotnie znajdowały się w opłakanych warunkach materialnych.

Samo życie zmuszało do jak najszybszego rozpoczęcia tej akcji i przyobleczenia jej w realne kształty, jako najpotrzebniejszej formy działania. Tu musimy zaznaczyć, że Stow. „Rodzina Policyjna“ jest

w Polsce pierwszym i jedynym tego rodzaju Stowarzyszeniem, które jako jeden z celów istnienia organizacji wymienia w statucie opiekę nad wdowami.

Pierwsze powstałe tymczasowe Zarządy same musiały wyszukiwać na swoich terenach wdowy i sieroty, osobiście przeprowadzać wywiady według otrzymanych adresów i badać warunki, w jakich żyją i w jakiej formie należy im udzielić natychmiastowej pomocy.



Szwalnia Rodziny Policyjnej



Obrazek ze Szwalni Rodziny Policyjnej w Warszawie



Będąc członkinią pierwszego tymczasowego Zarządu Naczelnego sama przeprowadzałam kilka początkowych wywiadów.

W pierwszym wypadku odnalazłam wdowę około 30 lat, chorą na nerki, leżącą w łóżku bez ruchu, z dwiema dziewczynkami w wieku od 5—7 lat, naturalnie zupełnie bezradnymi. Oczywiście niezwłocznie zajęliśmy się nieszczęśliwymi, umieszczając dzieci w zakładzie wychowawczym w Płudach, matkę zaś w szpitalu.

Następnie odszukałam chorego policjanta, który mieszkał wraz z rodziną w piwnicy, przerobionej przez niego na mieszkanie. Zastałam go umierającego na gruźlicę. Obok bawiło się dwoje małych dzieci. Zona prała bieliznę. Pomoc dla niego była niestety spóźniona, natomiast zaopiekowałyśmy się skutecznie wdową i dziećmi.

Pracując w Stowarzyszeniu dłużej wiele razy jeszcze spotkałam się z nędzą wśród wdów, pozbawionych środków materialnych w postaci choćby najskromniejszej emerytury. Zaznaczyć należy, że pomoc udzielana przez Rodzinę Policyjną wdowom i emerytom jest zawsze oparta na przeprowadzonym o nich wywiadzie i opinii.

W miarę lat niestety liczba wdów i sierot ciągle się powiększa, gdyż wszyscy wiemy, że w żadnym zawodzie pracownik nie bywa tak narażony na utratę zdrowia i życia, jak policjant, dla którego niemal każde wyjście na służbę może być ostatnim. Świadczy o tym najwidoczniej tablica, znajdująca się w Sali Honorowej w Komendzie Głównej, na której co rok przybywa szereg nazwisk poległych przy pełnieniu swoich obowiązków policjantów.

Forma i sposób opieki nad wdowami, sierotami i emerytami przechodziła podczas dziesięcioletniego istnienia Stowarzyszenia różne ewolucje.

Z początku udzielano przeważnie zapomóg pieniężnych, jednak w miarę rozwijania się naszej organizacji pomoc ta stawała się coraz głębsza i celowsza.

Jednostkom silniejszym i zdrowym wyszukiwano pracę, lub też pomagano do założenia własnych warsztatów pracy, udzielając pomocy w uzyskaniu

koncesji na handel uliczny, budki z papierosami lub udzielając odpowiedniej zapomogi na zakup maszyn do pracowni krawieckiej, urządzenie pralni chemicznej, sklepu i t. p.

Innym znów Stowarzyszenie nasze niosło doraźną pomoc, płacąc zaległe komorne, wpisy szkolne za dzieci, kupując im książki i odzież.

W specjalnie otwartych świetlicach dożywiano dzieci, a pozbawione wszelkiej opieki rodzicielskiej umieszczano w odpowiednich zakładach i sierocińcach. W miesiącach letnich sieroty wysyłano na kolonie letnie. Chorym dawano pomoc lekarską i lekarstwa oraz umieszczano ich w szpitalach, będącym w zawiąłanych stosunkach życiowych udzielano porad prawnych i innych rodzajów pomocy.

Obecnie Stowarzyszenie Rodzina Policyjna ma w swojej ewidencji wdów 1724, sierot i półsierot 2984, emerytów 710 i ich dzieci 1148, których otacza opieką i pomocą.

Ogółem w ciągu 10 lat liczba ich wynosi 15.424 osoby, którym pod jakąkolwiek postacią udzielono pomocy.

W okresie dziesięciolecia wydano na wyżej wymienioną pomoc 1.105.787 zł. 49 gr.

Cyfra ta doskonale ilustruje dobrodziejstwa, jakie daje Stowarzyszenie swoim członkom. Dlatego też uświadamiając sobie położenie, w jakim każda żona wraz z dziećmi znaleźć się może, na wypadek śmierci męża i ojca rodziny, wydaje się wprost niezrozumiałe, że nie wszyscy pracownicy P. P. są członkami Stowarzyszenia, pomimo, że napewno każdy zdaje sobie sprawę doskonale, że nie należąc do Stowarzyszenia w myśl Statutu, który wyraźnie przewiduje pomoc tylko dla swoich członków, może wyrządzić wielką krzywdę swojej rodzinie.

Należenie do Rodziny Policyjnej nie tylko zasila składkami fundusze Stowarzyszenia, czym daje możliwość przyjscia z pomocą tym, którzy w ciężkich chwilach życia zmuszeni są z niej korzystać, ale również jest czymś w rodzaju asekuracji na przyszłość przed ostateczną niedolą, własnej rodziny, tj. nie tylko żony i dzieci, ale niejednokrotnie także i starszków rodziców.

---

...jest żywioł nie boski, lecz ludzki i może dla tego człowiek tak mało go szanuje. Żywiołem tym jest praca, praca ludzkich mózgów, praca ludzkich serc i praca ludzkich mięśni.

Dzieje ludzkie w całych tysiącleciach, wszystko to, co nazywamy kulturą, są właściwie przetworem tego ludzkiego żywiołu, człowieczej pracy. A człowiek zamiast być dumnym z opanowania tego, co może opanować, chce być dumnym z opanowania żywiołu nie swego, żywiołu boskiego. Specjalnie człowiek nie chce szanować największej potęgi swego żywiołu: pracy zbiorowej, chociaż ta właśnie największe cuda tworzy.

*Józef Piłsudski*



*Sport w Domu Dziecka  
„Rodziny Policyjnej”*



*Kto silniejszy?*



*Wychowankowie bursy Rodz. Pol. we Lwowie.*





*Przedszkole „Rodziny Policyjnej”*

## *Kolonie letnie akcją profilaktyczną*

Idea kolonii letnich powstała w wyniku szczególnego zainteresowania się zdrowiem i tężyzną fizyczną dziecka. Z chwilą gdy warunki materialne i życiowe szerokich mas ludności nie pozwalają na wysłanie dziecka na letnisko, wysunęło się palące zagadnienie, jak zachować młode pokolenie przy zdrowiu, jak zapewnić mu dostateczną ilość słońca i świeżego powietrza. Trzeba było wysłać dziecko z dusznego, ciężkiego życia w mieście i wyprowadzić go do lasu, na słońce, by w innych warunkach i w nowym otoczeniu mogło odetchnąć swobodnie, wieść życie bez trosk, pełne radości i zadowolenia. Wzięto się więc gorliwie do urządzania kolonii na wsi. Starano się stworzyć jak najlepsze i najbardziej higieniczne warunki, w których dziecko mogłoby spędzić najgorętsze dni lata.

Różne organizacje społeczne zajęły się tworzeniem kolonii, a między nimi R. P., jako jedno z pierwszych swych zadań w dziedzinie pomocy dzieciom, już od szeregu lat organizowała dla dzieci funkcjonariuszy Policji Państwowej wakacje letnie.

Głównym celem, jest intensywne odżywianie oraz urozmaicenie dzieciom pobytu na koloniach w postaci różnych gier, zabaw, pogadanek kult.-oświat.

oraz wycieczek. Dzieci otrzymują 5-ciokrotny posiłek i znajdują się pod troskliwą i czujną opieką sił wychowawczych.

Prawie wszystkim dzieciom przybywa na wadze.

Dzieci dnie całe spędzają na powietrzu, przepojonym zapachem żywicy, kąpią się w rzekach, plażują, chodzą do pobliskich lasów na wycieczki (obfitujących w jagody) pod kierownictwem sił wychowawczych. Korzystają z gier i zabaw. Boiska są na własnym dziedzińcu, obszernym, ogrodzonym parkanem.

Śniadania, obiady, podwieczorki i kolacje w dnię pogodne jedzą na obszernych i cienistych werandach.

W dnię chłodne posiłki spożywają w dużych salach jadalnych. Po obiedzie obowiązuje odpoczynek na leżakach.

System opiekuńczo - wychowawczy stosowany względem dzieci, jak i ich odżywianie, zostały należycie docenione przez rodziców dzieci, którzy stwierdzili, że urządzanie kolonii daje bardzo dużo korzyści, gdyż dzieci oprócz ogólnej poprawy zdrowia, nabrania sił, uczą się zespołowego życia i koleżeńskości.

Takich kolonii wypoczynkowych urządzono w ciągu 10 lat istnienia Stowarzyszenia przeszło 100 w różnych punktach kraju.



## Brązowe buciki

Franciszkowa zamiatała podwórze. Zimno było, więc co chwila przystawała, żeby rozgrzać zmarzniete palce.

— A idźże synu do domu! — krzyknęła na siedmioletniego Janka, który człapał po podwórzu w matczynych, nieco za dużych na niego kaloszach.

Te kalosze były udręką chłopaka. Buty miał tak podarte, że matka kazała mu chodzić w kaloszach, które były za duże i człapały pocieszenie przy każdym kroku.

— Teraz muszę pomyśleć o starszych, a tobie kupię na przyszły rok, jak pójdziesz do szkoły — obiecywała matka, a tymczasem Janek, nie mogąc usiedzieć w domu, marzył na podwórzu w matczynych kaloszach.

I teraz biegając po podwórzu zatrzymał się przed schodkami, prowadzącymi do mieszkania posterunkowego Opali, „pana policjanta“, jak go nazywali mieszkańcy domu.

Kamienie przed schodkami były pokryte lodem i Janek z uciechą przypominał sobie, jak wczoraj policjant poślizgnął się i o mało nie upadł.

— O, że się to nie przewrócił — pomyślał mściwie Janek.

Janek nie lubił policjanta, bał się go.

Pamiętał, jak ubiegłego roku, kiedy jeszcze żył, ojciec, przyszedł policjant i kazał zapłacić złotówkę kary za niezamiecioną ulicę.

Ojciec nic nie odpowiedział, ale gdy policjant wyszedł, zbił matkę, potem dzieciaki, a na koniec potłukł i porozbijał wszystko w mieszkaniu. Ten straszny dzień skojarzył się w pamięci Janka z postacią policjanta, który kazał zapłacić karę i dlatego boi się i nie lubi policjanta, mieszkającego w tym, co on domu, chociaż matka nie raz mówiła, że „pan policjant“ to dobry człowiek.

— Pani Franciszkowa! — zawołała praczka Wójcikowa, zbliżając się do stróżki — a zapisali panią na posterunek?

— Nie — zdziwiła się stróżka — a dlaczego?

— Ano, była tu pani z Rodziny Policyjnej, czy jak tam się nazywają i mówiła, że będą dawać buty naszym dzieciakom.

Na słowo „posterunek“ Janek zatrząsł się ze strachu i szybko poczłapał do izby, stamtąd chuchając w zamarznąłą szybę obserwował, jak matka rozmawiała z praczką, a później ze zgrozą zobaczył, że do rozmawiających zbliżył się policjant Opala i o coś pytał się matki, a potem skierował się szybko do mieszkania.

— A żeby się przewrócił, żeby się przewrócił — powtarzał szeptem Janek, ale policjant tym razem nawet się nie poślizgnął.

Na drugi dzień matka zaprowadziła wyrywającego się chłopaka na posterunek.

— Głupis! — tłumaczyła mu — nie mogę z tobą

*Czujemy się tu  
bardzo dobrze i miło  
upływa nam czas  
w przedszkolu Rodziny  
Policyjnej*

*w Tomaszowie  
Lubelskim*







isć! bo mam na mieście robotę, ale wiem, że tam ci coś dobrego dadzą, czego się boisz, głupi! — i wepchnęła syna do obszernego pokoju, zatłoczonego gromadą młodszych i starszych dzieci. Z niektórymi przyszły matki i zbite w jedną gromadkę coś sobie żywo opowiadały. Na Janka nikt nie zwracał uwagi.

Wtem od sąsiedniego pokoju otworzyły się drzwi, w których stanął policjant Opala.

— Jan Nowak jest? — zawołał dzwiecznym głosem.

— Nowak, który to Nowak? — pytały kobiety, aż wreszcie Wójcikowa odnalazła ukrytego za gromadką dzieci Janka i popchnęła go ku drzwiom.

Janek wszedł za policjantem do drugiego pokoju, w którym przy dużym stole siedziała uśmiechnięta pani z kartką w ręku, a obok wysoki policjant rozkładał na stole różnej wielkości buciki.

— To Janek Nowak? — zapytała pani. — Ten dopiero wczoraj zapisany, ale są tu buciki w sam raz dla ciebie, tylko musisz podpisać się na tej kartce.

Janek pisać nie umiał, więc wysoki policjant włożył mu pióro do ręki i prowadząc mu rękę, napisał na arkuszu, stwierdzającym odbiór butów, dużymi, okrągłymi literami — Jan Nowak, potem dał mu buciki i oszołomiony Janek wnet znalazł się znowu w pierwszym pokoju, pełnym zebranej dziatwy.

— Pokaż, pokaż! — wołały dzieci, ale Janek, przyciskając z całej siły buciki do pierśi, wypadł na ulicę i pędem biegł do domu.

Zdyszany, zatrzymał się przed progiem, przypomniał sobie, że matka zostawiła klucz pod słomianką, znalazł go i otworzył drzwi.

W izbie było posprzątane, Janek podszedł do łóżka, na którym piętrzyły się czerwone i białe poduszki i położył na nich buciki.

Teraz odetchnął i począł się im przyglądać, obchodząc łóżko ze wszystkich stron. Buciki były brązowe, miały ciepłą podszewkę i nieco jaśniejsze sznurówki ze skuwkami. Uśmiechały się wesoło do Janka z wysokości matczyńskich poduszek. Były śliczne i... nowe.

— Moje kochaniuskie — westchnął wzruszony Janek i wspiąwszy się na palce pocałował je w błyszczące noski. Potem rozejrzał się po izbie szukając miotły, którą matka zmiatała podwórze. Stała w kącie rozłożysta, trochę zdarta. Odpoczywała. Janek z trudem wyciągnął ją na podwórze i szybko, sapiąc i dysząc, zamiótł starannie miejsce przed schodkami mieszkania policjanta. Rzucił miotłę, pobiegł do izby i wygrzebał z pieca pełne garście popiołu. Wracając na podwórze ostrożnie, a stanąwszy przed zdradzieckimi kamieniami pokrytymi lodem, na których poślizgnął się policjant, posypał je równiutko popiołem.

— Żeby się nie przewrócił — pomyślał po raz pierwszy z czułością i wdzięcznością o „panu policjancie“.



*Bursa we Lwowie, zapasy chłopców.*



*Śpiewamy  
i tańczymy przy  
płonącym ognisku*

*Z kolonii letnich  
Rodz. Pol.*



## *Akcja Kulturalno - Oświatowa*

Jakkolwiek głównym celem naszego Stowarzyszenia jest niesienie pomocy materialnej swoim członkom, a więc akcja charytatywna, nie mniej jednak praca kult.-ośw. zajmuje w niej poczesne miejsce.

Praca kult.-ośw. ma bowiem nader doniosłe znaczenie w każdej organizacji i w każdym posunięciu, które obliczone nie na doraźny krótkotrwały efekt, lecz na długą falę, mającą w rezultacie usunąć przyczyny niedomagań, wymaga licznych kadr wyrobionych społecznie jednostek, mających pełne zrozumienie celowości i konieczności podjętej pracy.

Akcja kult.-ośw. ma właśnie za zadanie poruszyć śpiące obojętne masy, uaktywnić je, wyłowić jednostki wartościowe, przeorać ich bierność, uświadomić i zachęcić do wzięcia żywego udziału w pracy dla dobra ogółu.

Ażeby w jakiegokolwiek organizacji pracować z pożytkiem dla siebie i innych i z prawdziwym zadowoleniem wewnętrznym, należy jasno zdawać sobie sprawę, dlaczego i po co jest się członkiem danego Stowarzyszenia, co ono daje i czego się od niego oczekuje, a jakie wzajem są obowiązki członka wobec Stowarzyszenia.

Kto chce bowiem pracować naprawdę wydajnie i z pełnym pożytkiem, musi mieć głębokie przekonanie o słuszności i celowości swoich wysiłków.

Tę zdecydowaną świadomość trzeba posiadać nie tylko po to, by z zapałem i chęcią pracować w

org., poświęcając swój czas i trud, ale i po to, aby z przekonaniem i skutecznie bronić Stow. przed zarzutami ludzi niechętnych czy też nieświadomych, a wreszcie i dlatego, by umieć i móc przyciągnąć do pracy w Stow. nowych członków w myśl hasła: „każdy pracownik Policji Państwowej winien być członkiem Rodziny Policyjnej“.

Praca w organizacji oprócz zadowolenia wewnętrznego opartego na świadomości, że się jest pożytecznym członkiem społeczeństwa, nie tylko nie przynosi jednostce, czy jej domowi żadnego uszczerbku, lecz przeciwnie może dać każdemu wiele poważnych korzyści. Daje bowiem sposobność zdobycia wielu





# RODZINA POLICYJNA

## DZIAŁALNOŚĆ KULTURALNO OŚWIATOWA ZA ROK 1938



czasu konieczną rozrywkę i dostarczy pewnej przyjemności, jaką jest przebywanie wśród bliskich sobie towarzyszy pracy. Przez częste obcowanie z sobą na polu pracy społecznej, wszyscy czynni członkowie żyją się lepiej w świetlicach, skupiających stale jedną i tę samą grupę i poczują się bardziej zainteresowani wspólnymi celami i pracami.

Wpojenie właśnie tego przeświadczenia w stowarzyszonych i wytworzenie odpowiedniego klimatu psychicznego na wszystkich placówkach pracy — jest właśnie jednym z głównych celów pracy kult.-ośw., dalszymi zaś jest rozbudowa i podtrzymanie życia towarzyskiego, organizowanie wycieczek, obchodów narodowych i okolicznościowych, organizowanie i urządzanie kursów fachowych i dokształcających, odczytów, wieczorów towarzyskich, przedstawień, zabaw, wystaw, chórów, ze-

praktycznych wiadomości z zakresu codziennych wymagań życia i obowiązków, które tym samym lepiej i sprawniej będzie można wykonać i pokonać.

Praca społeczna jednak nie tylko kształci, rozszerza nasz widnokrąg — ale również i wychowuje, wyrabiając cały szereg cech stanowiących o większej wartości tak jednostki jak i całości. Praca w Stow. wdraża do zbiorowego spółżycia, do wspólnej pracy i wysiłku, uczy solidarności, poczucia odpowiedzialności i podporządkowania się wspólnym celom.

Wreszcie każdej jednostce praca społeczna we własnej organizacji da możliwość oderwania się od codziennych kłopotów i trosk, zapewnia od czasu do

społół dramatycznych i muzycznych — podtrzymywanie łączności z innymi organizacjami.

Szczególne znaczenie ma akcja kult.-ośw. w środowisku policji, gdyż trudny zawód policjanta absorbuje jego siły fizyczne i umysłowe, i tym silniej występuje potrzeba oderwania myśli w chwilach wypoczynku od codziennej pracy i pewnej podniety w postaci kulturalnej rozrywki. Rozrywka ta przenosi go choć na chwilę w krainę piękna i sztuki, stanowi przeto poważny czynnik w kształtowaniu jego wewnętrznej kultury.

Z tego więc względu Wydział Kulturalno-Oświatowy urzędu odczyty, obejmujące tematy z różnych



# RODZINA POLICYJNA

DZIAŁALNOŚĆ KULTURALNO-OSWIATOWA

1937-38



dziedzin naukowych oraz tematy obrazujące współczesne stosunki polityczne i społeczne. Niejednokrotnie odczyty te ilustrowane są bogato przeżroczami, dając pełniejszy obraz całości omawianego zagadnienia. W ciągu 10 lat odbyło się około 5.088 odczytów z udziałem 113.587 słuchaczy.

Wydział Kulturalno-Oświatowy redaguje miesięcznik „Głos Rodziny Policyjnej“, w którym omawia tematy ciekawe i popularne, poruszając zagadnienia związane z życiem teraźniejszym, toczącym się wartkim korytem, oraz zaznajamia swych członków ze sprawami aktualnymi. Nie zapomina również o zapoznaniu członków z literaturą piękną, urządzając prelekcje o wybitnych autorach polskich i obcych w specjalnym dziale swego miesięcznika „Co czytać“ w którym wymienienia i charakteryzuje książki popularno-naukowe oraz beletrystyczne, podkreślając ich walory moralne i artystyczne.

Wiąże się z tym sprawa bibliotek, czytelnictwa i wycieczek krajoznawczych. Rodzina Policyjna założyła na terenie całej Polski 61 bibliotek stałych i wędrownych, które obecnie prowadzi wspólnie z Policyjnym klubem Sportowym, a ogólna zawartość bibliotek wynosi 39.121 tomów i umożliwia wszystkim członkom korzystanie ze skarbnicy mądrości i arcyzmu, pogłębiając kulturę i wiedzę w środowisku policyjnym.

Rodzina Policyjna pragnie widzieć w swych członkach ludzi światłych i zrównoważonych, ludzi o silnej postawie obywatelskiej, rozumiejących w

pełni swój obowiązek wobec Państwa. Dlatego też urządza akademie, obchody świąt narodowych, chcąc trafić do głębi każdego serca, w każdym wzbudzić należy kultura i uwielbienie dla naszych bohaterów narodowych.

Dla odprężenia umysłu, dla wprowadzenia w inny świat bez troski i radosny, Wydział Kulturalno-Oświatowy inicjuje urządzenie zabaw, herbatek, zebrań towarzyskich, gdzie można spędzić czas w miłej atmosferze, poznając się wzajemnie i bawiąc wesoło.

Tego rodzaju imprez nie dochodowych urządzono ogółem w ciągu 10 lat — 7095.

Oprócz tych miały miejsce także imprezy obli-





*Wnętrze przedszkola Rodziny Policyjnej*

czone na szeroką skalę — na dochód. Takich imprez w okresie sprawozdawczym, jak bale, festyny, przedstawienia, koncerty, loterie fantowe i inne, urozmaicane często występami artystów, urządzono 11.578, cieszyły się one dużym powodzeniem i przyniosły w ciągu 10 lat dochód 2.048.832,60 gr.

Czynnych jest 302 stałych świetlic, w których czeka zmęczonemu wielogodzinną służbą policjanta gazeta, czasopismo literackie lub partyjka szachów czy warcabów. Płynące z głośnika dźwięki radia ułilają spędzany tam czas, pozwalając choć na chwilę zapomnieć o codziennych kłopotach. Paniom w świetlicach szвидко mijają chwile na wspólnych po-

gadankach, czytaniu pism, przy jednoczesnym zajęciu się robotkami ręcznymi, łącząc piękne z pożytecznym, bo wykonanymi tam sweterkami, szalikami czy rękawiczkami cieszą się później biedne dzieci.

Wydział ten zajmuje się także organizowaniem kursów fachowych, dających możliwość specjalizacji czy to w nauce szycia, kroju czy też robót ręcznych lub gospodarstwa. Kursów takich odbyło się 271, a korzystało z nich 3.917 osób. Oprócz kursów fachowych organizowano kursy wiążące się z obronnością państwa, z wyrobieniem i uświadomieniem obywatelskim. Ogółem przeszkolono ponad 5.000 osób.

*Z. P.*



*Dom kolonijny w Rudzie*



*Przygotowywanie wianka na dzień św. Jana*



## „Wędrowną bibliotekę dla młodzieży” na Śląsku

Gdy po ukończeniu organizacji służby bezpieczeństwa na Śląsku, Główna Komenda Policji Województwa Śląskiego przystąpiła do organizowania bibliotek dla policjantów, kładziono przede wszystkim nacisk, aby oficerowie i szeregowi mieli w kolumnach powiatowych odpowiednią ilość książek, przeznaczonych w pierwszej linii dla nich samych. Chodziło o to, aby zaspokoić wśród licznych szeregów policjantów potrzebę książki fachowej, książki kształcącej ogólnie policjanta i wreszcie zapoznającej go z bogatą literaturą polską. To też poszczególne kolumny powiatowe w tych kierunkach pomnażały z roku na rok ilość książek w swoich bibliotekach.

W ostatnich latach okazała się nowa paląca potrzeba książek. Mianowicie działalność policyjna stopniowo dochodziła do wieku szkolnego, a dla niej nie było w bibliotekach policyjnych dostatecznej ilości odpowiednich książek.

Z inicjatywą p. Żółtaszkowej w roku 1935 powstała nowa „Biblioteka Wędrowną dla Młodzieży”. Biblioteka ta miała za zadanie zaspokojenie wszelkich potrzeb, odnoszących się do czytelnictwa działu w wieku od 4 do 15 lat i istotnie cel ten spełnia znakomicie. Przy doborze dzieł uwzględnia się przede wszystkim lekturę obowiązkową, wymaganą w szkołach. Jest to wielką ulgą dla tych policjantów, którzy mając liczne rodziny nie byłiby w stanie kupować książek, wymaganych przez władze szkolne.

Chcąc bibliotekę tę zaopatrzyć we wszelkiego rodzaju książki dla młodzieży, trzeba było przystąpić do utworzenia odpowiedniego funduszu.

Pierwszy fundusz powstał z różnych ofiar ze środowiska policji, Zarządu Okręgowego „Rodziny Policyjnej” w Katowicach, Kół miejscowych Stowarzyszenia i ofiar osób prywatnych członków R. P. i wynosiła ogólną sumę 850 zł.

Oprócz ofiar pieniężnych otrzymała „Wędrowną Bibliotekę” od Głównego Komendanta Policji Wojew. Śląskiego 2 piękne dzieła, kilkanaście książek wpły-

nęło z Komendy Powiatowej i z Komendy Rezerwy w Katowicach oraz od żon oficerów.

Jako stały dochód dla biblioteki przesyłają wszystkie Koła 1 procent od imprez.

Biblioteka liczy obecnie 524 książki wartości 1.473,95 zł.

Lektury obowiązkowej jest około 260.

W teren dostają się książki w sposób wędrowny. Poszczególne Koła R. P. otrzymują komplety książek, zestawione w Zarządzie Okręgowym i zaopatrzone w piśmienną marszrutę do swojej dyspozycji na określony czas. W wyznaczonym terminie według marszruty komplet taki wędruje do następnego Koła. W ten sposób każde dziecko policjanta ma możliwość wybrać sobie książkę odpowiednią jego wiekowi i zamiłowaniu. Książki lektury obowiązkowej pozostają w Kołach przez cały rok, aby każde dziecko w odpowiednim czasie mogło dogodnie z nich korzystać.

Raz do roku pod koniec czerwca wszystkie książki wracają do Zarządu Głównego do Katowic. Tutaj przystępuje bibliotekarka do dokładnego przeglądu książek. Poniszczone egzemplarze otrzymują u intrologatora nowe okładki. Książki zostają zestawione w nowe komplety. Każdy komplet otrzymuje znów swoją marszrutę piśmienną i z początkiem nowego roku szkolnego wędruje dalej do następnego sąsiedniego Koła. Co roku uzupełnia się bibliotekę w nowe wydawnictwa, dając możliwość poznawania dzieciom różnych dzieł z odpowiedniej literatury.

Nadmienić wypada, że dzieci tak polubiły swoją wędrowną biblioteczkę, iż Zarząd Okręgowy posyła w czasie wakacji szkolnych na wszystkie kolonie policyjne odpowiednio zestawione komplety książek.

Pamiętano również o żonach naszych policjantów. Z polecenia Zarządu Okręgowego wszystkie Koła abonują czasopisma kobiece, jak: „Moje dziecko”, „Kobieta w świecie i w domu”, „Bluszcz”, „Ja to zrobię”, „Praktyczna Pani” i inne.

---

„W obecnym na wskroś przygotowawczym życiu naszym niech nas krzepią nie emblematy i godła, lecz ustawiczna i niezmierzona praca podnosząca każdą organizację na coraz to wyższe szczeble wykształcenia i wyćwiczenia wojskowego. Sztandarem na dziś niech będzie dla nas hasło wytrwałości, niezrażania się trudnościami, upor, upor i jeszcze raz upor w osiągnięciu zamierzonych celów”.

Honor nasz powinien polegać na służbie. Służymy Ojczyźnie, a służba jest niczym innym, jak słuchaniem praw przez Ojczyznę dla Ojczyzny ustanowionych.

Józef Piłsudski





*Kolonie letnie  
w Starej Miłośnie*

ST. PIĄTKIEWICZOWA

## Wydział kobiet

Z chwilą, gdy Stowarzyszenie wyłącznie kobiece zostało przekształcone na Stowarzyszenie mieszane, sprawy kobiece z konieczności stały się sprawami nieinteresującymi cały ogół członków. Z uwagi na obowiązki ciężące na kobiecie nie tylko jako wychowawczynie przyszłych pokoleń, ale również jako obywatelce obciążonej pełnią odpowiedzialności wobec Państwa, współdziałającej na równi z mężczyzną z wytworzeniem sił obronnych i niejednokrotnie nawet biorącej czynny udział w obronie Ojczyzny, muszą kobiety w łonie organizacji „Rodziny Policyjnej” znaleźć możliwość przygotowania się lub pogłębienia umiejętności w tym kierunku.

Wydział Kobiet istniejący jako część składowa Stowarzyszenia „Rodzina Policyjna” ma położyć na tego rodzaju kierunku pracy kobiet szczególny nacisk. Ma być on komórką ogniskującą w sobie odrębne zagadnienia kobiece, aby nie absorbować ogółu Stowarzyszenia mieszanego, na jakie zostało przemianowane.

Zmiana ta była raczej pozorną niż faktyczną, gdyż zarówno oficerowie jak i szeregowi współpracowali już przed tym bardzo wydatnie razem z członkiniami rzeczywistymi Rodziny Policyjnej. Ażeby nie stracić kontaktu z innymi organizacjami i stowarzyszeniami czysto kobiecymi, co nie było wskazane, utworzono Koło Kobiet Rodziny Policyjnej, które jest jak gdyby łącznikiem między naszym Stowarzyszeniem a innymi organizacjami kobiecymi. Koło Kobiet współpracuje z Radą Naro-

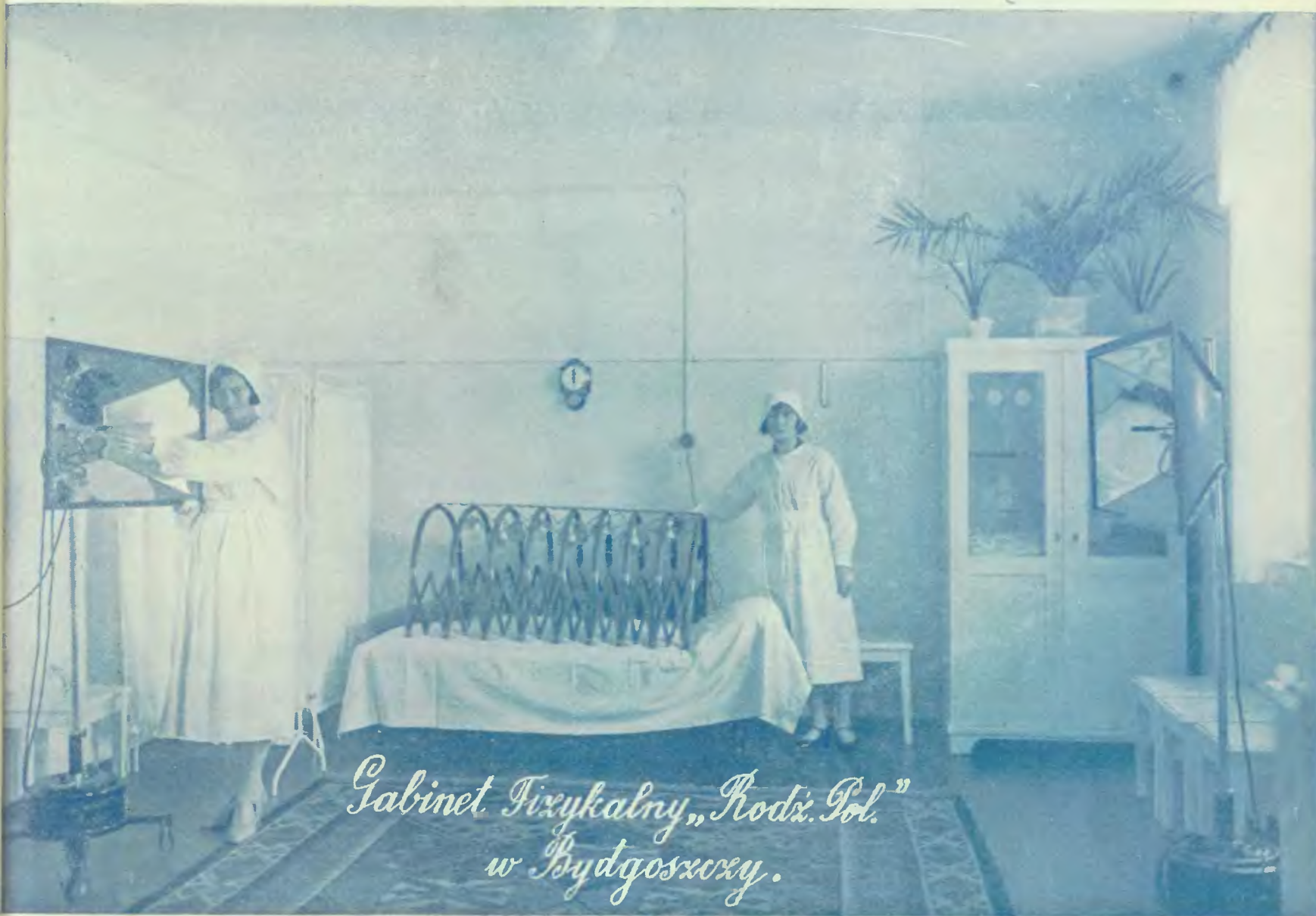
dową Polek, ze Związkiem Pracy Obywatelskiej Kobiet i z wielu tego rodzaju innymi Stowarzyszeniami.

W obecnej chwili potęgującego się napięcia politycznego, w momencie ogólnych przygotowań do obrony kraju, Stowarzyszenie Rodzina Policyjna współpracuje bardzo ściśle z Organizacją Przysposobienia Wojskowego Kobiet w zakresie przygotowania kobiet do obrony kraju. Przez Koło Kobiet Rodzina Policyjna informuje swoje członkinie o rozporządzeniach, zleceniach, kursach urządzanych przez Organizację P. W. K. i inne organizacje, przynaglać do brania w nich udziału i przygotowują do tych zadań, jakie im mogą przypaść w udziale.

Na skutek tej współpracy w dziedzinie przygotowania kobiet do obrony kraju przeszło 2000 członkin Rodziny Policyjnej zostało przeszkolonych na kursach O. P. L. G., Polskiego Czerwonego Krzyża, Opiekunek Domowych, sanitarno-ratowniczych i tym podobnych.

Wydział kobiet Rodziny Policyjnej w chwili obecnej przeprowadza zmontowanie na terenie całego Stowarzyszenia punktów sanitarnych pierwszej pomocy, zaopatrzonych w nosze, maski gazowe, apteczki i liczące co najmniej po 5 członkin przeszkolonych w tej dziedzinie. Członkinie nasze, wszystkie bez wyjątku, okazują wielkie zrozumienie dla tej akcji i biorą we wszystkich poczynaniach, związanych z obronnością państwa entuzjastyczny, gorący udział.





*Gabinet Fizykalny „Rodz. Pol.”  
w Bydgoszczy.*

JÓZEFA ŁUKASZEWSKA

## *Moje wspomnienia z Bydgoszczy*

Dziesięć lat upływa od założenia Stow. „Rodz. Pol.”

Dziesięć lat pracy — dziesięć lat trudu.

Te dziesięć lat przekonały nas, ile dobrego możemy uczynić dla członków Rodziny Policyjnej, pracując wspólnymi siłami w zgodzie i jedności.

Powiedziałam dziesięć lat pracy, bo nie przypuszczam, ażeby pomiędzy nami znajdowała się choć jedna taka członkini, która przez całe dziesięć lat nie zatroszczyła się ani razu o „Rodz. Pol.”, i której widok chorego dziecka, lub los biednej wdowy nie wzruszył jej kobiecego serca.

Niejednokrotnie spotkałam się ze zdaniem: „przecież obowiązkiem rodziców zająć się chorym dzieckiem”. — Rozumiem to doskonale, ale czy można uwierzyć, by matka lub ojciec, patrząc na cierpienia swego dziecka, nie zajmowali się nim i czekali ratunku od innych z litości?

Mają oni nieraz najlepsze chęci, ale cóż, kiedy środki materialne nie pozwalają na dostateczną opiekę, na opłacenie lekarza i lekarstw. A tymczasem biedne maleństwo cierpi, jego oczki błagają o ulgę, one mówią najlepiej o wszystkim.

I wtedy my idziemy mu z pomocą, my niesiemy mu swe serce i troskliwość, my pomagamy znużonym rodzicom w dźwiganiu nieszczęść spadających na ich barki.

Jako przewodnicząca „Rodz. Pol.” Koła miasta Bydgoszczy uważałam za swój święty obowiązek zająć się chorymi dziećmi, których zdrowie winno być dla nas największą troską. Bo z nich to przecież wyrosną późniejsi obywatele — nasza przyszłość. W myśl więc starej, a jakże mądrej maksymy greckiej: „w zdrowym ciele — zdrowy duch”, zabrałam się ochoczo do pracy.

Trzej lekarze zaofiarowali „Rodz. Pol.” swą bez-



interesowną współpracę. Z górą 300 dzieci słabych, wątłych i anemicznych znalazło opiekę lekarską. Dzieci te przez całą zimę były dożywiane — dostawiały tran i naświetlania.

Początkowo naświetlanie dzieci odbywało się w Powiatowej Kasie Chorych i Opiece Społecznej. Środki zaś wzmacniające (specyfiki) Koło bydgoskie otrzymywało od większych aptek z Warszawy i Bydgoszczy — dzięki interwencji lekarzy bydgoskich.

Wielka ofiarność obywateli bydgoskich i usilna praca Zarządu Koła „Rodz. Pol.” przyczyniły się do zrealizowania naszego celu.

I w dniu 1 października 1930 r. nastąpiło otwarcie własnej Poradni Lekarskiej i Gabinetu Fizykalnego (pierwszego w Polsce w Stow. „Rodz. Pol.”) z odpowiednimi przyrządami leczniczymi, jak lampy kwarcowe i skrzynie elektryczne.

W Poradni naszej znalazły doraźną pomoc nie tylko dzieci, nad którymi należało roztoczyć wyjątkową troskliwą opiekę, ale i ich chorzy rodzice, członkowie Stowarzyszenia.

Przy obsłudze aparatów zatrudniono córki policjantów, które miały odpowiednie przygotowanie, pracując uprzednio w Pow. Kasie Chorych.

Nie żał było trudu i wysiłku, patrząc na rezultaty naszej wytężonej pracy. Pacjentów było dużo, a wszyscy byli zadowoleni i dziękowali nam serdecznie.

Przy okazji chciałabym powiedzieć kilka słów o znaczeniu lamp kwarcowych i skrzyń elektrycznych (świetlanek).

W gabinecie Fizykalnym znajdują się lampy: Bacha i Jesionka.

Lampa Bacha służy do naświetlania 1—2 osób, natomiast lampą Jesionka można naświetlać równocześnie kilka osób. Lampa kwarcowa leczy: blednicę, niedokrwistość, ogólne osłabienie, nerwobóle, przewlekłe bóle stawów i mięśni.

Z chorób dziecięcych: krzywicę, tężyczkę, zołzy (skrofuły), gruźlicę gruczołów chłonnych, koklusz, zaburzenia w trawieniu.

Wreszcie lampą kwarcową leczą choroby skórne, chor. oczu, uszu, nosa i gardła.

Świetlanki są to skrzynie, wewnątrz których znajdują się żarówki. Skrzynię taką ustawia się nad chorą częścią ciała (np. nad stawem kolanowym, ręką, nogą itd.) i pokrywa się kocem, po czym włącza się prąd. Zabieg trwa 15—30 minut.

Skrzyniami elektrycznymi leczy się przewlekłe bóle gośćcowe, nerwobóle, stany pooperacyjne jamy brzusznej, stany po złamaniu kości, zwichnięciach, naderwanie ścięgien, stłuczenia i zesztywnienia stawów itp.

Z ogromną radością mogę tutaj zaznaczyć, że wzorem lat ubiegłych Koło „Rodz. Pol.” na terenie m. Bydgoszczy kontynuuje pomyślnie pracę byłego Zarządu. Jako była przewodnicząca Koła m. Bydgoszczy pozwolę sobie w dniu naszego wielkiego święta, które przypada z racji dziesięciolecia Stow. „Rodz. Pol.”, złożyć serdeczne podziękowanie wszystkim panom magistrum farmacji za bezpłatne przysyłanie środków wzmacniających dla dzieci oraz panom lekarzom za bezinteresowną a tak bardzo owocną pracę przy podniesieniu stanu zdrowia naszych małych obywateli.

## Akcja dochodowa

Stowarzyszenie „Rodzina Policyjna” zakreśliwszy sobie tak wielkie i szerokie cele, wymagające dużych zasobów materialnych, musi starać się o zdobywanie odpowiednich funduszy do ich realizacji.

„Rodzina Policyjna” bowiem obywateli się niemal zupełnie bez subwencji z jakiegokolwiek strony, które w całokształcie wpływów Stowarzyszenia wynoszą zaledwo 5%, a 95% czerpiąc i uzyskując ze składek członkowskich, z imprez i przedsięwzięć, jakie prowadzi dzięki pracowitości, ofiarnemu wysiłkowi i poświęceniu swych członków.

Każdy zdaje sobie sprawę, ile pracy i trudu kosztuje zorganizowanie i prowadzenie jakiegokolwiek przedsięwzięcia. Tym bardziej zatem podkreślić należy dobrą wolę i pracę członków „Rodziny Policyjnej”, prowadzących cały szereg różnorodnych placówek dochodowych bezinteresownie — a jedyną ich nagrodą jest zadowolenie z osiągniętych, poważnych

rezultatów i świadomość dobrze spełnionego obowiązku wobec bliźnich.

Z pełnym uznaniem trzeba patrzeć na rozmach i inicjatywę, okazaną w tej dziedzinie, niesłabnącą energię i pomysłowość, stałe i uporne poszukiwanie co raz to nowych i różnorodnych sposobów zdobywania dochodów, któreby przyczyniły się do wzmocnienia akcji charytatywnej opieki nad sierotą i wdową naszego Stowarzyszenia.

Dzięki tej postawie obywatelskiej swoich członków „Rodzina Policyjna” zakłada i prowadzi kina, pasieki, sklepy, bufety, hurtownie soli, kioski tytoniowe, pokoje gościnne, trykotarnie i pończoszarnie, hodowle jedwabników, truskawkarnie, ogrody warzywne, zajmuje się akcją ubezpieczeniową, różnymi wydawnictwami popularnymi jak: kalendarzyki, informatory, wycinanki, sylwetki policjantów, pocztówki z życia policji i t. p.



Ponadto w Bydgoszczy i Poznaniu prowadzone są gabinety fizykalne i dentystyczny, pomyślane jako pomoc dla członków i niezamożnej miejscowej ludności, która skwapliwie korzysta z możliwości b. tanich a wielokroć i bezpłatnych naświetlań i innych zabiegów.

Również wielkim dobrodziejstwem dla wdów po policjantach stała się Szwalnia oraz Hafciarnia, założone przez Zarząd Naczelny w Warszawie, w których znalazło zatrudnienie i zarobek przeszło 100 wdów i sierot.

Ogółem w ciągu ubiegłych 10 lat istnienia „Rodziny Policyjnej“ na terenie całego kraju prowadzono 54 tego rodzaju przedsiębiorstw, których czysty dochód wyniósł niemal 400.000 złotych.

Te tak pomyślne i poważne rezultaty pozwalają patrzeć z otuchą w przyszłość i dalszy pomyślny rozwój tej dziedziny ofiarnej pracy, niezbędnej dla realizacji celów naszego Stowarzyszenia.

## K i n o

W roku 1933 stwierdzono, że w mieście pow. Buczacz, liczącym około 11 tysięcy mieszkańców, istnieją warunki do uruchomienia i prowadzenia tam kina, które powinno przynieść dostateczne dochody.

W związku z tym poczyniono starania w kierunku uzyskania licencji i wynajęcia odpowiedniego lokalu na urządzenie kina.

Licencję otrzymał Zarząd Okręgowy w lutym 1933 r., po czym wynajął nadający się do tego celu budynek, stanowiący własność hr. Potockiego, z czynszem rocznym w kwocie 1.200 zł, zawierając umowę dzierżawną na trzy lata.



*Hodowla jedwabników*



*Dom w Krakowie*

*Własność Rodziny Policyjnej*

Po przystosowaniu lokalu do potrzeb kina, zakupieniu aparatu i innych urządzeń, otwarto kino dla publiczności z dniem 3 marca 1933 r.

Koszt urządzenia kina, zakupu aparatu, adaptacja lokalu itp. wyniósł razem 14.841,63 zł.

Kino to początkowo prowadził Zarząd Okr., jednakże w 1935 r. Zarząd Koła Pow. w Buczaczu objął całkowite prowadzenie kina na przeciąg jednego roku, obowiązując się wpłacić Zarządowi Okr. z dochodów kwotę 1.000 zł.

W celu uniezależnienia się od elektrowni miejskiej, która bardzo często była nieczynna nawet po kilka miesięcy w roku, Zarząd Okr. zakupił motor ropy i dynamo do wytwarzania własnego prądu. Umożliwiło to również wyświetlanie filmów w porze dziennej, kiedy elektrownia miejska jest nieczynna.

Kino, w czasie objęcia go przez Koło Pow. w Buczaczu, było obciążone długiem.

Pan kom. Komar, widząc słabą frekwencję i małe dochody z kina, przeprowadza pewną rekonstrukcję. Mianowicie zaczyna się wyświetlać 3 filmy tygodniowo, najlepszy zostawiając zwykle na piątek, sobotę i niedzielę. Poza tym uzyskuje on obniżkę cen zakontraktowanych filmów dość słabych od 20 do 35% oraz zaprowadza najtańsze miejsca po 25 gr,



*Sadzenie drzewek w Łodzi*





*Gospodarstwo mleczne w bursie w Stonisławowie*

tak że ceny biletów wynoszą 25 gr, 45 gr, 70 gr i 1 zł.

Urozmaicenie programów przy jednoczesnym obniżeniu cen przyczyniło się wkrótce do znacznego zwiększenia frekwencji i dochodu kina. Prócz tego uzyskano również niższą czynszu najmu lokalu, ceny ropy do motoru oraz zwolnienie kina od podatku komunalnego w miesiącach letnich itp.

Administracją, doбором filmów i wypożyczaniem ich zajął się osobiście p. kom. Komar, nawiązując stosunki handlowe bezpośrednio z przedsiębiorstwami filmowymi krajowymi i zagranicznymi.

Prowadzone pod nowym zarządem kino już w pierwszym miesiącu dało dochód, który stale wzrastał i po upływie roku z końcem lutego 1936 wynosił 2.884,66 zł.

W roku 1937/38 dochód z kina wynosił 7.261,32 zł, a w roku 1938/39 — 14.176,25 zł.

Personel płatny kina jest następujący: 1 kino-operator, 1 pomocnik operatora, 1 maszynista obsługujący motor, 1 kasjerka (wdowa po policjancie) i 2 bileterów. Ponad to nadzór ogólny nad kinem w czasie wyświetlania pełni jeden z policjantów.



*Sklep spożywczy Rodziny Policyjnej w Brześciu*

### Otwarcie kina „Janina” w Skalacie.

Jesienią 1938 r. Zarząd Okr. wynajął w Skalacie kino od Tow. Gimn. „Sokół” na okres od 1.XI.1938 r. do 31.X.1944 r.

Wynajęty został faktycznie tylko lokal na urządzenie kina i licencja, ponieważ bezwartościowe aparaty, stanowiące własność poprzednich dzierżawców, zostały przez nich z lokalu zabrane. Zarząd Okr. bowiem nie reflektował na ich kupno lub wynajęcie.

Lokal przystosowano do potrzeb kina, przeprowadzając potrzebne drobne adaptacje.

Korzystając z tego, że w kinie w Buczaczu zmieniony został w ostatnich czasach aparat na nowy, zremontowano gruntownie stary i użyto go w nowo otwartym kinie skałackim.

Koszt urządzenia kina łącznie z urządzeniem lokalu i remontem aparatu wynosił około 6.000 zł.

Ponieważ Zarząd Okr. nie rozporządzał na ten cel potrzebną gotówką, mając większą część kapitału ulokowanego w sklepie tytoniowym, zaciągnął więc pożyczkę u zasobniejszych Kół Pow., która zostaje spłacana z dochodów, jakie przynosi kino.

Zarząd i administrację kina powierzono Kołu Pow. w Skalacie, którą sprawuje przy pomocy kmdta pow. p. kom. Mirka Jana.

Zarząd kina korzysta z doświadczeń poczynionych przy prowadzeniu kina w Buczaczu, wzoruje się na nich oraz zatrudnia również 5 płatnych pracowników, w tym wdowę po policjancie.

Kino to ze względu na mniejszą ilość mieszkań-



*Pasieka Stowarzyszenia w Baranowiczach*





Wspaniała sala  
sypialna

Z kolonii letnich  
Rodz. Pol.

ców w Skałacie czynne jest tylko 2—3 dni w tygodniu, dając jednak do tego czasu czystego zysku 600 do 800 zł miesięcznie, jest więc dla Stowarzyszenia „Rodzina Policyjna” przedsięwzięciem ze wszechmiar udanym i pożytecznym.

W roku bieżącym zostało otwarte jeszcze jedno kino dla dzieci i młodzieży, o specjalnie dobranym programie, przeznaczone wyłącznie dla młodocianych widzów. Cieszy się ono ogromnym powodzeniem i spełnia poważne zadanie kulturalne, wpływając dodatnio na rozwój umysłowy młodzieży.

## Ubezpieczenia grupowe w P. K. O.

W roku 1935, dzięki inicjatywie i osobistemu poparciu ówczesnego Komendanta Wojewódzkiego Pol. Państw. w Łucku, Zarząd Okręgowy w Łucku nawiązał kontakt z Pocztową Kasą Oszczędności i wprowadził do swojego programu prac „dział ubezpieczeń na życie”.

Początki, jak zwykle, były bardzo trudne. Zakorzenione bowiem w powojennym naszym społeczeństwie życie nad stan, brak przezorności oraz osłabiony zmysł oszczędnościowy, w znacznym stopniu utrudniały powodzenie akcji. U większości członków zrodziło się mniemanie, że Zarząd Okręgowy chce wprowadzić nowy rodzaj świadczeń na cel bliżej nieokreślony.

Po kilku jednak miesiącach akcja ubezpieczeniowa znajduje zrozumienie i co raz więcej członków zgłasza swój akces. Momentem decydującym w powodzeniu akcji było kilka wypadków śmierci i natychmiastowa wypłata przez P. K. O. rodzinie zmar-

łego pełnej sumy ubezpieczeniowej. Należy bowiem zaznaczyć, że specjalna umowa pomiędzy Zarządem Okręgowym i P. K. O. przewiduje wypłatę pełnej sumy oznaczonej w polisie już z chwilą opłacenia pierwszej składki i otrzymania polisy przez ubezpieczonego.

Ubezpieczenie t. zw. „grupowe”, z którego korzystają członkowie Stowarzyszenia „Rodzina Policyjna”, daje następujące korzyści: 1) możliwość ubezpieczenia się do wysokości zł. 5.000 bez badania lekarskiego, 2) po wpłaceniu pierwszej składki miesięcznej i doręczeniu polisy, P. K. O. odpowiada za pełną sumę wymienioną w polisie, wówczas gdy przy ubezpieczeniu indywidualnym świadczenie w tej wysokości następuje dopiero po opłaceniu składek za 2 lata, 3) w razie śmierci ubezpieczonego wskutek nieszczęśliwego wypadku spadkobiercy polisy (bez względu na czas opłacania składek) otrzymują kwotę ubezpieczenia **w podwójnej wysokości**, 4) wysokość składek jest niższa o 80% i 5) — najważniejsze — możliwość uzbierania bez większego wysiłku pewnej sumy, która w przyszłości stanie się podwaliną dalszej egzystencji, a w razie wypadku uchroni rodzinę od nędzy.



Skromnie, lecz czysto i schludnie





*Wycieczka  
wychowan-  
ków bursy  
z Tarnopola  
do Zaleszczyk*

Są to bezpośrednie korzyści ubezpieczonego, zaś pośrednio Zarząd Okręgowy powiększa swoje dochody prowizją, jaką otrzymuje od P. K. O. za prowadzenie spraw ubezpieczeniowych oraz inkasowanie składek. Uzyskane tą drogą sumy są przeznaczone na rozszerzenie statutowej działalności Rodziny Policyjnej na Wołyniu, a w pierwszym rzędzie na pomoc wdowom i sierotom po policjantach.

Następnie organizowane są rok rocznie kolonie wypoczynkowe, z których korzystają dzieci policjantów oraz sieroty po nich za minimalną opłatą — 15 zł. od dziecka za okres 6 tygodni. Koszt kolonii wynosi ponad 4.000 zł. rocznie i pochłania prawie całkowicie dochód z akcji ubezpieczeniowej.

W praktyce akcja ubezpieczeniowa przedstawia się następująco:

Agenci P. K. O., odwiedzając kolejno poszczególne

gólne miejscowości oraz informując policjantów o celowości ubezpieczenia, zbierają t. zw. „wnioski ubezpieczeniowe”. Na podstawie wniosku petent zostaje zaliczony do „grupy” i otrzymuje polisę. Składki inkasuje Zarząd Okręgowy na podstawie posiadanych ewidencji oraz nadsyłanych przez P. K. O. imiennych wykazów i przekazuje pod umówionym adresem P. K. O. po sprawdzeniu i zaksięgowaniu wpływu oblicza należną, zgodnie z umową prowizję i wypłaca Zarządowi Okręgowemu w Łucku do dnia 20 każdego miesiąca za ub. m.

Od chwili rozpoczęcia akcji na terenie woj. woł. było 17 wypadków śmierci wśród ubezpieczonych i P. K. O. wypłaciło ogółem 18.500 zł.

Z powyższego widzimy, że akcja ubezpieczeniowa ma na celu wyłącznie dobro ubezpieczonych, a niedoceniając tego przez znaczny odsetek policjantów i zbytnią wiarę we własne siły pociąga za sobą nie raz bardzo przykre skutki.

Ubezpieczenie na życie ma szczególne znaczenie wśród policjantów i obowiązkiem naszym jest współdziałanie w tym kierunku i dążenie wszelkimi środkami do postawienia akcji ubezpieczeniowej w szeregu nieodzownych codziennych potrzeb.

Podobną akcję ubezpieczenia grupowego prowadzi jeszcze kilka innych Okręgów Rodziny Policyjnej z dobrym skutkiem przynosząc tym korzyść i pożytek tak ubezpieczonym członkom Stowarzyszenia, jak też i całej naszej organizacji, co się wyraża dochodem z tej akcji na rzecz Rodziny Policyjnej w sumie około 24 tys. rocznie na terenie całego Stowarzyszenia.



*„Robótki” w świetlicy Rodziny Policyjnej*





*Wolne chwile poświęcone rozrywkom.*

Bursa w Brześciu

## Cyfrą mówią

### OPIEKA NAD DZIECKIEM

	Zł.	gr.
SUMY WYDATKOWANE NA BURSĘ . . . . .	290.000.—	
„ „ „ PRZEDSZKOLA I ŚWIETLICE . . . . .	270.172.—	
POMOC SZKOLNA . . . . .	166.498.—	
KOSZT PROWADZENIA KOLONII LETNICH I LECZNICZYCH . . . . .	978.802.—	
<b>Razem</b>	<b>1.705.472.—</b>	

### OPIEKA NAD WDOWĄ

	Zł.	gr.
IŁOŚĆ WDÓW, EMERYTÓW I ICH DZIECI . . . . .	14.884	
ZAPOMOGI W GOTÓWCE, W NATURZE I NA LECZENIE . . . . .	1.105.787.—	

### OPIEKA OGÓLNA

	Zł.	gr.
IŁOŚĆ OSÓB, KTÓRYM STOW. DOSTARCZYŁO WARSZTATÓW PRACY . . . . .	1.205	
IŁOŚĆ DOŻYWIANYCH BEZROBOTNYCH I ICH DZIECI . . . . .	65.658	
KOSZT OPIEKI NAD CHORYMI . . . . .	17.974.—	
KOSZT POMOCY BEZROBOTNYM . . . . .	400.735.—	
KOSZT KONSERWACJI OPUSZCZONYCH GROBÓW POLICJANTÓW . . . . .	23.253.—	
<b>Razem</b>	<b>441.962.—</b>	

### AKCJA KULTURALNO-OŚWIATOWA

	Zł.	gr.
ODCZYTÓW ODBYŁO SIĘ . . . . .	5.088	
IŁOŚĆ SŁUCHACZÓW . . . . .	113.587	
KURSÓW FACHOWYCH . . . . .	271	
„ L. O. P. P. i P. C. K. . . . .	83	
IŁOŚĆ PRZESZKOLONYCH . . . . .	5.769	
URZĄDZONO IMPREZ NIEDOCHODOWYCH . . . . .	7.095	
„ „ DOCHODOWYCH . . . . .	11.578	
DOCHÓD Z TYCH IMPREZ . . . . .	2.048.832.60	

### PRZEDSIĘBIORSTWA

DOCHÓD Z PRZEDSIĘBIORSTW . . . . .	348.000.—
------------------------------------	-----------





*Rzeźba na wieży kościelnej  
z polskim orłem*



*Orzeł polski  
we dworze Arthusa*



*Gryf pomorski*

MGR. H. FRUCHTÓWNA

## *Gdańsk na tle historii*

Z poza tłustych liter nagłówek w dziennikach całego świata z datą ostatnich tygodni wyłania się jakby z kamiennej koronki utkana sylwetka starego grodu. W tajemniczym mroku wąskich uliczek dumają gotyckie mury starych kościołów, zgrabne wieżyczki średniowiecznych domów rysują się wdzięcznymi konturami na tle pomorskiego nieba — dostojny zegar ratuszowy przemówił głosem dawno minionych wieków — Gdańsk, według twierdzenia wielu, najpiękniejsze miasto świata! Brzegami Raduni i Moławy, toczących swe wody przez sam środek miasta, przewala się pośpiesznie ruchliwy tłum. W porcie wre gorączkowe życie. Błękitnymi falami Bałtyku przybývają statki z dalekich, nieznanych lądów lub też wyruszają, naładowane bogactwami polskiej ziemi hen ku obcym brzegom — Gdańsk, niegdyś najbogatsze miasto najjaśniejszej Rzeczypospolitej!

Takie już jest prawo życia, że piękno i bogactwo budzą pożądanie drapieżców. Zaciążyło ono na losach Gdańska niemal od zarania jego dziejów, aktualnym zaś pozostało aż do dzisiejszego dnia. Znajomość historii Gdańska nie jest u nas niestety dostatecznie rozpowszechniona. A doprawdy warto się z dziejami tego miasta zapoznać.

Pierwotny Gdańsk — to stara osada kaszubska. Do dzisiejszego dnia zachowała się tam stara dzielnica, t. zw. Osiek, początek Gdańska, gdzie można oglądać ciasne uliczki i dawne domki rybackie. Kaszubi są szczepem słowiańskim, bardzo blisko spokrewnionym z narodem polskim. To też bardzo wcześnie zaczyna się proces wzajemnego oddziaływania na siebie i przenikania się wzajemnego dwóch bratnich szczepów. W r. 1148 bulla papieża

Eugeniusza III oddaje Gdańsk pod opiekę diecezji wrocławskiej. Od tego czasu datuje się jedność kościelna Polski i Gdańska. Niemcy zaczynają osiedlać się na terenie miasta w XII w., w charakterze spokojnych kupców, z którymi współzycie układa się zupełnie pomyślnie. Po bezpotomnej śmierci ostatniego księcia Gdańsko-pomorskiego, miasto uznaje Władysława Łokietka swoim panem. Odtąd Gdańsk rozwija się szybko, jako port handlowy u ujścia Wisły. Dzięki swemu położeniu jest Gdańsk bowiem gospodarczo ściśle związany z Polską. Nowopowstała łączność polityczna usankcjonowała niejako ten związek naturalny. Drzewo i zboże zwożone polską rzeką do gdańskiego portu, płynęły stamtąd do zamorskich krajów, wzbogacając miasto.

W zaraniu XIV w. ukazują się ciężkie chmury na pogodnym dotychczas horyzoncie Gdańska. Zainteresowali się nim bowiem Krzyżacy, a pierwszy występ zakonu na terenie portowego grodu musiał Gdańszczan raz na zawsze zrazić do rycerzy-zakonników w białych płaszczach. Oto w roku 1308 w nocy św. Dominika napadli na Gdańsk i wycięli większą część jej mieszkańców. Odtąd dążyli konsekwentnie, posługując się podstępem i terrorem do opanowania miasta. Ucisk dawał się Gdańszczanom okrutnie we znaki, to też korzystali z każdej sposobności, aby zrzucić jarzmo krzyżackie. Pod Grunwaldem walczył przy boku króla Jagiełły oddział zaciężnych Gdańszczan. Zwycięstwo Polski wywołało w Gdańsku wielką radość. Burmistrzowie i rajcowie z burmistrzem Leczkowem na czele udali się do króla Jagiełły z prośbą o opiekę nad miastem, w następstwie czego zostali przez Krzyżaków podstępnie i zdradziecko wymordowani. Pochowano ich z wiel-





*Kościół w Oliwie*

Mimo wczesnych wpływów niemieckich był Gdańsk aż do końca XVIII w. miastem, w którym język polski był powszechnym, okoliczne zaś osady były wyłącznie polskie. Fryderyk II pruski, ujrzawszy kiedyś Gdańsk, postanowił zawładnąć nim, korzystając z ówczesnej słabości Polski. (Były to czasy przedrozbiorowe). Zrujnował miasto naprzód gospodarczo, ustanawiając komorę celną w Kwidzynie. Następnie pod pozorem fikcyjnych uroszczeń wkroczyły wojska pruskie do Gdańska. Nałożono na miasto wysoką kontrybucję.

Wskutek interwencji Katarzyny II, która sama na Gdańsk reflektowała, rzekł się Fryderyk II po-



*Kościół św. Mikołaja  
w Gdańsku*

kim żalem w podziemiach kościoła Panny Marii. Za króla Kazimierza Jagiellończyka walczyli Gdańszczanie również z Polakami przeciw Krzyżakom, a zdobywszy zamek zakonny zburzyli go doszczętnie. Kazimierz Jagiellończyk, którego ludność Gdańska przywitała entuzjastycznie jako wybawcę z niewoli krzyżackiej, nadał miastu szereg przywilejów, które umożliwiły mu swobodny dalszy rozwój. W 1466 r. został Gdańsk przyłączony do Polski. XVI i XVII w. to tak zw. złote czasy Gdańska. Miasto wzbogaca się w szybkim tempie, czego dowodem jest np. fakt dobrowolnego ofiarowania Zygmuntowi Augustowi 3 beczek złota na wojnę z Moskwą.

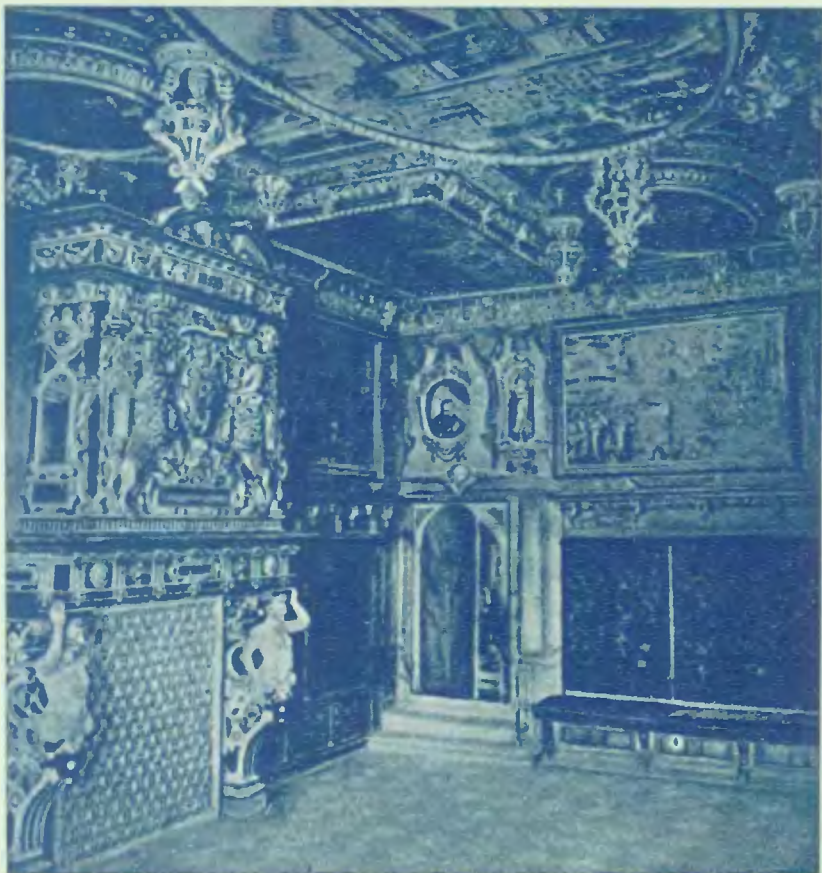


zornie swych pretensyj. W drugim rozbiore postarał się jednak o to, by mu przyznać Gdańsk. Napoleon zdobył przy wydatnej pomocy legionów polskich port u ujścia Wisły i uczynił z niego wolne miasto, lecz po klęsce Francji zwrócono Gdańsk ostatecznie Prusom. Rozpoczął się niebywały ucisk mieszkańców. Zniesiono wszystkie dawne przywileje, pojawili się urzędnicy pruscy, którzy wszczęli akcję germanizacyjną na wielką skalę. Usunięto język polski ze szkoły i kościoła, wywłaszczono ludność polską. Handel podupadł z powodu odcięcia miasta od Królestwa Polskiego.

Ale kaszubi z Gdańska i okolicy opierali się dzielnie prześladowaniom. Ruch obronny wszczęty w Poznańskim rozszerza się pod koniec XIX w. i na Gdańsk. Od 1890 r. wychodzi „Gazeta Gdańska” — ostoja polskości, drugim polskim wydawnictwem jest „Gryf”, organ ruchu młodo-kaszubskiego.

W roku 1918 kupcy gdańscy zwrócili się do rządu polskiego z prośbą o przyłączenie Gdańska do Polski. Przeciwdziałali temu niemieccy urzędnicy na terenie Gdańska, którzy widząc, że nie uda się utrzymanie miasta przy Rzeszy, rzucili hasło uczynienia z niego wolnego miasta. Traktat wersalski zrealizował tę koncepcję. Zagwarantowano Polsce szereg praw, jak wspólność obszaru celnego, kolei i poczty i prawo reprezentacji Gdańska w stosunkach międzynarodowych. Przedstawicielem Polski

na terenie wolnego miasta jest Komisarz Generalny, za którego pośrednictwem Gdańsk może zwracać się do Polski i który zastępuje Polskę wobec Wysokiego Komisarza Ligi Narodów, rezydującego stale w wolnym mieście. Polska posiada rozległe uprawnienia w porcie, na straży których stoi Rada Portu, składająca się z równej ilości komisarzy polskich i gdańskich. Podobne normy dotyczą urzędni-



*Wspaniała Czerwona Sala w Ratuszu gdańskim*



*Dziedziniec „Mniszek” w Gdańsku*



ków w podległych Radzie Portu urzędach, jak portowy, pilotów, budowy maszyn i inne.

Gdańsk jest dzisiaj dzięki długoletniej, forsownej germanizacji, miastem o charakterze niemieckim. W okolicy istnieją jednak do dziś dnia miejscowości, w których ludność polska dochodzi do 60%.

Rzut oka na historię Gdańska dowodzi chyba jasno, jakie jest nasze prawo do tego naszego portu, którego w razie potrzeby bronić będziemy — do ostatka.

---

...jestem głęboko przekonany, że lepiej jest narazić się na niebezpieczeństwa, które będziemy mogli zwalczyć, niż utrzymywać w nieskończoność stan rzeczy bezwzględnie zgołny.

Są w życiu narodów i państw zmagania, które nigdy nie ustają. Polskę na równi z innymi narodami oczekuje walka we wszechświatowych zapasach o pierwszeństwo w dziedzinie organizacji i kultury. Polska musi mieć triumfy i w tej pokojowej walce, zdać musimy wielki egzamin, by nie dać się ubiec w tym kulturalnym wyścigu.

*Józef Piłsudski*



*Stare domy nad Motławą*

ST. MOSZCZEŃSKA

## *Kobieta w dziejach Narodu Polskiego*

Mało jest na świecie narodów, w dziejach których kobiety odegrałyby rolę tak doniosłą, jak ma to miejsce z narodem polskim.

Wynikło to zapewne z dwóch przyczyn: jedną z nich było pochodzenie od Słowian, którzy jako lud rolniczy nie lubili walki, a kobietę pierwszą rolniczkę świata i kapłankę nie tylko domowego ogniska, lecz i świętego znicza, specjalną czcią otaczali, drugą — specjalnie trudne położenie geograficzne Polski. Leży ona bowiem w samym środku Europy na przejściu między wschodem i zachodem, północą i południem, i z tej racji była narażona przez całe wieki na ciągłe napaści sąsiadów. To też jej męska lud-

ność, choć z natury swej raczej pokojowo usposobiona, stale zmuszona była prowadzić zacięte walki obronne, a kobiety pozostawione same na gospodarstwach wyrabiały w sobie tę energię, zaradność i dzielność, dzięki którym zaważyły nie tylko na dziejach swych rodzin, ale i całego narodu polskiego.

Już w legendarnej epoce polskiej historii spotykamy wyraźne ślady wielkiego znaczenia kobiety. Zawarte są one w legendach i opowieściach, poświęconych dwum postaciom kobiecym. Jedną z nich jest Rzepicha, żona założyciela dynastii piastowskiej, dzielna, wierna jego towarzyszką, matka królewskiego rodu, przejawiająca przy tym silny instynkt spo-





Wanda rzuca się w nurty Wisły

łeczny, który jej każe zebranych zapasami dzielić się chętnie z całą zgłodniałą rzeszą, — drugą, samodzielną władczyni Krakowa, przepiękną Wandę, która chcąc narodowi swemu nieszczyć wojny oszczędzić, skacze w nurty Wisły, kładąc Ojczyźnie w ofierze młode swe życie. Dwa te typy kobiece, wokół których legenda tyle pięknych snuła opowieści, są jakby syntezą gospodarnej macierzyńskości i ofiarnego bohaterstwa, to znaczy tych wartości, które kobieta-Polka w całych swych dziejach przejawiała tak często, i które naród polski uznał w niej za szczególnie cenne.

Początek historycznych dziejów Polski, którym jest moment przyjęcia chrześcijaństwa (966 r.), wiąże się również najściślej z postacią kobiety. Wszak

to Dąbrowka przyniosła do Polski wiarę Chrystusową i to przyniosła z zachodu, z Rzymu. Dzięki temu Polska wprowadzona została do wielkiej rodziny ludów zachodnich — europejskich i związana z ich kulturą wyrosła na pniu kultury starożytnej. Fakt ten olbrzymiej doniosłości dla całych późniejszych dziesięcio-wiekowych dziejów Polski — zawdzięcza ona kobiecie, która zresztą nie tylko wprowadza do Polski chrześcijaństwo, ale je w niej gruntuje i umacnia.

Nauka Chrystusa bowiem, oparta na miłości i przebaczeniu, bliższa jest sercu kobiecemu niż męskiemu, nic też dziwnego, że w okrutne i dzikie jeszcze życie polskie X. XI i XII wieku kobieta pierwsza wprowadza czynniki bardziej subtelne, że ona to własnym życiem pokazała, iż wzniosłą i piękną wiarę chrześcijańską należy nie tylko głosić ustami, ale i stwierdzać czynem.

W tej epoce spotykamy całe zastępy świątobliwych kobiet, na czele których nieziemskim blaskiem jaśnieją postacie św. Kingi, Salomei, Bronisławy, Jadwigi Śląskiej i innych. Wszystkie one to królowny lub księżniczki, które choć na szczyty społeczne wzniesione, pędzą życie pełne pobożności i miłosierdzia, pociągające swym przykładem całe zastępy swych poddanych, które w mury klasztorów spiesząc, poświęcają całe życie na służbę Bogu i bliźnim. Nie zapominajmy bowiem i że w tych odległych czasach — klasztory były jedynymi rozsądnymi kulturą nie tylko umysłowej lecz i gospodarczej, jednym schronieniem i oparciem wszelkiej niedoli i cierpienia.

W drugiej połowie XIV wieku w dziejach Polski następuje zwrot zasadniczy — wkracza ona na szlaki olbrzymiego rozwoju, prowadzące ją do potęgi zarówno politycznej, jak i kulturalnej. I znów na tę drogę wprowadza ją kobieta. Jest nią Jadwiga, córka króla węgierskiego i polskiej księżniczki, — wnuczka ostatniego z Piastów.

Ona to po wiek wieków wciąż i miłością narodu polskiego otoczona, przez wyrzeczenie się ukochanego narzeczonego i oddanie ręki swej księciu litewskiemu Jagiellie, wiąże dwa sąsiednie narody w jedno olbrzymie państwo i czyni z niego na całe wieki przedmurze chrześcijaństwa i szerzyciela kultury zachodniej na barbarzyńskim wschodzie.

Królowa Jadwiga zresztą nie tylko przechodzi do historii z racji swych politycznych zasług. (Jej to przecież Polska zawdzięcza swe do dzisiejszego dnia najcenniejsze kresowe strażnice Wilno i Lwów. Ten ostatni, osobiście na czele rycerstwa polskiego zajmuje i na wieki z Polską łączy). Jest Ona także uosobieniem wszelkich cnót ludzkich i niewieścich.

Umysł ma jasny i otwarty, czego choćby dowodem opieka, jaką Akademię Krakowską otacza,

Proszek od **BOLU GŁOWY**  
DLA DOROSŁYCH ZE ZM. FABR.  
**KOWALSKINA**  
stosuje się również  
**PRZY PRZEZIĘBIENIU**  
**GRYPIE I KATARZE**





*Święta Jadwiga nad zwłokami swego syna, Henryka Pobożnego, poległego w bitwie z Tatarami pod Lignicą*

śmiałość i pewność, z jaką bierze udział we wszystkich obradach państwowych, na których najpoważniejsi mężowie stanu z jej zdaniem się liczą, serce pełne współczucia i dobroci, rękę hojną, każdemu z pomocą spieszyć gotową, pracowitość zdumiewającą, którą do dziś dnia podziwiać można w cudnych ornatkach po klasztorach i kościołach zachowanych, pobożność szczerą i w czynach przejawianą.

Przez ugruntowanie Akademii Jagiellońskiej Jadwiga położyła fundament pod gmach nauki i literatury polskiej, która w wieku XV i XVI rozwinęła się niezmiernie bujnie i ciekawie, nabierając coraz więcej cech narodowych. Nie mało przyczyniają się do tego i kobiety. Dla nich to już w XV-tym wieku pisze się w Polsce modlitewniki po polsku (psalterz floriański napisany dla Królowej Jadwigi, a po jej śmierci ofiarowany królowej Sońce), układa pierwsze pieśni i opowieści w języku narodowym. Czynią to zresztą nie tylko mężczyźni wśród plejady pisarzy XVI i XVII-go stulecia, kładących fundamenty pod wspaniały gmach polskiego piśmiennictwa, spotykamy i kobiety. Są nimi: Anna Stanisławska, Elżbieta Drużbacka i inne, które przez swoje utwory nie tylko obudziły wśród kobiet polskich zainteresowanie dla

książki, ale i pozostawiły potomnym doskonały obraz ówczesnego kobiecego życia.

W wieku XVI-tym Polska nawiązuje bliski związek kulturalny z Włochami. I znów staje się to za pośrednictwem kobiety — Królowej Bony, żony Zygmunta Starego, Włoszki z pochodzenia. Królowa ta do ostatnich czasów krzywdzona była przez historyków polskich, którzy malowali ją zwykle w ciemnych barwach. Ostatnie jednak badania wykazały, że była ona nie tylko dobrym politykiem (w tej epoce ona jedyna doceniała znaczenie dla Polski Śląska i







*Królowa Jadwiga*

pragnęła, by go dla niej na stałe rewindykować), ale i wielką miłośniczką piękna. Jej to Polska zawdzięcza wiele pięknych renesansowych budowli, ona popiera artystów tak włoskich, jak polskich i dzięki niej wytwarza się między nimi bliski kontakt, któremu kultura polska wiele zawdzięcza.

Podobnie, gdy w końcu XVII-go wieku poczyną przenikać do Polski kultura francuska, dzieje się to za pośrednictwem kobiet — Maria Ludwika, żona dwóch królów z dynastii Wazów, Maria Kazimiera, „Marysienką” zwana, umiłowana małżonka zwycięscy z pod Wiednia, stają się tym pierwszym węzłem, który zacieśniając się z czasem coraz mocniej, czyni te dwa narody przez wieki całe bliskimi sojusznikami.

Zresztą przyczyniły się do tego nie tylko Francuski zasiadające na tronie polskim, lecz i Polki, które we Francji żyjąc, swej Ojczyźnie jak najlepszą urabiały sławę. Pozostaje między nimi Maria Leszczyń-

ska, córka króla Stanisława, a żona francuskiego króla Ludwika XV, która dzięki swej prawości i dobroci przez cały lud paryski czczona była i miłowana.

Wiek XVII specjalnie ciężki dla Polski, gdyż wypełniony nieustannymi bojami ze Szwedami, Kozakami, Turkami i t. p., przynosi naszym dziejom nie tylko zastępy mężnych rycerzy, ale i niezwykle dzielnych kobiet. Dość tu wspomnieć matkę króla Sobieskiego, która przy grobowcu wielkiego wodza, hetmana Żółkiewskiego, uczyła swych synów czynnej miłości Ojczyzny. Dość przytoczyć imię Zofii Chrzanowskiej, słynnej obrończyni Trembowli, która odwagą swą popchnęła do nowej walki słabnące szeregi rycerzy.

Zresztą wymienione tu kobiety nie stanowią w wieku XV-tym odosobnionych wyjątków. Podobnych do nich były całe zastępy. Niedarmo też sławny pisarz polski, Henryk Sienkiewicz, w swych powieściach, na dziejach tej epoki opartych (jak np. „Ogniem i Mieczem”, „Potop”, „Pan Wołodyjowski”), odmalował szereg typów kobiecych, które w miłości Ojczyzny, męstwie i dzielności nie tylko nie ustępowały mężczyźnie, lecz gdy on się zachwiał, potrafiły go skutecznie na drodze obywatelskiego honoru i żołnierskiego obowiązku utrzymać. Bohaterki tych utworów: Halszka, Oleńka, Basia — to niezapomniane przedstawicielki tych cech i zalet, jakimi kobiety polskie owych czasów słusznie pochlubić się mogą.

Gdy w wieku XVIII-tym osłabiona przewlekłymi wojnami i atakowana przez chciwych sąsiadów Polska poczyną chylić się ku upadkowi, to wśród nieśmiertelnej garści tych, którzy usiłują podźwignąć naród i tchnąć weń nowego ducha, widzimy liczne kobiety.

I tak np. jedną z nich jest Anna ks. Jabłonowska, magnatka kresowa, która w swych rozległych dobrach pierwsza w Polsce znosi pańszczyznę, zakłada szpitale, szkoły i kasy samopomocy, słusznie też za pionierkę tego, co dzisiaj nazywamy „opieką społeczną”, jest uważana. Izabella Czartoryska dużą

**BALSAMICZNA  
SÓL DO NÓG  
GASECKIEGO  
(Z KOGUTKIEM)**

**«AGEPIN»**

usuwa ból, pieczenie, nabrzmienie nóg,  
zmiękcza odciski, które po tej kąpieli  
dają się usunąć, nawet paznokciem.  
Przepis użycia na opakowaniu.



część swego majątku przeznacza na zbieranie pamiątek historycznych, tworzy też pierwsze w Polsce muzeum, słusznie rozumując, że jeśli państwo upadnie, to naród w rozpamiętywaniu chlubnej przeszłości znaleźć musi siły do wytrwania. W tym samym duchu pisze ona pierwszą po polsku historię swego narodu p. t. „Pielgrzym w Dobromilu“. Była ona napisana bardzo przystępnie i rzeczywiście w przeciągu lat kilkudziesięciu stanowiła pokarm dla ducha narodowego szerokich warstw polskiego społeczeństwa, broniącego się przed wynarodowieniem zaborców.

Córka jej Maria z Czartoryskich ks. Wirtemberska jest znowu autorką jednej z pierwszych po polsku pisanych powieści p. t. „Malwina czyli domysłność serca“, powieści, która chociaż nie ma specjalnie narodowej tendencji, jest jednak bardzo ważną, gdyż przekonywuje wykształcone Polki, że nie tylko w języku francuskim, lecz i w polskim pisać można ciekawe i do czytania rozrywkowego nadające się książki.

Te dwie pionierki kobiece w zakresie pewnych działów polskiego piśmiennictwa, znajdują wśród kobiet XIX wieku liczne następczynie.

Jest to już okres niewoli Polski, okres, w którym zaborcy usiłują zniszczyć i zdusić wszelkie przejawy ducha narodowego, — w którym jednak, jakby na przekór, literatura narodowa rozwija się wspaniale i staje się jednym z ważniejszych czynników samoobrony uciśnionego narodu. Wśród wspaniałego grona prozaików i poetów tego okresu licznie wstępują kobiety. Utwory ich, pełne najgłębszej troski o sprawy narodowe, pełne uczuć naj-



*Teofila Sobieskiego z synami Markiem i Janem, przyszłym królem u grobowca hetmana St. Żółkiewskiego, poległego w bitwie pod Cecorą*

wznioślejszych i myśli najszlachetniejszych wywierają też doniosły wpływ na całe pokolenia.

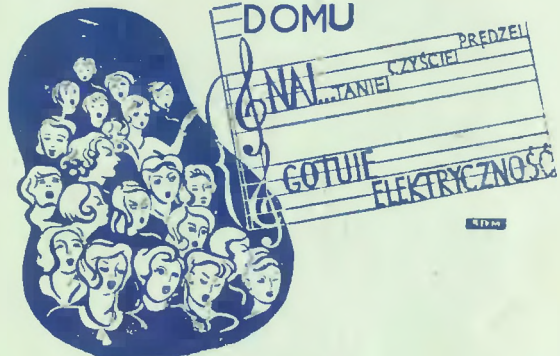
Klementyna z Tańskich Hoffmanowa, nawołująca do porzucenia w wychowaniu zbyt już wybujałej francuszczyzny i do oparcia tego wychowania na podstawach czysto narodowych, Narcyza Żmi-



*Jadwiga Łuszczewska — Deotyma*

## ZGODNY CHÓR

PAŃ  
DOMU



Sprzedaż ratana kuchni elektrycznych w Salonie Elektrowni Miejskiej ul. Marszałkowska 150 (wejście od ul. Kredytowej).





*Klementyna z Tańskich Hoffmanowa*

chowska, wzywająca kobiety do wyzwolenia w sobie pełnego człowieczeństwa, Maria Rodziewiczówna, utwory której przepojone są wielką miłością do ziemi i przyrody ojczystej. Orzeszkowa — o olbrzymiej skali zainteresowań społecznych i narodowych, której nic, co naprawdę szlachetne, nie jest obce, Maria Konopnicka, której przepiękne wiersze i pieśni budziły i budzą entuzjazm patriotyczny w kilku pokoleniach — oto czołowe przedstawicielki kobiecego piśmiennictwa XIX wieku, za którymi stoi jeszcze cały zastęp mniej wybitnych, ale także bardzo zasłużonych. Kobiety-pisarki w okresie niewoli, choć

wywarły na ducha narodu wpływ olbrzymi, były jednak tylko jednostkami.

Ogół kobiet polskich — to matki, które z domów polskich potrafiły w tych strasznych czasach uczynić prawdziwą twierdzę uczuć narodowych, której żadne wysiłki wrogów zniszczyć ani obalić nie były w stanie.

Gdy bowiem zabórca wygnali język polski ze szkół i urzędów, prześladowali go nawet w kościele, jedynym jego schronieniem stał się dom rodzinny, na straży którego nieustraszenie stała kobieta. Ona to uczyła dzieci swe mowy i dziejów ojczystych, ona zapalała w ich sercach gorące umiłowanie narodu, ona budziła i podtrzymywała w nich ducha buntu, który sprawił, że każde niemal pokolenie zrodzone w niewoli chwyciło za broń, by walczyć z najeźdźcą.

Najdoskonalszym wzorem takiej rozumnej i dzielnej matki i gorącej patriotki jest Maria z Billewiczów Piłsudska.

Ogromne też zasługi położyły kobiety polskie czasów niewoli w zakresie t. zw. tajnego nauczania.



*Eliza Orzeszkowa*



*dla celi z cern, polyskujaca,  
złotna, do węgrew*



Jak już wiemy, zaborcy, którzy ze szkoły pragnęli uczynić narzędzie wynarodowienia, wygnali z niej wszelką wiedzę o kraju i narodzie ojczystym. Przeciwstawił się temu dom polski, nie zawsze jednak stał na wysokości zadania, zwłaszcza jeżeli idzie o warstwy uboższe. To też setki i tysiące kobiet ze sfer inteligenckich zbierało w domach prywatnych grupki dzieci i młodzieży, ucząc je języka, historii i geografii polskiej. Praca ta była tajna, gdyż groziły za nią nie tylko kary pieniężne, ale nawet więzienie i zesłanie na Sybir. Mimo to począwszy od drugiej połowy 19 wieku rozwija się ona ogromnie, pokryła siecią tych t. zw. „tajnych kompletów“ całą Polskę i ogromnie przyczyniła się do rozbudzenia patriotyzmu wśród szerokich mas. Ona też stała się jednym z najważniejszych czynników, które doprowadziły naród do wyzwolenia. Praca ta zaś w 90% spoczywała w rękach polskich kobiet.

---

**Jedynie czyn ma znaczenie. Najlepsze chęci pozostają bez skutku, o ile nie pociągają za sobą następstw praktycznych.**

**...za najważniejszą rzecz uważam, żeby wszelkimi sposobami w społeczeństwie wyrobić odporność na panikę i nieuleganie plotkom.**

*Józef Piłsudski*



*Maria Konopnicka*

Mgr. J. POKORSKA

## Co czytać

„Świat zamknięty na klucz“ J. Surynowej-Wyczółkowskiej.

Książka jest interesującym reportażem z więzienia dla kobiet. Autorka malując życie i stosunki panujące w więzieniu, stara się wniknąć w psychikę przestępczyń, stara się zrozumieć motywy zbrodni, która często jest wynikiem nie zbrodniczego charakteru, a tragicznych okoliczności życiowych. Autorka stara się wykazać, że umiejętne postępowanie z przestępczymi kobietami, może im przynieść nieocenione korzyści, może zawrócić je z drogi zła.

Bohaterką powieści jest młoda dziewczyna, Franka, złodziejka, która tym razem niesłusznie posą-

dzona o kradzież, odsiadyuje roczną karę więzienia. Franka w więzieniu nawraca się pod wpływem macierzyństwa i atmosfery pracy. Opuszczając więzienie, Franka postanawia zająć się uczciwą pracą.

Największą zaletą tej dobrej książki, jest myśl autorki, która uważa, że dobroć i wyrozumiałość mogą skruszyć najtwardsze sumienia.

„Za tundrą jest życie“ Haliny Lityńskiej.

Treścią książki są dramatyczne przeżycia autorki, która wraz z mężem ucieka z Rosji Sowieckiej do kraju, przebywając pieszo niezmiernie obszary tundry północnej. Dramatyczne opisy - zmagania się człowieka z tundrą, która co krok szykuje wrogie



niespodzianki, wypełniają karty tej emocjonującej książki. Wydaje się niemożliwością, aby wątpła kobieta, która spodziewa się dziecka, mogła pokonać wszystkie przeszkody tej dramatycznej ucieczki. Jednak autorka i jej mąż zwyciężają najcięższe trudy, bowiem podtrzymuje ich miłość do ojczyzny i do małego synka, który został w Rosji, a którego będą mogli sprowadzić do kraju — jeżeli ucieczka się uda.

Książka jest dokumentem bohaterstwa dwojga ludzi, a przede wszystkim słabszej fizycznie kobiety, której nieugięta wola i nadludzka wprost wytrwałość pozwalają osiągnąć upragniony cel.

*„Ziemia miodem płynąca“ Michała Rusinka.*

Ta niewątpliwie jedna z najlepszych powieści współczesnego piśmiennictwa jest dalszym ciągiem powieści Rusinka „Pluton z Dzikiej Łąki“. Koledzy z ławy szkolnej, którzy beztrudnie hasali na Dzikiej Łące, spotykają się jako ludzie dorośli, przed którymi kariera życiowa stoi otworem. Nie wszyscy ją robią — jednostki wartościowe, szlachetne, które jednak nie umieją rozpychać się w życiu łokciami, „marnują się“ — zwycięża je twarde, bezlitosne życie, które nie zna skrupułów. Karierę robi bohater powieści, Ignasz Nawrot, syn wyrobnika-węglarza. Nawrot nie ma skrupułów, jest bezwzględny, ułaskawiony i sprytny i dzięki tym przymiotom skromne krzesło w prowincjonalnym biurze zamienia na dygnitarski fotel w dużym przedsiębiorstwie w stolicy. Oczywiście biura, w których pracuje Nawrot, są prywatnymi instytucjami.

Autor potępia w powieści bezdusność i zmechanizowanie biurokratyzmu. Typowym przykładem bezdusności biurowej jest Nawrot, który nie wnikając głębiej w sprawy mu przedstawiane, powierza je swym nieuczciwym pomocnikom. To postępowanie staje się przyczyną samobójstwa przyjaciela Nawrota, A. Storczyka, którego redukcję podpisał, nawet nie wiedząc kiedy. Samobójstwo przyjaciela wstrząsnęło sumieniem Nawrota, który zrozumiał, że bezwzględność i bezdusność swego postępowania, postanawia naprawić wyrządzone przez siebie zło i zacząć inne życie.

---

---

**„...im bardziej praca jest indywidualna, tym jest silniejsza w swoich przejawach, im bardziej ludzie indywidualnie silni podadzą sobie ręce dla wspólnej pracy, tym bezpieczniejszy naród, który wojnę prowadzić musi i tym jest lepiej dla pracy zwycięskiej“.**

*Józef Piłsudski*

# FOSFATYNA FALIERA

**Pierwsza papka niemowlęcia  
w dwóch postaciach**

**SPECJALNA  
BEZ KAKAO  
W NIEBIESKIM  
OPAKOWANIU)  
Do 6-go MIES. ŻYCIA**

**Z W Y K Ł A  
Z domieszką KAKAO  
W Ż Ő Ł T Y M  
OPAKOWANIU)  
Od 6-go MIES. ŻYCIA**

**Z żałobnej karty**

**ś. p. Paulina Starzyńska**

W dniu 29 maja po długich i ciężkich cierpieniach zmarła ś. p. Paulina Starzyńska, małżonka prezydenta miasta Warszawy.

Już we wczesnej młodości podejmuje działalność społeczną. Z całą wrodzoną sobie sumiennością i oddaniem pracując, w latach okupacji niemieckiej w Wydziale Oświaty Komitetu obywatelskiego, a następnie, niezależnie od pracy zawodowej w Ministerstwie Oświaty i Wyznań Religijnych, w Komitecie Opieki nad żołnierzami.

Zostawszy żoną kapitana 5 p. p. Legionów, Stefana Starzyńskiego, przydzielonego wówczas do służby specjalnej, jako sekretarza Komisji reewakuacyjnej w Moskwie, wyjeżdża wraz z nim na jakiś czas do Rosji, lecz po powrocie do kraju podejmuje znowu żywą i owocną działalność społeczną. Przez kilka lat przewodniczy sekcji sportowej w Stowarzyszeniu „Rodzina Urzędnicza“, pracuje w Związku Strzeleckim, jest członkinią wielu organizacji społecznych, rozwijając szczególnie gorliwą działalność w Komitecie Pomocy Dzieciom.

Z Jej inicjatywy założone zostało Towarzystwo Przyjaciół pułku piechoty „Dzieci Warszawy“, którego przewodniczącą jest przez kilka lat aż do ostatnich chwil swego pięknego życia.

Ś. p. Paulina Starzyńska została odznaczona orderem „Polonia Restituta“ w uznaniu Jej zasług na polu pracy społecznej.

Cześć pamięci tej jasnej postaci kobiecej — wzorowej obywatelce kraju!



# Sprawozdanie

## z działalności Zarządu Okręgowego Stow. „Rodzina Pol.” Województwa Śląskiego za czas od 1 IV 38 do 31 III 1939

W okresie sprawozdawczym powitaliśmy z radością 3 nowo-utworzone Koła „Rodziny Policyjnej” na odzyskanej części Śląska Cieszyńskiego a to: we Fryszacie, Boguminie Nowym i Rychwałdzie.

Zarząd Okręgowy odbył 13 zebrań plenum, 3 posiedzeń prezydium i 2 nadzwyczajne zebrania wszystkich Przewodniczących Kół R. P. Praca w owym okresie była bardzo ożywioną, a o jej dodatkowych wynikach można się przekonać z poniżej zamieszczonych danych.

Pani Przewodnicząca oraz dwie delegatki brały udział w Walnym Zjeździe „Rodziny Policyjnej” w Warszawie.

Przewodnicząca również uczestniczyła w Kongresie Pracy Obywatelskiej Kobiet w Warszawie.

Zarząd Okręgowy brał udział: w uroczystościach żałobnych ku czci I-go Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego, 19 marca i 12 maja, w akademii ku uczczeniu 20-lecia Niepodległości, w uroczystościach z okazji „Tygodnia Związku Zachodniego”, „Święta Policyjnego”, oraz w wielu innych.

Na rzecz Polaków Zaolziańskich zebrano 305.80 zł., którą to sumę przekazano komitetowi z przeznaczeniem na szkolnictwo Śląska Zaolziańskiego.

Zarząd Okręgowy wszedł w skład Wojewódzkiego Komitetu Stołecznego Radiofonizacji Kraju.

We wrześniu Zarząd Okręgowy w komplecie witał powracające z manewrów Wojsko Polskie.

W dalszym ciągu współpracujemy z Wojewódzkim Komitetem Niesienia Pomocy Dzieciom i Młodzieży.

W zakresie kulturalno-oświatowym i uświadczenia: przede wszystkim intensywnie pracowano nad przygotowaniem kobiet do obrony kraju na wypadek wojny.

Dotychczas przeszkolono przeszło 288 członkiń.

Za punkt obowiązku „Rodzina Policyjna” uważa przeprowadzenie przeszkolenia wszystkich swoich członkiń przynajmniej w jednym kierunku Przystosowania Wojskowego Kobiet do Obrony Kraju.

W związku z tą akcją Zarząd Okręgowy brał udział w odczytach i zebraniach mających na celu uświadczenie kobiety o jej roli i stanowisku na wypadek wojny.

Do wykorzystania na zebraniach miesięcznych członków Kół wysłano im odpowiednie broszurki: „Przygotowanie Kobiet do Obrony Kraju Zagranicą”, „Krótki zarys obrony przeciwlotniczej ludności cywilnej”, Jak należy wybierać i uszczelniać pomieszczenia przed gazami” i inne.

Nadto 7 pań Zarządu Okręgowego ukończyło 15 godzinny kurs informacyjny O. P. L. Gaz., a 2 panie uczęszczają na praktykę wstępną kursu sanitarnego.

Działalność kulturalno-oświatowa obejmuje: wysyłanie do Kół odpowiednich odczytów.

Poza tym polecono Kołom zaprenumerować dwutygodnik p. t. „Zuch” i pamiętnik Pracy Obywatelskiej Kobiet.

„Wędrowną Biblioteczką” dla dzieci i młodzieży powiększyła się w okresie sprawozdawczym o 108 książek, przeważnie lektury obowiązkowej wymaganej przez władze szkolne.

Obecny stan wynosi 524 — w tym 282 książek lektury obowiązkowej — wartości ogólnej 1.473,95.



LEMONIADY  
KWAS  
OWOCOWY

HABERBUSCH & SCHIELE S.A.





Poczytność książek jest, jak ze sprawozdań Kół wynika, bardzo duża. Przeciętnie korzysta z książek około 1000 dzieci miesięcznie.

W zakresie pomocy i opieki wysłano 9 okólników.

Wdowom, sierotom i rodzinom emerytów udzielono zapomóg: w naturze — jak żywność, odzież, opał i t. p. w 18 wypadkach, na lekarstwa i opłaty szkolne i t. p.; 5 Kołom udzielono zapomóg na kolonie letnie, opłata za pobyt 8 tygodniowy 4 sierot na koloniach letnich, zakup sienników, oraz inne wydatki kolonijne razem 3.728 zł. 39 gr., a ponadto z „Funduszu Pomocy Szkolnej“, utworzonego z opodatkowania się wszystkich członków po 50 groszy rocznie, co przedstawia sumę 1.237.40 zł. — udzielono na zakup podręczników szkolnych i opłacenie czesnego 28 zapomóg, na łączną kwotę 1.180,— zł.

Poza tym Zarząd Okręgowy opiekuje się 4-ma sierotami, umieszczonymi w Sierocińcu w Nakle Śląskim. 2-je sierot Wójcików utrzymuje materialnie wyłącznie Zarząd Koła R. P. w Rybniku.

Sieroty w Nakle są często odwiedzane i obdarowywane.

Dwoje Buchtów znajduje się pod stałą opieką lekarską.

Podczas wakacji zostali wszyscy wysłani na 8 tygodniowy pobyt na kolonie letnie.

W okresie sprawozdawczym Zarząd Okręgowy wyszukał pracę dla 7 sierot, 2 synów emerytów, 3 córek policjantów i 2 wdów z wynagrodzeniem miesięcznym od 70 do 180 złotych.

Również interweniował w 5 wypadkach w sprawie przyjęcia do Huty Baildon.

Kolonie letnie, organizowane rokrocznie dla dzieci słabowitych i o nadwątłonym zdrowiu wypadły w roku sprawozdawczym 1938 jak najlepiej. Ogółem korzystało z kolonii letnich 386 dzieci i 12 wdów. Urządzona w czasie od 25. VI. do 28. VIII. 1938-6 własnych kolonii letnich w uzyskanych na skutek starań 2 budynkach szkolnych w Bysrej Śląskiej i Międzyświeciu (koło Skoczowa) oraz w budynku policyjnym w Godowie dla 293 dzieci, osobno dla 146 chłopców i 147 dziewcząt od 7 do 12 lat.

Dzieci były skierowane przez lekarzy i poddane przepisowym szczepieniom. Przebywały na koloniach po 28 dni i wszystkie bez wyjątku przybrały na wadze od 1 do 7 kg.

Na wszystkie kolonie letnie zaangażowano fachowe siły pedagogiczne, uwzględniając w 6 wypadkach synów względnie córki policjantów oraz sieroty. Personel zarządzający koloniami stanowiły członkinie Zarządów Kół Rodziny Policyjnej w Rybniku, Szopienicach i Siemianowicach. Z uznaniem podkreślić należy prowadzenie wyrobu masła i sera z 200 litrów mleka dziennie na kolonii w Godowie (Koło Rodziny Policyjnej Rybnik), przez co zaoszczędzono 200 zł. a dzieci miały codziennie świeże masło, ser i maślanekę pod dostatkiem.

Na kolonie lecznicze do Rabki i Jastrzębia Zdroju wysłano 57 — a na Obozy Harcerskie względnie Przysposobienia Wojskowego (dzieci od 12 do 16 lat) 36, — razem 93 dzieci.

Ogólne wydatki kolonii letnich wynoszą 18.697 zł. 06 gr.





**Działalność Kół Stowarzyszenia „Rodzina Policyjna”**  
**Woj. Śląskiego za rok sprawozdawczy 1938/39.**

Zebrań miesięcznych członków odbyto . . .	173
Posiedzeń zarządów Kół Rodziny Policyjnej . . .	140
Walnych Zebrań i 3 Konstytucyjne — razem . . .	24
Akademii z okazji Świąt i Rocznic Narodowych . . .	35
Odczytów i Referatów . . . . .	88
Wycieczek krajoznawczych i „Święto Lasu” . . .	21
z ogólnym udziałem 735 osób	
„Święto Matki” . . . . .	11
z udziałem 389 dzieci	
zabaw dla dzieci jak: „Gwiazdki” (12), „Mikołaja” (20), „Kuligi” (3), i inne (6) . . .	41
z ogólnym udziałem 2246 dzieci	
kursów praktycznych . . . . .	5
z udziałem 115 członkiń	
kursów przeciwlotniczo-gazowych, informacyjnych, przeciwpożarowych, sanitarnych . . .	8
przeszkolonych zostało 171 członkiń	
impres dochodowych jak: zabawy karnawałowe, przedstawienia amatorskie, „Święcone”, wieczorki towarzyskie . . . . .	67
z których osiągnięto czystego zysku: 17.800,68 zł.	
Ofiar wpłynęło do Kół ogółem: 10.306,35 zł.	
„Rodzina Policyjna” posiada 8 własnych świetlic, 15 Kół korzysta z świetlic policyjnych, ogółem Koła abonują 43 czasopisma.	
Wszystkie Koła brały udział w nabożeństwach żałobnych i akademiach, organizowanych 19 marca i 12 maja ku uczczeniu I-go Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego.	
Pod opieką „Rodziny Policyjnej” jest 32 pełnych sierot, 208 półsierot, 55 dzieci emerytów, 103 wdów i 29 rodzin emerytów.	
W okresie sprawozdawczym wydano dla nich na	



**Firma „ROLEKS”** sp. z ogr. odp.

**Sklepy:** Marszałkowska 88 tel. 9-28-23  
Wolska 7 „ 2-07-85  
Puławska 26 „ 4-47-21  
Okopowa 30 „ 11-79-15

**poleca znane ze swej dobroci wędliny  
świeże i suche, pasztety i inne przetwory  
oraz konserwy mięsne**

**FABRYKI**  
**Bacon Export Gniezno Sp. Akc.**

żywność, opał, odzież, obuwie, czynsz i inne 9.210 zł. 87 gr.

Nadto „Rodzina Policyjna” opiekuje się chorymi wdowami i sierotami. W okresie sprawozdawczym udzielono pomocy w 71 wypadkach, a poza odwiedzaniem wydano na odżywienie, leczenie ich i zakup lekarstw ogółem: 323 zł. 83 gr.

Istniejące w Kołach „Sekcje opieki nad chorym policjantem” odwiedziły 156 chorych (131 w szpitalach i 25 w domu), wydając na dożywienie i owoce 406 zł. 20 gr.

Ogółem na opiekę nad chorymi wydano: 730 zł. 03 gr.

Również „Rodzina Policyjna” opiekuje się — upiększa i oświetla w Dniu Wszystkich Świętych 129 grobów policjantów. Koszt utrzymania grobów wynosił: 470 zł. 32 gr., który zlikwidowała Główna Komenda Policji Woj. Śl.

Poza tym „Rodzina Policyjna” pracuje z innymi organizacjami w wielu akcjach społecznych i narodowych, oraz w zbiórkach na cele oświatowe i humanitarne.

Po odczytaniu i przyjęciu sprawozdań na zakończenie obrad wygłosiła piękne przemówienie p. Jeziorska w następujących słowach:

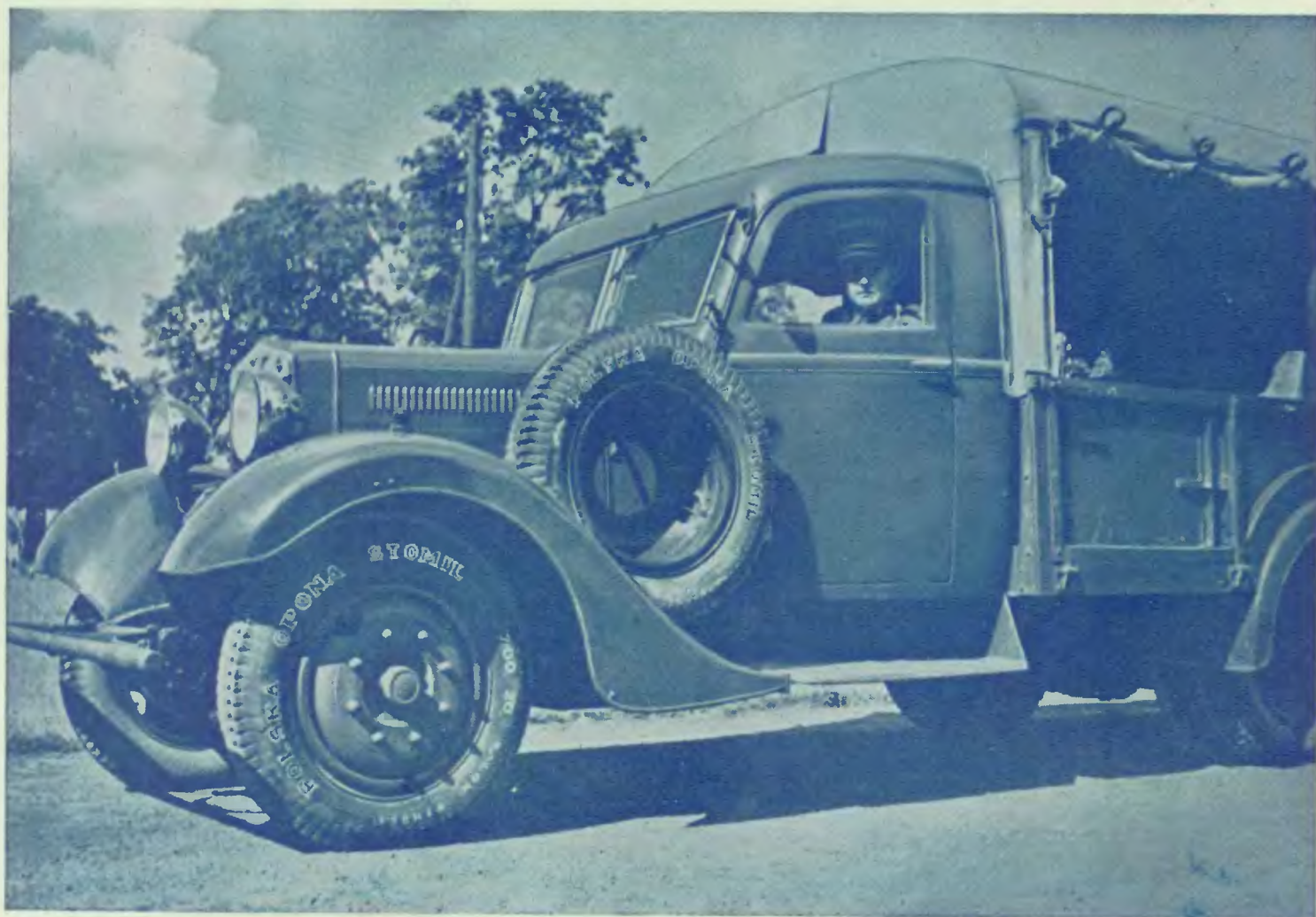
„Obejmując Przewodnictwo Zarządu Okręgowego dziękuję za ponowny wybór. Z powodu przemęczenia pracą społeczną byłam właściwie zdecydowaną ponownego wyboru już nie przyjąć, ale ze względu na to, że w czasach dzisiejszych każda Polka jest zobowiązana poświęcać własną pracę i osobę potrzebom całego społeczeństwa i ojczyzny, postanowiłam znowu stanąć na czele Zarządu Okręgowego. Przypada mi zaznaczyć, że praca „Rodziny Policyj-



nej" w przeciągu roku zyskała na sile, natężeniu i dobrych wynikach. Dlatego też nie wolno nam rozpoczętej pracy przerywać, nie wolno nam obojętnie patrzeć na to i nie wolno pozwalać, aby dotychczasowy dorobek się zniszczył. Dążmy wszyscy do wytrwałej realnej pracy, abyśmy mogli sobie sumiennie powiedzieć, że obowiązek na siebie wzięty został dobrze spełniony. Obowiązkowość, punktualność i karność organizacyjna to elementy cnót obywatelskich, których krzewienie jest jednym z naszych naczelných zadań. Do każdej zgodnej i harmonijnej współpracy należy wzajemny szacunek, zaufanie i życzliwość wśród członków, bo tylko wówczas wyniki tej pracy mogą być dobre. „Rodzina Policyjna“ ma za zadanie przyczynić się do podniesienia poziomu kulturalnego człowieka, jako wykwitu duchowego rozwoju. Liczyć się z dobrem innych, przystosować swą działalność do współżycia, nie robić bliźniemu krzywdy, szanować człowieczeństwo w drugim człowieku, dbać o jego zdrowie, ho-

nor i uczucie nieomal tak jak o własne, oto najważniejsze cechy człowieka kulturalnego. My jako Rodzina Policyjna mamy przed sobą wprowadzić cele i zadania wytknięte i ujęte w ramy statutu, to jednakże musimy udowodnić na każdym kroku, że nazwa „Rodzina“ dopiero wtedy odpowiada rzeczywistości, gdy w stowarzyszeniu wspólnie przy warsztacie obywatelskim staniemy wszyscy.

Niech mi wolno będzie podziękować całemu Zarządowi Okręgowemu i wszystkim Zarządom Kół za dokonaną współpracę i proszę o dalsze poświęcenie się celom i zadaniom naszej organizacji. Dziękuję Zarządowi Naczelnemu za życzliwe ustosunkowanie się do naszego Okręgu i proszę o dalszą opiekę. Dziękuję wszystkim za poparcie w naszych dążeniach, a to przede wszystkim Panu Głównemu Komendantowi, wszystkim Panom Oficerom, szczególnie Panom Powiatowym Komendantom, Kierownikom Komisariatów i Komendantom Posterunków i wszystkim członkom“.



**Samochody Policji Państwowej ogumione wyrobami Polskiej Sp. Akc. „STOMIL”, w Poznaniu, Sew. Mielżyńskiego 1**  
**Przedstawicielstwa we wszystkich większych miastach Polski**



# Echa z terenu

## Z Łucka

W dniu 21 maja 1939 roku odbyło się w Łucku Zwyczajne Walne Zebranie Stowarzyszenia „Rodzina Policyjna“ Okręgu wołyńskiego.

W przeddzień Zebrania, t. j. dnia 20 maja r. b. odbyła się w Świetlicy Policyjnej herbatka towarzyska, w której wzięły udział przybyłe delegatki i delegaci Kół Powiatowych oraz członkowie Zarządu Okręgowego i Okręgowej Komisji Rewizyjnej. Herbatka minęła w miłym nastroju, co wytworzyło sposobność do wzajemnego poznania się i nawiązania głębszej łączności i sympatycznej atmosfery. Na zakończenie odbyła się wspólna fotografia.

Obrady w dniu 21 maja poprzedziła uroczysta Msza Św., odprawiona przez ks. kan. Woźnickiego, przy ołtarzu ufundowanym przez Policję Państwową.

Walne Zebranie zaszczyliła swoją obecnością przewodnicząca Zarządu Naczelnego, p. generałowa L. Zamorska. Obecni byli również: komendant wojewódzki P. P. p. insp. Roman Sztaba, sekretarka Zarządu Naczelnego, p. Antonina Piętkowa, ks. kan. Woźnicki, miejscowi oficerowie P. P., prezes Policyjnego Klubu Sportowego, p. kom. Wacław Kleczewski, prezes Kasy Samopomocy Szeregowych P. P. woj. Wołyńskiego, st. przod. Walenty Kubasiewicz oraz Delegatki i Delegaci Kół Powiatowych Rodziny Policyjnej z Okr. wołyńskiego, jak również członkowie Zarządu Okręgowego i Okręgowej Komisji Rewizyjnej.

Na zebraniu odczytane zostało sprawozdanie kasowe i z działalności za rok budżetowy 1938/39, z którego wynika, że „Rodzina Policyjna“ tut. Okręgu liczy 2069 członków rzeczywistych.

Główną troską i zadaniem Stowarzyszenia jest opieka i pomoc materialna dla wdów i sierot po poległych i zmarłych policjantach oraz dla emerytów policyjnych. Pod opieką Rodziny Policyjnej na Wołyniu znajduje się 57 wdów, 111 półsierot, 4 zupełne sieroty, 42 emerytów i 83 dzieci emerytów.

W okresie sprawozdawczym Stowarzyszenie udzieliło pomocy materialnej wymienionym w 99 wypadkach na ogólną kwotę 6192 zł. Na sumę tę złoży-

ły się wydatki na: ubranie, obuwie, opał, żywność, opłaty szkolne za sieroty, zakupywanie książek szkolnych, koszty leczenia i inne.

Ponadto Stowarzyszenie specjalnie opiekuje się dzieckiem policjanta, pomagając w kształceniu, odpłacając chesne i t. p. oraz organizując kolonie letnie dla dzieci.

W roku 1938 z kolonii, która mieściła się w Klewaniu pow. Równe, korzystało 76 dzieci, w tym 27 sierot oraz 4 dzieci bezrobotnych. Kolonia trwała 6 tygodni, za cały czas pobytu jednego dziecka rodzice płacili 15 zł. resztę pokrywało Stowarzyszenie. Za sieroty po policjantach całą należność opłacała Rodzina Policyjna. Ogólny koszt kolonii wyniósł 4162 zł.

Rodzina Policyjna roztacza moralną, a w razie koniecznej potrzeby także i materialną opiekę nad chorymi policjantami i ich rodzinami.

Między innymi również zadaniem Rodziny Policyjnej jest konserwacja grobów policjantów i ich rodzin pozbawionych opieki bliskich i pozostających w opuszczeniu. Grobów takich na terenie woj. Wołyńskiego znajduje się 114.

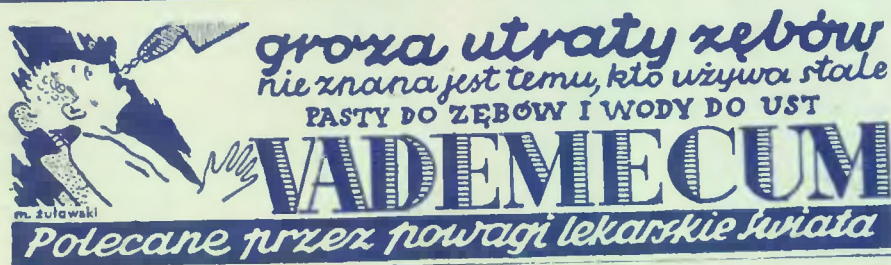
Rodzina Policyjna prowadzi także akcję kulturalno-oświatową, organizując odczyty, pogadanki, przedstawienia, dbając o rozwój intelektualny i nastawienie ideowe wśród policjantów.

W dalszym ciągu na Walnym Zebraniu udzielono absolutorium ustępującemu Zarządowi oraz dokonano wyboru nowego Zarządu Okręgowego i przeprowadzono wybory uzupełniające do Okręgowej Komisji Rewizyjnej.

Powzięto szereg uchwał i rezolucyj, dotyczących spraw bieżących i organizacyjnych tutejszego Okręgu.

Na zakończenie Przewodnicząca Zarządu Okręgowego p. Serafina Szafrńska zwróciła się do p. Generałowej Zamorskiej z zapewnieniem, że wszystkie członkinie Rodziny Policyjnej, rozumiejąc doniosłość momentu, jaki obecnie przeżywamy, staną niezwłocznie i karnie na każdy apel, by ofiarnie służyć Ojczyźnie i pracować dla Jej dobra.

W podniosłym i uroczystym nastroju zakończono Walne Zebranie o godz. 19-ej.



*groza utraty zębów  
nie znana jest temu, kto używa stale  
PASTY DO ZĘBÓW I WODY DO UST  
**VADEMECUM**  
Polecane przez powagi lekarskie świata*





*Zawodniczki z mistrzostw szermierczych w Rybniku*

## ***Z Województwa śląskiego Z Zaolzia***

W chwili obecnej, kiedy nasze Stowarzyszenie święci swe dziesięciolecie żmudnej, lecz jakże owocnej pracy, możemy podzielić się z naszymi członkami wielką i tak bardzo radosną wieścią, która napędza nas otuchą i nadzieją oraz wiarą w przyszłość i słuszność naszych poczynąń, że oto Rodzina Policyjna powiększyła się o trzy nowo-otwarte Koła, powstałe na niedawno przyłączonym do macierzy Śląsku Zaolziańskim.

Koła te powstały w Rychwałdzie, we Frysztaście i w Nowym Boguminie, a trzy dalsze Koła na Śląsku Zaolziańskim są w trakcie organizowania się.

Z otwartym sercem i szczerą radością przyjęliśmy naszych nowych, drogich członków w szeregi Rodziny Policyjnej, którzy z wiarą przystąpili do pracy, rozumiejąc w całej pełni cele i zadania naszego Stowarzyszenia i traktując je z takim zaufa-

niem, z jakim powitane były pierwsze oddziały granatowych mundurów policji polskiej na prastarej ziemi piastowskiej przez jej mieszkańców.

## ***Klub szermierczy Rodziny Policyjnej***

Na wyróżnienie zasługują piękne wyniki „Sekcji Szermierczej” przy Kole Rodziny Policyjnej w Rybniku. Sekcja ta zorganizowała w maju 1938 r. mistrzostwa szermiercze Polski we florecie Pań. Klub Szermierczy przy „Rodzinie Policyjnej” w Rybniku, dzięki systematycznej pracy wykazał się największą liczbą zawodniczek w całej Polsce. Drużyny śląskie reprezentowane były przez 10 zawodniczek z „Rodziny Policyjnej” i uzyskały wiele pięknych nagród. W listopadzie 28 Sekcja wystąpiła na zawodach w Pszowie, a w grudniu brały udział w mistrzostwach Polski Pań w Warszawie 3 członkinie. „Sekcja Panów” zaklasyfikowała się do finału o mistrzostwa okręgu w szabli.

**Czy bogaty czy biedny każdy musi płacić dług Ojczyźnie.**

*Józef Piłsudski*



## Wystawa robót ręcznych

Dnia 20 maja odbyło się otwarcie Wystawy Robót Ręcznych, wykonanych przez członkinie Rodziny Policyjnej Okręgu Katowickiego. Otwarcia wystawy dokonała Honorowa Przewodnicząca Zarządu Okręgu Śląskiego p. Żółtaszkowa. W związku z uroczystością Przewodnicząca Zarządu p. Jeziorska witając zebranych przemówiła:

„Ekspozaty pokazane w ramach tej skromnej wystawy są ręcznie wykonane wyłącznie przez członkinie Rodziny Policyjnej, a to jako wspólna praca w świetlicach lub też w domu. Uwzględniając, że nasze członkinie nieomal wszystkie są obciążone domowymi pracami, należy wobec tego podkreślić wielkie poświęcenie i wielką ofiarność tej członkini, która poza tym znajduje czas i ochotę do wykonywania mozolnych i trudnych robótek ręcznych.

W imieniu Zarządu Okręgowego składam moje najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim tym Paniom, które się przyczyniły do zrealizowania tej Wystawy bądź to przez nadesłanie ekspozatów, bądź to przez pracę organizacyjną. Szczególnie dziękuję Pani Kierownicze Sekcji Wystawowej za gorliwe poświęcenie czasu i pracy.

Dając dowód, że członkinie R. P. dobrze rozumieją zadania i potrzeby doby obecnej i chcąc wykazać przywiązanie do naszej kochanej Armii, postanowiły w dniu Otwarcia Wystawy, ofiarować wojsku 750 par skarpetek i 45 szalików, które w imieniu Rodziny Policyjnej niniejszym przekazuję na rzecz wojska. Zaznaczając, że członkinie nasze, gdy zajdzie tego potrzeba, zawsze gotowe będą do dalszych ofiar i pracy dla dobra Rzeczypospolitej“.



Dar Stow. Rodzina Policyjna Okręgu Śląskiego dla Armii



P. Żółtaszkowa otwierając wystawę robót ręcznych przecina wstęgę

Po obejrzeniu licznych i pięknych ekspozatów na wystawie, odbyło się Walne Zebranie Okręgu Stowarzyszenia „Rodzina Policyjna“ Województwa Śląskiego w Katowicach, na które przybyli:

Pan inspektor Żółtaszek, Komendant Pol. Woj. Śl., przedstawiciel Pana Wojewody Śląskiego, Delegatki Zarządu Naczelnego z Warszawy, Honorowa Przewodnicząca Zarządu Okręgowego, p. Żółtaszkowa, Przedstawiciele Starostwa Powiatowego i Grodzkiego, Przedstawicielki Organizacji Kobietych: — Tow. Polek, Rodziny Wojskowej, Przysposobienia Wojskowego Kobiety do Obrony Kraju, zastępca Komendanta Pol. Woj. Śl. pan insp. Jeziorski, powiatowi komendanci i kierownicy komisariatów Policji Woj. Śl. oraz wszystkie delegatki i delegaci Kół Stow. R. P.

Po zagajeniu i otwarciu Walnego Zjazdu Stowarzyszenia „Rodzina Policyjna“ przez przewodniczącą okręgu śląskiego p. Jeziorską, objął przewodnictwo Gł. Komendant p. insp. Józef Żółtaszek, który wygłosił następujące przemówienie:

„Zjazd dzisiejszy odbywa się w chwilach szczególnych, wymagających od wszystkich Polaków i Polek koncentracji wysiłków na odcinku „obronności Państwa“. Może nadchodzi czas, gdy wszystkie hasła naszej gotowości zostaną przekute na czyny. Bo właśnie czyn, a nie słowo, będą sprawdzianem naszych wartości moralnych, prawdziwym egzaminem naszej gotowości, którą przy różnych okazjach, oraz takiej jak dzisiejsza — manifestujemy.

Policja to żołnierze w służbie bezpieczeństwa, którzy w czasach pokojowych mają ciężką i odpowiedzialną służbę. Każdy z nas mężczyzn postawiony rozkazem na takim czy innym posterunku, będzie musiał dać ze siebie maximum wysiłku przy wykonywaniu swojego obowiązku. Wysoka postawa mo-



ralna, która charakteryzować powinna wszystkich bez wyjątku oficerów i szeregowych policji, w obliczu nawet najgroźniejszych wypadków — musi znaleźć odpowiednik w takiej właśnie postawie drugiego frontu, który stanowić będą kobiety, nasze żony, matki i siostry. Na tym odcinku właśnie Rodzina Policyjna jest powołana do stworzenia najlepszych warunków psychicznych i moralnych wśród członków stowarzyszenia, by policjant pełniący służbę, może w groźnych sytuacjach, miał pewność, że pozostawiona przez niego rodzina żyje i pracuje w gotowości moralnej odpowiadającej wielkiej chwili. Dla stworzenia takich warunków — już teraz w okresie pokojowym idea obrony Państwa i prace z nią związane jak: kursy przeciwlotnicze, sanitarne, pogotowia moralnego kobiet i t. d., winny być główną treścią wysiłków, podejmowanych przez Rodzinę Policyjną.

Zatem hasłem dnia dzisiejszego są czyny i wszechstronne przygotowanie się do czekającej nas może próby sił materialnych i moralnych“.

## Z Leska

Dnia 12 maja staraniem Koła R. P. w Lesku odbyło się przedstawienie fragmentu z życia Marszałka Józefa Piłsudskiego, w którym wzięły udział dzieci członków. Przedstawienie to było ze wszech miar udane. Dzieci wykazały wiele zdolności, wyczucia i talentu w odtworzeniu swoich ról.



Młodociani artyści z przedstawienia amatorskiego w Lesku

## Z Tarnopola

Przedszkole Rodziny Policyjnej w Tarnopolu urządziło w dn. 21.V b. r. uroczysty „Dzień Rodziców“.

W ogródku przedszkola zgromadzili się rodzice dzieci, członkinie Zarządu Okręgowego z p. Prze-



Fragment z pokazu prac dzieci z przedszkola

wodniczącą oraz p. Komendant Wojewódzki, p. Misiewicz. Dzieci odśpiewały okolicznościowe piosenki, oraz obdarzyły swych rodziców bukietami konwalii.

Po paru słowach wygłoszonych przez opiekunkę przedszkola, p. Komendant przemówił serdecznie do zebranej dziatwy.

Potem dzieci zaprowadziły swych gości do lokalu przedszkola, w którym urządzono pokaz prac dzieci. Pokaz ten wypadł doskonale. Już w przedpokoju widać było rysunki oraz próbki prac pędzlem małych „artystów“. W salce do zabaw na porostawianych stołach pod ścianami były umieszczone prace malców, którzy z dumą oprowadzali gości, pokazując im, co który zrobił. Ogólny zachwyt wzbudził tekturowy okręt, podobały się samochody, samoloty, domki parterowe i piętrowe, kamienice, pokoiki umeblowane dla lalek, szaliki i t. p., wreszcie wyroby z gliny — ciężka praca małych rączek dziecięcych.

Słowa uznania zwiedzających wystawę zachęciły do dalszej pracy zarówno Zarząd Okręgowy, jak nauczycielkę oraz dzieci.

Herbata  
**E.W.I.G.**  
galeria:  
**„RÓŻA CEJLOŃSKA“**  
chwała wszędzie



## Poświęcenie sztandaru Polskiego Czerw. Krzyża w Małkini

W tygodniu poświęconym P.C.K. w dniu 11. czerwca b.r. odbyła się w Małkini piękna uroczystość, a mianowicie poświęcenie sztandaru miejscowego Koła Pol. Czerwonego Krzyża. Koło to powstało zaledwo przed rokiem z inicjatywy p. Bronisława Zabłockiego, który oddał się całą duszą umiłowanej idei organizując kursy sanitarno-ratownicze i poświęcając wiele wysiłków i czasu na szkolenie w tej dziedzinie jak największej liczby osób miejscowego społeczeństwa. Praca ta dała w ciągu tak stosunkowo niedługiego czasu piękne wyniki skupiając pod sztandarem P.C.K. drużyny sanitarno-ratownicze męskie i żeńskie oraz Koła młodzieży szkolnej. W znacznej mierze do pomyślnego rozwoju tych poczyniń na niwie społecznej przyczynia się zainteresowanie jakie okazuje wszystkim przejawom życia społecznego starosta powiatu Ostrów Mazowiecki, dr. Stefan Rybicki, oraz p. kom. powiatowy, nadkomisarz Molenda.

Na poświęcenie sztandaru przybyła z Warszawy p. Rószkowska, znana wybitna działaczka, prezeska Koła Młodz. P.C.K., przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych i bardzo licznie zebrana publiczność miejscowa.

Aktu poświęcenia dokonał ks. proboszcz Śniegocki wygłaszając podniosłe przemówienie — rodzicami chrzestnymi była piękna para małych obywateli z Małkini — następnie odbyły się pokazy sprawności drużyn sanitarno-ratowniczych w ratowaniu zagazowanych i rannych.

Ogólnie bardzo się podobały zręczne, sprawnie i umiejętnie wykonane ćwiczenia z zakresu pierwszej pomocy, przez szkolne Koła Młodzieży P.C.K. Bandażowanie głowy, złamanej ręki, nogi kołczanek, sposób przenoszenia chorych z braku noszy na krzesło lub „na barana“, umiejętność odpowiednich chwytów wywołały ogólne uznanie przypatrującej się publiczności. Dał temu wyraz w ostatnim przemówieniu p. mjr. dr. Wagner składając podziękowanie p. Zabłockiemu za trudy poniesione w przeszkoleniu drużyn ratowniczych i stwierdzając z zadowoleniem jako fachowiec należyte opanowanie przez drużyny wiadomości z dziedziny ratownictwa.

Na zakończenie tej miłej uroczystości odbyła się defilada przed poświęconym sztandarem dziańskich oddziałów: miejscowego Strzelca, Straży Ogniowej, drużyn ratowniczych męskich i Kół Młodzieży Pol. Czerw. Krzyża.

## Organizacja gospodarstwa domowego

Na kobiecie, jako na gospodyni domu ciążyą bardzo poważne obowiązki, musi ona dbać o ład i czystość w domu, o to by wszyscy z domowników otrzymali na czas posiłek, mieli czystą i całą bieliznę i odzież, starać się, gdy wrócą z pracy lub szkoły, aby mieli warunki do odpoczynku, do odrabiania lekcji, słowem, aby każdy z nich czuł się dobrze w swoim domu.

Zajęcia domowe są tak liczne i tak różnorodne, że pochłaniają niemal całkowicie czas i siły kobiety pracującej nieekonomicznie, t. j. bezplanowo, chaotycznie, w ciągłym pośpiechu, by na czas zdążyć ze wszystkim. Kobieta taka jest ciągle zajęta, ciągle zmęczona, nie ma chwili czasu dla siebie, w domu nie ma ładu i spokoju. Kobiety pracujące w swoich gospodarstwach domowych z braku należytej zorganizowanej metody prac domowych, marnują wiele czasu, energii i zdrowia niepotrzebnie na rzeczy nieraz zbyteczne i nie pozostaje im już wcale lub też bardzo niewiele czasu na odpoczynek, życie osobiste i rozrywki.

A wszystkiego tego można uniknąć przez dobre zorganizowanie pracy, rozłożenie kolejności zajęć według przemyślanego planu stosując je odpowiednio do warunków, w jakich rodzina żyje.

Ułożenie takiego programu prac domowych nie jest wcale trudne, jak również stosowanie się do niego. Każda kobieta jeśli zechce naprawdę zorganizować swoją pracę domową jak najlepiej, jak najkorzystniej dla siebie i swoich, potrafi napewno ułożyć sobie odpowiedni plan zajęć, tak, by najlepiej



# „START”

## SKŁADNICA SPORTOWA

Warszawa, Chmielna 26. Tel. 295-96

POLECA:

TRWAŁY i NIEZAWODNY  
SPRZĘT SPORTOWY,  
GIMNASTYCZNY  
i TURYSTYCZNY

Największy wybór

Najniższe ceny

ŻĄDAJCIE BEZPŁATNYCH CENNIKÓW



wyzyskać czas i zaoszczędzić sobie zbędnego wysiłku.

W układaniu planu zajęć trzeba pamiętać, że głównymi warunkami dobrze zorganizowanego gospodarstwa są 1) głębokie zastanowienie się, w jaki sposób gospodarowanie odpowiada najlepiej warunkom, w jakich żyje cała rodzina. 2) należyte rozłożenie, rozplanowanie w odpowiedniej kolejności zajęć gospodarskich, tak by każda praca znalazła swój czas i właściwe miejsce. 3) punktualne i dokładne wykonywanie zajęć, co pozwoli uniknąć zbytniego pośpiechu i wysiłku. 4) wciągnięcie domowników do współpracy przez drobną pomoc w zajęciach, stosowanie się do ułożonego planu, przestrzeganie punktualności pory posiłków i ogólnego porządku.

Jak się do tego zabrać? jak zacząć?

Bardzo prosto. W wolnej, spokojnej chwili, n. p. w niedzielę popołudniu, usiąść sobie wygodnie i rozejrzeć się po mieszkaniu baczным okiem, czy wszystko w porządku, czy nie dałoby się czegoś zmienić na lepsze, np. czy nie zawiele sprzętów w mieszkaniu. Może okazać się, że istotnie są takie, niektóre nawet i nieużywane, a stoją dla parady, tylko by wykazywać bogactwo gospodarzy. A tymczasem zabierają miejsce potrzebne i zawadzają, — to samo dotyczy różnych niepotrzebnych figurek, robótek ręcznych, wypłowiałych, porozwieszanych po wszystkich ścianach i t. p. Pod łózkami nie powinno być składowania różnych gratów, starych bucików, aby tam butwiały, tamując dostęp powietrza. Wszystkie te przedmioty niepotrzebne stają się tylko zbiornikami kurzu (a czasem i robactwa) i utrudniają gospodni codzienność, dokładne i należyte sprzątanie mieszkania.

Izby mieszkalne powinny być przestronne, widne, suche, czysto utrzymane, wówczas mieszkanie wygląda schludnie, miło, ładnie i każdy chętnie w nim przebywa.



Mój skarb - to dziecko,  
skarb dziecka - to zdrowie.  
zdrowie to

**JECOROL**  
MAG. A. BUKOWSKIEGO

*Co to jest*  
**DOBROLIN?**

**100%** **TOWAR POLSKI**  
Najwyższej jakości  
wyrabiany przez robotnika polskiego,  
oparty na czysto polskim kapitale.  
WŁASNOŚĆ CZYSTO POLSKA!  
„DOBROLIN” — to pionierska  
„placówka przemysłu polskiego!”

*Kupujcie tylko wyroby* **Dobrolin**

Pasty do obuwia, zaprawy do podłóg, płyn do metali, proszek do mycia i prania „MYTOL”, proszek do szorowania „FORS”, proszek owadobójczy „SAM”, oraz mucholapki „DOBROLIN”.

Usunąwszy co zbędne, gospodni może łatwiej, szybciej i dokładniej utrzymać porządek w mieszkaniu, a zarazem zaoszczędzić sobie i czasu i trudu. Plan zajęć codziennych należy sobie spisać na kartce (bo pamięć ludzka jest zawodna) i stosować się do niego stale, wymagając od domowników, aby również stosowali się do zaprowadzonego porządku.

Jakkolwiek w każdej poszczególniej rodzinie mogą być pewne różnice w warunkach życia, to jednak plan jaki podajemy niżej, może z nieznacznymi zmianami stosownie do okoliczności nadać się dla każdego gospodarstwa domowego. I tak:

Rano, zaraz po wstaniu gospodni przygotowuje śniadanie dla rodziny, w międzyczasie następuje czyszczenie ubrania, obuwia, mąż idzie do pracy, dzieci do szkoły. Gospodni zabiera się do sprzątania, podłoga musi być wytarta co dzień wilgotną szmatą, dalej idzie ścieranie kurzy, ścielenie łóżek, dokładne wietrzenie izby latem i zimą, gdyż przebywanie w zaduchu jest bardzo niezdrowe. Następnie po uporządkowaniu mieszkania, załatwieniu zakupów do obiadu (najlepiej wszystko spisać sobie, co trzeba na cały dzień zakupić, by nie tracić czasu na bieganie po zapomnianą rzecz). Po powrocie z miasta przyrządzanie potraw do obiadu, rozpalenie ognia, przystawienie na blachę tych potraw, które się długo gotują, jak: grochu, kapusty, fasoli, rosółu i t. p., po tym przyrządzenie kotletów, pieczeni, gulaszu, czy innego mięsa, kaszy, krupniku, kartofli, które wymagają mniej czasu do gotowania.

Wielką oszczędnością paliwa i czasu dla gospodni jest dogotowywacz. Opis dogotowywacza umieszczamy poniżej. Po zagotowaniu każdej potrawy na-



leży wstawić je do dogotowywacza, a tam dojdzie, a gospodyni może zająć się spokojnie reperacją bielizny, ubrania, wyjściem z małymi dziećmi na przechadzkę na powietrze, czytaniem książki, gazety, przypilnowaniem lekcji dzieci, lub inną pracą.

Po powrocie męża z pracy następuje podanie obiadu dla wszystkich, następnie zmywanie naczyń i wolny czas dla gospodyni do jej wyłącznej dyspozycji. Przygotowanie kolacji powinno, o ile możliwości, mieć miejsce równocześnie z obiadem, np. zagniecenie ciasta na kluski, nastawienie kaszy, krupniku, tak by wieczorem można było tylko wyjąć gotową potrawę z dogotowywacza lub odgrzać na kuchni.

Dzieci należy przyzwyczaić do pomocy w gospodarstwie, tak dziewczynki, jak i chłopcy powinni mieć sami sobie przyszyć guzik, zacerować drobna dziurkę w pończosze, a nawet zreperować bieliznę, pomóc matce zamieść, zetrzeć kurze, obrać ziemniaki, wynieść obierzyny, zabawić młodsze dzieci, oczyścić swoje ubranie i obuwie. Naturalnie nie powinno to w żadnym wypadku przeszkadzać w odrabianiu lekcji, jednak dzieci muszą być wdrożone do pomocy w gospodarstwie, muszą brać w nim udział własną pracą, niechby choć godzinę dziennie, winni wraść w tym, że to jest ich obowiązek — pomóc matce w gospodarstwie.

W planie zajęć należy uwzględnić prace okresowe, wymagające czasu więcej i wysiłku, a mianowicie: pranie, prasowanie, gruntowne porządki, jak mycie okien, drzwi, podłóg, czyszczenie mebli. I tak można sobie ustalić, że pranie będzie co poniedziałek (w sobotę zmiana bielizny), we wtorki prasowanie, w środy reperacje, w czwartki większe sprzątanie, w piątki sprawunki i zakupy, w soboty — odświeżanie, prasowanie ubrań świątecznych, drobne przepierki, mycie okien, czyszczenie i t. p.

Do planu zajęć gospodarskich powinni się stosować wszyscy członkowie rodziny, co bardzo ułatwi kobiecie wykonanie bez wielkiego trudu tych wszystkich prac domowych i zaoszczędzi jej czas, który może i powinna wykorzystać dla siebie.

Kobieta spełnia bowiem nie tylko obowiązki go-

---

## BARSZCZ POLSKI

Smaczny tani gotujący się tylko 5 minut.

W Y R O B U

*Edmunda Droste'go*

Warszawa, Sybilii 14. Tel. 11-79-64

---



spodyni, ale będąc żoną winna być towarzyszem i przyjaciелеm swego męża, winna mieć wspólne z nim zainteresowania i starać się dorastać umysłowo do jego poziomu, a jako matka — wywiera wielki wpływ wychowawczy na młode pokolenie.

Dom i kuchnia nie mogą być dla niej jedynym zainteresowaniem i przesłaniać jej spojrzenia na szerszy świat, na sprawy natury ogólnej.

Tylko ta kobieta może spełniać godnie obowiązki dobrej żony i matki, która zarazem jest rozumnym i uświadomionym społecznie i narodowo człowiekiem.

Kobiety więc nie powinny zamknąć się w ścianach własnego domu, bo obowiązki rodzinne nie mogą zwalniać kobiety od tych obowiązków, jakie ciąży na każdym obywatelu. A dobra organizacja pracy domowej (gospodarstwa domowego) pozwoli pogodzić obowiązki dobrej gospodyni i matki z obowiązkami wobec społeczeństwa i narodu.



# Z bieżącej chwili

## Tegoroczne „Dni Morza” w Polsce

Tegoroczne „Dni Morza” odbędą się pod Wysockim Protektoratem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Pana Marszałka Polski Śmigłego-Rydza i Ks. Prymasa Polski, Dr. Augusta Hlonda w czasie od 25 czerwca do 2 lipca r. b.

Naczelnym hasłem „Dni Morza”, którą Liga Morska i Kolonialna szerzy przez wszystkie swe ogniwa w całym kraju, są historyczne już dzisiaj słowa, upamiętnione w mowie Pana Ministra Spraw Zagranicznych Józefa Becka: „Nie damy się odepchnąć od Bałtyku”. Dodatkowym hasłem będzie wezwanie, rzucone przed paru laty na ówczesne „Dni Morza”: „Dozbrojmy Polskę na morzu”.

Manifestacje na rzecz morza i jego obrony organizowane są w następujących terminach: w dniu 25 czerwca odbędą się uroczystości w całym kraju z wyjątkiem Warszawy, Gdyni, miast na zachodzie i północy Rzeczypospolitej, od Katowic i Poznania poprzez Toruń do granicy Wschodnio-Pruskiej.

W dniu 29 czerwca, to jest w święto Piotra i Pawła, manifestować będzie stolica z Gdynią oraz miasta na pograniczu zachodnim i wschodnim Rzeczypospolitej.

W dniu 2 lipca r. b. odbędą się uroczystości w tych wszystkich miejscowościach, które z jakichś powodów organizacyjnych nie mogły manifestować w terminach wcześniejszych.

Tegoroczne „Dni Morza” w sposób wyjątkowo silny zaakcentują stanowisko Polski wobec zagadnień morskich i pobraża morskiego.

## Komunikat

Komisarz Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej na m. st. Warszawę w trosce, by wartościowi obywatele, subskrybujący P. O. P. nieraz znacznie ponad normy, nie znaleźli się na jednym poziomie z tymi, którzy nie stanęli do apelu, a zatył finansowo gorszych warunkach konkurencji handlowej, zwraca się z gorącą prośbą o współdziałanie do tych wszystkich, którzy by mu w jego akcji kontroli społecznej najskuteczniej mogli pomóc.

Według mego głębokiego przekonania niezmiernie ważne słowo mają tu do powiedzenia kobiety polskie.

Przez ich to bowiem ręce przechodzi lwia część zakupów, one to mogą, żądając umieszczania na widocznym miejscu w sklepach wywieszek o spełnieniu obywatelskiego obowiązku wobec P. O. P. i wstrzymując się od zakupów tam, gdzie zaświadczeń takich nie ma, walczyć przyczynić się do zebrania jeszcze znaczniejszych sum na F. O. N. od tych, którzy Pożyczki nie subskrybowali, a będą musieli zaopatrzyć się w zaświadczenia pod presją opinii publicznej.

## Książki M. Juszkiewiczowej

Zbliża się lato szybkimi krokami. Dzieci nasze z ciasnych murów miasta wyjadą na słońce, na powietrze. Z myślą o ich zdrowiu i rozwoju fizycznym w czasie wakacji połączmy dbałość i o ich rozwój umysłowy wraz z rozrywką intelektualną, powiększając domową biblioteczkę dziecięcą kilku ciekawymi i zajmującymi książkami, zalecanymi zresztą przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Poniżej zamieszczamy spis książek znanej autorki wydawnictw dla dzieci, p. Marii Juszkiewiczowej, w których pociechy nasze znajdą nie tylko rozrywkę, ale i pożytek, poznając ciekawe zwyczaje ludzi wschodu z ich oryginalną kulturą i obyczajami.

1) „Fombo, małpka i ja” — 2-gie wydanie księgarni „Nasza Księgarnia” (wspomnienia z Mandżurii).

2) „Krąbik i małpka” — 2-gie wydanie księgarni „Nasza Księgarnia” (bajki japońskie).

3) „O Dużym Tomku” — 2-gie wydanie księgarni „Nasza Księgarnia”.





4) „Jak Bolek został harcerzem“ — komedycja w I-ym akcie 2-gie wydanie.

5) „Kazia leniuszek“ — komedycja w I-ym akcie.

6) „Duch wierzby“ (bajki japońskie) — wydawnictwo Księgarnia Św. Wojciecha.

7) „Listek Klonu i Pamiętniki małej korean-ki“ — wyd. Bluszczu.

8) „Chłopiec z Czodza-goja“ — wyd. Biblioteka Różowa p. Kwiatkowskiej.

9) „Święto księżycy“ — wyd. Biblioteka Różowa p. Kwiatkowskiej.

10) „W nowej rodzinie“ — komedycja w I-ym akcie wydawnictwo Związek Harcerski przy ul. Traugutta.

## Poradnik Domowy

Życie gospodarcze Narodu spoczywa dzisiaj w dużym stopniu na barkach kobiety. Racjonalne rozplanowanie budżetu domowego i umiejętne wykorzystanie materiału, będącego w danej chwili pod ręką, zwiększa zamożność rodziny, a więc pośrednio i dobrobyt Państwa.

Odpowiedzi na szereg pytań i wątpliwości: jak należy racjonalnie i zarazem oszczędnie zarządzić gospodarstwem domowym, udzielić pomocy w nagłych wypadkach lub w czasie ataku gazowego, umiejętnie rozplanować życie własne i najbliższej rodziny, zachować zdrowie i urodę, wykorzystać maksymalnie budżet, nawet najskromniejszy — znajda Panie Członkinie Rodziny Policyjnej w nowym wydawnictwie „Poradnik Domowy“.

Wydawnictwo to opracowane zostało w postaci szeregu tomików, z których każdy stanowi oddzielną całość.

Jest to pierwsze tak pomyślane wydawnictwo w Polsce i polecamy je naszym Członkiniom w przekonaniu, że stanie się ono dla nich praktycznym i fachowym doradcą w całym szeregu zagadnień życia domowego.

Cena pojedynczego tomiku wynosi zł. 1.20, dla członkiń Rodziny Policyjnej przy zamówieniu 3 kolejnych tomików tylko zł. 1.—.

Przedpłatę w wysokości zł. 1.20 (za 1 tomik), względnie 3.— zł. (za 3 tomiki), prosimy nadsyłać pod adresem Zarządu Koła „Rodziny Policyjnej“, lub bezpośrednio pod adresem Wydawnictwa, Warszawa — Żolibórz, ul. Gen. Zajączka 18 m. 8.

Najbliższe tomiki obejmują następujące tematy:

1) Samoobrona sanitarna w czasie wojny i pokoju (ukazał się w maju).

2) Jak spędzić wakacje?

3) Ochrona środków żywności.

## PODZIĘKOWANIE

**Za złożone ofiary na rozbudowę Domu Dziecka w Sochaczewie.**

24/XI 38 r. Zarządowi Koła Powiatowego

w Rawiczu Zł. 200.—

13/XII Zarządowi Koła Powiatowego

w Zbrazu Zł. 500.—

Zarządowi Okręgowemu

w Tarnopolu Zł. 1000.—

*Zarząd Naczelny Stow. Rodziny Policyjnej*

## Od Redakcji

Wszystkim Zarządom Kół Okręgowych i Powiatowych, które nadesłały nam materiały prasowe, fotografie i eksponaty na wystawę przesyłamy serdeczne podziękowanie. Wiele fotografii nie mogliśmy umieścić ze względów technicznych, aczkolwiek były nader charakterystyczne i bardzo ciekawe.

Zwracamy uwagę na pracownię kilimów p. Marii Federowiczowej, wdowy po członku Rodziny Policyjnej, której kilimy wyróżniają się artystycznym wykonaniem, harmonijnym doбором barw oraz nader umiarkowaną ceną. Pamiętajmy o tym, że przy czynieniu zakupów należy popierać członków. Stowarzyszenia Rodz. Pol.

## ARTYSTYCZNE KILIMY

**są prądziwą ozdobą  
każdego mieszkania**

**Nabyć je można w pracowni**

**STEFANII  
FEDOROWICZOWEJ**

Warszawa, ul. Ceglana 7 m. 28 — tel. 609.71

**Ceny ściśle fabryczne**

Dla Członkiń Stow. „Rodz. Pol.” specjalne ulgi

Na zamówienie kilimy oraz narzuty  
na tapczany — dowolnych rozmiarów

**Zamiejscowym — pocztą**





Artystyczna Pracownia  
Nowoczesnych pasów

# ANIELA

Mistrzyni Akademii Paryskiej  
Nagrodzona złotymi medalami  
w Paryżu, Brukseli i Warszawie

Warszawa, ul. Marszałkowska 91

I piętro

Telefon: 8-18-12



III. ŁADZINA

## W obliczu nowych obowiązków żywienie zbiorowe

„Następujące błędy w żywieniu zbiorowym są najczęściej popełniane:

1) Brak urozmaïcenia przy jadłospisach z góry narzuconych, repertuar przeważnie ograniczony jest kosztem i trudnością przyrządzania pewnych potraw w dużych ilościach.

2) Pozostawianie znacznej ilości resztek, więk-

szej niż w gospodarstwie rodzinnym i nieumiejętne ich zużytkowanie stanowi też dużą przeszkodę w urozmaïceniu pożywienia.

3) Trzymanie potraw „w cieple” obniża wartość odżywczą pożywienia.

4) Długa przerwa pomiędzy przyrządzaniem potrawy, a jej spożyciem, spowodowana koniecznością wydania wielu porcji, źle wpływa na wartość pożywienia.

5) Wartość odżywczą masowego pożywienia obniża grube obieranie jarzyn i owoców, wielogodzinne moczenie ich po obraniu, konieczność długotrwałego gotowania w wielkim kotle, odrzucanie wywaru.

6) Z powodu trudności odpowiedniego przyrządzenia nabiału w tych warunkach, ilość jego staje się niezgodną z wymaganiami racjonalnego żywienia.

Można bez przesady stwierdzić, że pożywienie domowe, nawet przyrządzone nieudolnie, jest jed-





## ZMIĘKCZA ZAROST, ŁAGODZI SKÓRĘ



nak dla zdrowia korzystniejsze niż żywienie zbiorowe“.

Oto uwagi znanej na polu racjonalnego żywienia pionierki pani Marii Strasburger.

Jasną jest rzeczą, że szereg postulatów społecznych, ekonomicznych i higienicznych obowiązuje przy podejmowaniu się żywienia zbiorowego, zwłaszcza w związku z akcją opiekuńczą.

Prowadzenie samego żywienia czy dożywiania nie wypełni zadania społecznego — musi być równocześnie przeprowadzona walka z marnotrawstwem, dobór tanich produktów oraz współpraca z placówkami racjonalnej wytwórczości spożywczej.

Należy śledzić kształtowanie się cen rynkowych, unikać gotowych przetworów, jak np. wędlin, oraz zmniejszyć do minimum koszty administracyjne. Sprawa żywienia zbiorowego mieć może niezmiernie poważne znaczenie: zaznajamiania z racjonalnymi jadłospisami mas korzystających z pomocy społecznej, a także szkolenie personelu zawodowego jako tego elementu, który w wypadku wojny musiałby podjąć szeroką akcję.

Stajemy wobec konieczności, doszkolenia tych kobiet, które mogą wykazać się dotychczasową działalnością na polu pracy gospodarczej i warunkami dającymi gwarancję możliwości wykorzystania ich do pełnienia służby aprowizacyjnej dla wojska, czy też ludności cywilnej, w możliwej zawierusze wojen-

nej. Trudności związane z brakiem wyszkolonych w tych kierunkach kobiet muszą być pokonane, gdyż sprawa jest ważna i pilna!

### DOGOTOWYWACZ.

Każda gospodyni może sporządzić sobie ten tani, a niezbędny niemal i niezwykle praktyczny sprzęt gospodarski, który pozwoli jej przechowywać gorące potrawy do drugiego dnia, bez zużycia paliwa i bez obawy, że się wygotują. W każdym domu znajdzie się jakaś niepotrzebna skrzynka lub kosz dość duży, by zmieścić w nim dwa garnki, używane najczęściej w gospodarstwie. Skrzynkę należy wyłożyć sianem, zwilżyć go nieco wodą i nakryć starym kawałkiem płótna, lub jakiegokolwiek dostatecznie mocnego materiału. W siano to głęboko wcisnąć dwa odpowiedniej wielkości garnki (najlepiej z gorącą wodą, by były ciepłe i ciężkie), aż po brzeg naczynia i zostawić tak do wyschnięcia siana. W wilgotnym sianie utrwali się forma naczynia i utrzyma po wyschnięciu.

Płótno przybić pluskiewkami (pineskami), gwoździkami o szerokich łebkach do ścian skrzynki. Dopasować odpowiednio wierzch skrzynki również wyścielony sianem i płótnem z odcisniętymi wgłębieniami pokryw na garnki. Trzeba uważać, aby wierzch skrzynki przylegał do przodu spodu, aby po zamknięciu nie dochodziło do środka powietrze z zewnątrz. Do tak przygotowanego dogotowywacza wstawia się dopasowane uprzednio garnki z gotującym się rosołem, kaszą lub inną, odpowiednią potrawą (gotować na kuchni należy 10 — 15 minut), przykryć pokrywką, zamknąć wieko skrzynki i zostawić spokojnie parę godzin aż do użytku. Potrawy w dogotowywaczu zachowują się gorące aż do następnego dnia, nie wykipiają, nie przypalają się i są nawet smaczniejsze.

## RAJ PIERZE TLENEM

### PROSZEK SAMOPIORĄCY

## MAJDE i Ską

Warszawa, Okopowa 15

Centrala Telefon 5-83-00.



# *Honorowi członkowie Stowarzyszenia „Rodzina Policyjna”*

- |   |  |
|---|--|
| <ol style="list-style-type: none"><li>1) Pani Marszałkowa Aleksandra Piłsudska — uchwała z dnia 25.V.1934 r.</li><li>2) Pani Pułkownikowa Jadwiga Maleszewska — uchwała z dnia 23.IV.1931 r.</li><li>3) Pan Pułkownik Janusz Jagrym-Maleszewski — uchwała z dnia 25.V.1934 r.</li><li>4) Pan Grażyński — Wojewoda Śląski — uchwała z dnia 25.V.1934 r.</li><li>5) Pan Inspektor Żółtaszek — uchwała z dnia 25.V.1934 r.</li></ol> | <ol style="list-style-type: none"><li>1) Pani Pułkownikowa Jadwiga Maleszewska — Honorowa Przewodnicząca Zarządu Naczelnego Stow. „Rodzina Policyjna” — uchwała z dnia 18.II.1935 r.</li><li>2) Pani Żółtaszkowa — Honorowa Przewodnicząca Zarządu Okręgowego Stowarzyszenia „Rodzina Policyjna” — wojew. Śląskiego uchwała z dn. 22.V.1937 r.</li></ol> |
|---|--|

## *Lista członków Zarządu Naczelnego Stowarzyszenia Rodzina Policyjna*

### 1929 ROK.

- 1) p. Maleszewska Jadwiga
- 2) „ Tomanowska Maria
- 3) „ Wardęska Eugenia
- 4) „ Kaufmanowa Romana
- 5) „ Walczakowa Antonina
- 6) „ Ludwikowska Helena
- 7) „ Buykowa Eugenia
- 8) „ Dąbrowska Elżbieta
- 9) „ Fuchsowa Janina
- 10) „ Misiewiczowa Janina
- 11) „ Obrębska Zofia.

### 1931 ROK.

- 1) p. Maleszewska Jadwiga
- 2) „ Kaufmanowa Romana
- 3) „ Sobotowa Zofia
- 4) „ Fuchsowa Janina
- 5) „ Dąbrowska Elżbieta
- 6) „ Szopina Waleria
- 7) „ Misiewiczowa Janina
- 8) „ Walczakowa Antonina
- 9) „ Nowodworska Zofia
- 10) „ Zawadzka Zofia
- 11) „ Suska Anna
- 12) „ Bochenkowa Mieczysława.

### ZASTĘPCY.

- 1) p. Obrębska Zofia
- 2) „ Kamalowa Zofia
- 3) „ Schuchowa Janina
- 4) „ Kotlewiczowa Serafina
- 5) „ Chorzelowa Czesława
- 6) „ Tomanówna Zofia
- 7) „ Niedzielska Maria
- 8) „ Wierzbicka Maria
- 9) „ Ciesielska.

### 1931 ROK.

#### NACZELNA KOMISJA REWIZYJNA.

- 1) p. Szwarcowa Wanda
- 2) „ Kuleszanka Irena
- 3) „ Krupińska Maria
- 4) „ Kobzakovska Emilia
- 5) „ Śliwińska Anna.

#### ZASTĘPCY.

- 1) p. Molendówna Helena
- 2) „ Wierzejska Janina
- 3) „ Marrowa Janina.

### 1934 ROK.

- 1) p. Maleszewska Jadwiga
- 2) „ Sobotowa Zofia
- 3) „ Kaufmanowa Romana
- 4) „ Dąbrowska Elżbieta
- 5) „ Nowodworska Zofia
- 6) „ Łukaszewska Józefa
- 7) „ Schuchowa Janina
- 8) „ Szeryńska Ada
- 9) „ Bochenkowa Mieczysława
- 10) „ Obrębska Zofia
- 11) „ Zielińska Janina
- 12) „ Zawadzka Zofia.

### ZASTĘPCY.

- 1) p. Litwinowa Halina
- 2) „ Misiewiczowa Janina
- 3) „ Tomanówna
- 4) „ Brogowska Antonina
- 5) „ Chorzelowa Czesława
- 6) „ Nowicka
- 7) „ Wierzbicka
- 8) „ Robaczewska
- 9) „ Sitkowska Zofia.



### NACZELNA KOMISJA REWIZYJNA.

- 1) p. Krupińska Maria
- 2) „ Kuleszanka Irena
- 3) „ Berdowska Zofia
- 4) „ Śliwińska Anna
- 5) „ Karpińska Barbara.

#### ZASTĘPCY.

- 1) p. Pełczyńska Filomena
- 2) „ Guzowska Natalia
- 3) „ Szewczykówna Stanisława.

#### 1935 ROK.

- 1) p. Zamorska Loda
- 2) „ Sobotowa Zofia
- 3) „ Kaufmanowa Romana
- 4) „ Kozolubska Stanisława
- 5) „ Dąbrowska Elżbieta
- 6) „ Nowodworska Zofia
- 7) „ Łukaszewska Józefa
- 8) „ Schuchowa Janina
- 9) „ Szeryńska Ada
- 10) „ Bochenkowa Mieczysława
- 11) „ Bagieńska Emilia
- 12) „ Zielińska Janina
- 13) „ Zawadzka Zofia.

#### ZASTĘPCY.

- 1) p. Litwinowa Halina
- 2) „ Misiewiczowa Janina
- 3) „ Tomanówna
- 4) „ Brogowska
- 5) „ Chorzelowa
- 6) „ Nowicka
- 7) „ Wierzbicka
- 8) „ Robaczewska
- 9) „ Sitkowska.

### NACZELNA KOMISJA REWIZYJNA.

- 1) p. Krupińska Maria
- 2) „ Kuleszanka Irena
- 3) „ Berdowska Zofia
- 4) „ Śliwińska Anna
- 5) „ Karpińska Barbara.

#### 1935.

#### ZASTĘPCY NACZELNEJ KOMISJI REWIZYJNEJ

- 1) p. Pełczyńska Filomena
- 2) „ Guzowska Natalia
- 3) „ Szewczykówna Stanisława.

#### 1937 ROK.

- 1) p. Zamorska Loda
- 2) „ Łukaszewska Józefa
- 3) „ Zielińska Janina
- 4) „ Lindnerowa Jadwiga
- 5) „ Polerska Zofia
- 6) „ Litwinowa Halina

- 7) „ Dudowa Justyna
- 8) „ Buykowa Eugenia
- 9) „ nkom Kalinowski Ignacy
- 10) „ Mięslowiczowa Stanisława
- 11) „ Kaufmanowa Romana
- 12) „ Kwiatkowska Maria

#### ZASTĘPCY.

- 1) p. Helle Zofia
- 2) „ Zabielska Stefania
- 3) „ Rudzka Janina
- 4) „ Ekse Eugenia
- 5) „ Rudomino.

### NACZELNA KOMISJA REWIZYJNA.

- 1) p. nkom Kaczorowski Czesław
- 2) „ Kozolubska Stanisława
- 3) „ kom. Hikiert Lucjan
- 4) „ kom. Skomorowski Leon
- 5) „ kom. Duchński Stanisław.

#### ZASTĘPCY.

- 1) p. Dąbrowska Elżbieta
- 2) „ nkom. Szczurzewski
- 3) „ kom. Stefan.

#### 1938 ROK.

- 1) p. Zamorska Loda
- 2) „ Zielińska Janina
- 3) „ Piątkiewiczowa Stefania
- 4) „ Lindnerowa Jadwiga
- 5) „ nkom Kalinowski Ignacy
- 6) „ Schuchowa Janina
- 7) „ Buykowa Eugenia
- 8) „ Polerska Zofia
- 9) „ kom. Paleolog Stanisława
- 10) „ Mięslowiczowa Stanisława
- 11) „ Dudowa Justyna
- 12) „ Kaufmanowa Romana.
- 13) „ Radziwińska Irena.

#### ZASTĘPCY.

- 1) p. Tarwidowa Władysława
- 2) „ Helle Zofia
- 3) „ Zaleska Cecylia
- 4) „ Litwinowa Halina
- 5) „ Wojczyńska Natalia.

### NACZELNA KOMISJA REWIZYJNA.

- 1) p. nkom Kaczorowski Czesław
- 2) „ Kozolubska Stanisława
- 3) „ kom. Hikiert Lucjan
- 4) „ kom. Skomorowski Leon
- 5) „ kom. Duchński Stanisław.

#### ZASTĘPCY.

- 1) p. Dąbrowska Elżbieta
- 2) „ nkom. Szczurzewski
- 3) „ kom. Stefan.



**Wykaz p. Przewodniczących Zarządów Okręgowych St. „Rodzina Policyjna” od 1929 r. do 1939 r.**

Lp.	Nazwa Okręgu.	1929 r.	1930 r.	1931 r.	1932 r.	1933 r.
1.	Zarz. Okręg. Woj. Warsz.	Maria Tomanowska	Maria Tomanowska	Maria Tomanowska	Maria Tomanowska	Maria Tomanowska
2.	"	Helena Torwińska	Helena Torwińska	Helena Torwińska	Helena Torwińska	Helena Torwińska
3.	"	Regina Ludwikowska	Regina Ludwikowska	R. Ludwikowska	Zofia Wertzowa	Zofia Wertzowa
4.	"	Zofia Wilczyńska	Z. Wilczyńska	Z. Wilczyńska	Z. Wilczyńska	Z. Wilczyńska
5.	"	Zofia Nowodworska	Alicja Charlemagne	A. Charlemagne	Romana Jacynowa	Halina Łozińska
6.	"	Janina Schuchowa	Janina Schuchowa	Elżbieta Dąbrowska	H. Czyniowska	H. Czyniowska
7.	"	Maria Pilchowa	M. Pilchowa	M. Pilchowa	Ant. Walczakowa	A. Walczakowa
8.	"	Alicja Grabowska	A. Grabowska	Jadwiga Kozielska	J. Kozielska	J. Kozielska
9.	"	Maria Hassowa	M. Hassowa	M. Hassowa	Alic. Abczyńska	A. Abczyńska
10.	"	Leonarda Buczowska	L. Buczowska	L. Buczowska	L. Buczowska	Ir. Konopkova
11.	"	Janina Magierowa	Zenaída Goździńska	Z. Goździńska	Z. Goździńska	Z. Goździńska
12.	"	Mittlenerowa	Mittlenerowa	Erhardowa	Flekowa	Flekowa
13.	"	Jadwiga Płotnicka	J. Płotnicka	J. Płotnicka	J. Płotnicka	J. Płotnicka
14.	"	Melania Szporkowa	M. Szporkowa	Olga Barwiczowa	Helena Małysowa	H. Małysowa
15.	"	Eugenia Roszkowska	E. Roszkowska	E. Roszkowska	E. Roszkowska	E. Roszkowska
16.	"	Maria Prasałowicz	Helena Ludwikowska	H. Ludwikowska	Irena Konopkova	Leon. Buczowska
17.	"	Katowice	—	—	Zofia Żółtaszkowa	Z. Żółtaszkowa



# Wykaz p. Przewodniczących Zarządów Okręgowych od 1929 r. do 1939 r.

Lp.	Nazwa Okręgu	1934 r.	1935 r.	1936 r.	1937 r.	1938 r.
1.	Zarz. Okręg. Woj. Warsz.	Halina Łozińska	H. Łozińska	H. Łozińska	H. Łozińska	Stef. Romańczykowa
2.	"	Helena Torwińska	H. Torwińska	H. Torwińska	Wanda Złotowska	Maria Brożyńska
3.	"	Zofia Wertzowa	Z. Wertzowa	Zofia Stano	Zofia Stano	Zofia Stano
4.	"	Z. Wilczyńska	St. Izydorczykowa	St. Izydorczykowa	St. Izydorczykowa	Stan. Izydorczykowa
5.	"	H. Łozińska	Romana Jacynowa	Honorata Maciejowska	H. Maciejowska	Zofia Kubikowska
6.	"	H. Czyniowska	Jadwiga Kozielska	J. Kozielska	J. Kozielska	J. Kozielska
7.	"	Ant. Walczakowa	A. Walczakowa	Flor. Baumanowa	F. Baumanowa	Stef. Ludwińska
8.	"	J. Kozielska	Zen. Goździewska	Z. Goździewska	Z. Goździewska	Z. Goździewska
9.	"	A. Abczyńska	Maria Kindowa	J. Misiewiczowa	J. Misiewiczowa	J. Misiewiczowa
10.	"	I. Konopkova	I. Konopkova	I. Konopkova	I. Konopkova	I. Konopkova
11.	"	Z. Goździewska	Wanda Sawicka	W. Sawicka	W. Sawicka	W. Sawicka
12.	"	Flekowa	Zofia Nowodworska	Z. Nowodworska	Z. Nowodworska	Z. Nowodworska
13.	"	J. Plotnicka	Anna Grefnerowa	A. Grefnerowa	A. Grefnerowa	Maria Budzińska
14.	"	H. Małysowa	H. Małysowa	H. Małysowa	H. Małysowa	H. Małysowa
15.	"	E. Roszkowska	Maria Jakonowicz Maria Halewska	M. Halewska	M. Jakonowicz	M. Jakonowicz
16.	"	L. Buczowska	L. Buczowska	R. Jacynowa	R. Jacynowa	R. Jacynowa
17.	"	Zofia Żółtaszkowa	Z. Żółtaszkowa	Z. Żółtaszkowa	M. Jeziorska	M. Jeziorska



# Treść numeru

Dziesięciolecie Pracy Społecznej „Rodziny Policyjnej” — <i>L. Zamorska</i> . . . . .	1
Ideologia społeczna „Rodziny Policyjnej” — <i>Dr. Herminia Naglerowa</i> . . . . .	3
Powstanie i rozwój naszej organizacji — <i>Z. Polerska</i> . . . . .	5
Domy Dzieci „Rodziny Policyjnej” — <i>M. B.</i> . . . . .	9
Wydział Opieki nad Dzieckiem — <i>Wł. Tarwidowa</i> . . . . .	14
Serce pod granatowym mundurem — <i>A. Pomian-Kruszyński</i> . . . . .	17
Opieka Ogólna — <i>St. Mięslowiczowa</i> . . . . .	19
Na dzień święta Policji — <i>Kornel Makuszyński</i> . . . . .	23
Opieka nad wdowami i emerytami — <i>R. Kaufmanowa</i> . . . . .	23
Kolonie letnie akcją profilaktyczną . . . . .	26
Brązowe buciki — <i>Mgr. J. Pokorska</i> . . . . .	27
Akcja Kulturalno-oświatowa — <i>Z. Polerska</i> . . . . .	29
Wędrowną biblioteka dla młodzieży na Śląsku — <i>M. Kłoskowa</i> . . . . .	33
Wydział kobiet — <i>St. Piątkiewiczowa</i> . . . . .	34
Moje wspomnienia z Bydgoszczy — <i>J. Łukaszevska</i> . . . . .	35
Akcja Dochodowa . . . . .	36
Gdańsk na tle historii — <i>Mgr. M. Fruchtówna</i> . . . . .	42
Kobieta w dziejach narodu polskiego — <i>St. Moszczeńska</i> . . . . .	45
Co czytać — <i>Mgr. J. Pokorska</i> . . . . .	51
Sprawozdanie z działalności Zarz. Okr. Wojew. Śląsk. za czas od 1.IV.38 do 30.III.39	53
Echa z terenu . . . . .	57
Organizacja gospodarstwa domowego . . . . .	61
Z bieżącej chwili . . . . .	64
W obliczu nowych obowiązków — <i>W. Ładzina</i> . . . . .	65

WYDAWCA: ZARZĄD NACZELNY STOWARZYSZENIA „RODZINA POLICYJNA“

KOMITET REDAKCYJNY: L. ZAMORSKA, J. ZIELINSKA, J. ŁUKASZEWSKA, S. PIĄTKIEWICZOWA, NKM. I. KALINOWSKI

REDAKTOR: ZOFIA POLERSKA

GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCYJNYCH: WE WTORKI I PIĄTKI OD GODZ. 12 — 14. UL. NOWY ŚWIAT 67. TELEFON 235-62

CENA OGŁOSZEŃ: Cała str. 300.— zł., 1/2 str. 180.— zł., 1/4 str. 95.— zł., 1/8 str. 50.— zł.

PRENUMERATA MIESIĘCZNIKA „GŁOS RODZINY POLICYJNEJ” WYNOŚI MIESIĘCZNIE 30 gr., KWARTALNIE 90 gr., ROCZNIE 3 zł. 60 gr.  
KONTO P. K. O. Nr. 15.811. STOW. RODZINA POLICYJNA ZARZĄD NACZ. RACH. MIESIĘCZNIKA „GŁOS RODZINY POLICYJNEJ”

Drukarnia Wiek Nowy, Warszawa, ul. Nowe Miasto Nr. 1. Telefon 11-33-05.



**PAŃSTWOWE ZAKŁADY  
INŻYNIERII**

TERESPOLSKA 34-36. TEL. 10-46-00



PRODUKUJĄ SAMOCHODY  
DO RÓŻNYCH CELÓW  
I MOTOCYKLE  
ZARÓWNO  
POPULARNO-TURYSTYCZNE  
SOKÓŁ 200 JAK I WSŁAWIONE  
W RAIDACH  
SOKÓŁ 600

OSTATNIE ZWYCIĘSTWA W ROKU 1939:

X JUBILEUSZOWY RAID P. K. M.  
3 ZŁOTE MEDALE, 2 SREBRNE  
I RAID C.W.S. DO KOŁA WARSZAWY  
1 ZŁOTY MEDAL, 2 SREBRNE, 1 BRĄZOWY



TKANINY KOSZULOWE  
DESZCZOODPORNE <sup>ORAZ</sup>  
PANORA i RAINSTER

SP. AKC.

WYROBÓW BAWELNIANYCH

**»WOLA«**

W WARSZAWIE



Światłosilny ten aparat o wytwornym wykonaniu posiada wszystkie techniczne nowości. Wyzwalacz kadłubowy — automatyczny bezpiecznik przeciw podwójnemu naświetlaniu, jak również przeciw przesuwaniu taśmy nienaświetleniowej — automatyczny licznik zdjęć. Optyka Agfa Solinar F: 3.5 — Wbudowany celownik Newtona — migawka Compur Rapid 1/500 sek. Nadzwyczajnie ostre zdjęcia, największa możliwość do powiększeń negatywów. Agfa-Karat nadaje się również znakomicie do zdjęć kolorowych na błonach Agfacolor.



SUKCESOROWIE  
LEBRECHTA MÜLLERA

SP. AKC.

**RUDA PABIANICKA**

FARBIARNIA, WYKOŃCZALNIA,  
BIELARNIA

ORAZ

DRUKOWANIE MATERIAŁÓW



**SKARBNICA NARODU**



**PKO**  
**PEWNOŚĆ**  
**ZAUFANIE**

**KĄŻDY URZĄD POCZTOWY JEST ZBIORNICĄ P.**